

Bibliotekarz



P₅ 7-8

1969

ROK XXXVI
WARSZAWA

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ

	Str.
W. Kraško. Przemówienie wygłoszone na Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów SBP w Kielcach	193
J. Baumgart. Otwarcie Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów SBP	198
R. Kaczmarek. Wokół Ustawy bibliotecznej i jej realizacji	203
J. Kołodziejska. Działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w latach 1966—1969 (Streszczenie referatu)	210
Inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej	217
Dyskutujemy nad Ustawą o bibliotekach	218
A. Janik. Konferencja w sprawie katalogów rzeczowych	236
A. Witkowska. Wystawy biblioteczne w świetle badań	239
B. Karasowa. Pięćdziesiąt lat Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie (Tłum. K. Gumkowski)	242
J. Wołosz. Międzynarodowe Sympozjum w Wysokich Tatrach poświęcone sprawom bibliotekarstwa wiejskiego	246
Felieton bibliograficzny ... Po i przedtargowe uwagi	247
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe)	250
Kronika krajowa i zagraniczna (L.B. i M.K.)	252
Przepisy prawne (TeZar)	254

СОДЕРЖАНИЕ

— Речь на Съезде СПБ	193
— Открытие Съезда СПБ	198
— Вокруг библиотечного устава	203
— Деятельность СПБ в г. 1966—1969	210
Дискутируем о библиотечном уставе	218
— Конференция по реальным каталогам	233
Обзор литературы	
Вопросы библиотек и чтения в печати	250
Внутренняя и зарубежная хроника	252
Законодательство	254

CONTENTS

— The Speech of Wincenty Kraško on the National Conference of PLA in Kielce	193
— The National Conference of PLA in Kielce	198
— The work of Polish Library Association in 1966—1969	210
About Library Act and his realisation	218
— The Conference of subject catalogue	236
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	250
Domestic and foreign chronicle	252
Legal regulation	254

REDAGUJE KOMITET: T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska (redaktor), J. Maj (sekr. redakcji), K. Podhorski, A. Sitarzka, M. Sieradzki.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr7-8

WARSZAWA

ROK XXXVI

**PRZEMÓWIENIE TOW. WINCENTEGO KRAŚKI
WYGŁOSZONE NA OGÓLNOKRAJOWYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH
w KIELCACH dn. 4. VI. 1969 r.**

Szanowni zebrani!

Przede wszystkim pragnę jak najserdeczniej podziękować kierownictwu Stowarzyszenia za zaproszenie na Wasz Zjazd. Dzięki temu mogę uczestniczyć w niezwykle interesujących, dla mnie osobiście bardzo pouczających obradach. Toczą się one w chwili osobliwej, w miejscu osobliwym i sam Zjazd jest osobliwy. Chwila jest osobliwa ze względów historycznych — myślę o okresie, w którym żyjemy, w którym żyje świat. Kraj nasz przygotowuje się do głównych obchodów 25-lecia. Podsumowując dorobek we wszystkich dziedzinach życia, staramy się jednocześnie wybiegać myślą w przyszłość, kreślić zadania na drugie ćwierćwiecze Polski Ludowej, a przynajmniej na najbliższe lata tego ćwierćwiecza. Śledzimy zarazem bacznie to wszystko, co dzieje się we współczesnym świecie, świecie niespokojnym, podzielonym, pełnym sprzeczności i kontrastów.

Dokonyują się w tym świecie wielkie przemiany cywilizacyjne i społeczne. Coraz więcej krajów wyzwala się spod ucisku kolonialnego. Jednocześnie jednak co roku 35 mln ludzi kona z głodu, a w Wietnamie toczy się straszliwa wojna. Prasa doniosła, że wyznaczony został dokładny dzień lądowania człowieka na Księżycu. Jest to oczywiście triumf myśli ludzkiej. Świadomości tego osiągnięcia towarzyszy jednak niepokój. Możemy się domyślać, z jakim wyposażeniem technicznym i materialnym wylądują Amerykanie na Księżycu, ale jakie będzie wyposażenie duchowe tych ludzi, jakie ideały i aspiracje? Stany Zjednoczone wyznaczyły datę lądowania na Księżycu, ale nie stać ich na wyznaczenie daty przerwania działań wojennych w Wietnamie, wycofanie swych wojsk z tego kraju i wyznaczenie innych dat tak ważnych dla świata.

Mówiłem, że Wasz Zjazd odbywa się w chwili osobliwej dla nas, dla kraju, który w ciągu dwudziestu pięciu lat wyteżonej, pełnej ofiarności, a niejednokrotnie wyrzeczeń pracy doszedł do pierwszej dziesiątki najbardziej uprzemysłowionych krajów w świecie i szczyty się także wielkim dorobkiem w dziedzinie kultury. Wielu ludzi z państw znacznie bogatszych od nas zazdrości nam tego dorobku, zdumiewa się przy zetknięciu się z naszą inteligencją, z naszą młodzieżą, z ludźmi różnych warstw naszego społeczeństwa, ich wiedzą, ich aktywnością twórczą, dynamizmem

intelektualnym. To są fakty niezaprzeczalne. Ale wiemy, że w dzisiejszym świecie coraz lepszą pozycję w dziedzinie gospodarki, nauki i kultury.

rwwalizacja na polu cywilizacyjnym, gospodarczym i kulturalnym jest bardzo duża. trzeba zatem wielkiego napięcia sił materialnych i duchowych, wielkiej koncentracji środków i wysiłków, by nie tylko temu współzawodnictwu sprostać, ale wywalczyć pokoleń bibliotekarzy. Ale wszyscy mówili z jednakową pasją, z jednakową żarliwszym dniem obrad. Występowali tu przedstawiciele różnych okręgów, różnych

Chciałbym podzielić się tu pewną osobistą refleksją. Myślę o wczorajszym i dziwością, pięknym językiem, jak przystało na ludzi obcujących z literaturą, poruszając sprawy bardzo istotne dla bibliotekarstwa, tzn. dla nas, dla kraju, dla kultury polskiej. Wczoraj wieczorem, po obradach, byliśmy na koncercie. Dziękując artystom za ten koncert, p. Kołodziejska słusznie wskazała na wspólnotę celów, wspólnotę zadań, wspólnotę pracy ludzi kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu: artystów, działaczy, twórców różnych dziedzin naszego życia. Bibliotekarze także jak najbardziej zasłużenie mogą być nazwani twórcami polskiej kultury. Wczoraj spotkałem się również zupełnie przypadkowo, tu, w Kielcach, z moimi poznańskimi wyborcami, ze studentami Studium Zaocznego Geografii na Uniwersytecie Poznańskim. Środowisko niezwykle interesujące. To też jest znamię dzisiejszych czasów, znamię możliwości kształcenia się, zdobywania wiedzy. To też jest osobliwość naszej historycznej chwili.

Osobliwe jest też miejsce, w którym obradujemy. Zjazd odbywa się na Ziemi Kieleckiej. Ta ziemia jest piękna geografią, piękna przeszłością, tradycją, piękna bohaterstwem szczególnym — bo spływała szczególnie obficie krwią Polaków. Ta ziemia jest także piękna dniem dzisiejszym, bo widzimy ogrom pozytywnych przemian, jakie się w niej dokonały. Było tu kiedyś niemało łez, poniewierki, nędzy ludzkiej. Kieleccyzna — to przecież ziemia bandosów, ziemia bezdroży dosłownych i w przenośni. Od czasu do czasu jeszcze ta przeszłość daje o sobie znać i na tej ziemi w sensie niedobrych wspomnień, niedobrych postaw ludzkich. Są to zresztą coraz bardziej odosobnione wypadki. Dziś zadziwia na Kielecczyźnie szczególnie rozmach twórczy, skala osiągnięć gospodarczych i cywilizacyjnych. Ci z Was, którzy znają Kielce sprzed lat choćby kilkunastu, już nie mówiąc o czasach przedwojennych (a ja znam to miasto z lat 1952—54, bo tu pracowałem), nie poznają dziś Kielc i tego regionu. Wystarczy pójść choćby w kierunku Kadzielnii, tam gdzie buduje się wspaniały amfiteatr. Jakże piękna panorama nowego miasta rozpościera się wtedy u naszych stóp! Widzi się stamtąd nie tylko Karczówkę i wieżę Zamku Kieleckiego, do którego już w przyszłym roku prawdopodobnie przeniesie się Muzeum Ziemi Kieleckiej — Muzeum Świętokrzyskie (to jest też miarą osiągnięć kulturalnych), ale dostrzega się również kominy fabryk, wysokościowce, nowe osiedla. Wiemy wszyscy o wspaniale rozwijającym się przemyśle Kielecczyzny. Pamiętamy o tym, że na tej ziemi pracują dziś tysiące członków Naczelnej Organizacji Technicznej, w siedzibie której obraduje Wasz Zjazd. I to jest ta osobliwość miejsca, w którym obradujemy, a także osobliwość samego Zjazdu. Jest to Zjazd przedstawicieli jednego z najstarszych zawodów, jednej z najstarszej w dziejach kultury instytucji. Instytucja ta, jeśli zacząć jej dzieje od momentu, kiedy wynaleziono w Ur Chaldejskim bibliotekę składającą się z tabliczek klinowych, liczy sobie 40 wieków (bo to było 2000 lat przed naszą erą). A jeśli istniały biblioteki — czy to w postaci tabliczek klinowych, czy w postaci zbiorów zwojów papirusowych — to musieli być i bibliotekarze.

W dziejach naszego kraju bibliotekarstwo polskie zapisało niejedną piękną kartę. Bibliotekarze polscy szli zawsze z postępem. Mieli oni, oczywiście, tak jak bibliotekarstwo w ogóle, swoich wrogów i swoich przyjaciół. Wrogami bibliotek, wrogami książek był czas, była przyroda, były pożary i był przede wszystkim człowiek. W czasie ostatniej wojny przekonaaliśmy się, że człowiek może stać się najstraszliwszym

wrogiem książki, wrogiem biblioteki, wrogiem wolnej myśli postępowej. Wiadomo, z jaką pasją i furią niszczyli hitlerowcy polskie biblioteki, mordowali polskich bibliotekarzy. Ale książki i biblioteki mają też swoich wspaniałych przyjaciół. Niegdyś ich przyjaciółmi byli kapłani, magnaci, byli możni tego świata, królowie, arystokraci. W naszych czasach — przyjaciółmi książek i bibliotek stają się ludzie pracy naszej ojczyzny. Przyjacielem bibliotek i książek — i to daje nam podstawy do optymizmu mimo różnych kłopotów i trudności, z jakimi bibliotekarstwo boryka się lub może borykać — jest nasza ideologia, nasz ustrój, fundamentalne zasady naszej polityki kulturalnej.

Powiedział kiedyś słusznie Kraszewski, że skoro daje się medale za ocalenie życia ludzkiego, powinno się dawać je również za ocalenie życia zawartego na kartkach książek. Iluż bibliotekarzy polskich zasłużyło na tego rodzaju medale za to, co robili dla książki w okresie międzywojennym i w czasie ostatniej wojny.

Kiedy inne kraje — choćby Litwa, Bułgaria, Czechosłowacja, Łotwa, nie mówiąc już o Związku Radzieckim — wydawały odpowiednie ustawy i porządkowały sprawy bibliotekarstwa traktując biblioteki jako instytucje najwyższej użyteczności publicznej, najwspanialsze ogniska rozwoju kultury, to w Polsce, w okresie międzywojennym, nie można było tych spraw pchnąć naprzód. W czasie okupacji pracownicy bibliotek kreślili założenia bibliotekarstwa w Polsce wyzwolonej, w Polsce niepodległej. Robiła to Wanda Dąbrowska, robili to inni. To jeszcze jedna piękna karta w naszych dziejach.

Mówiono o odznaczeniach, jakie państwo ludowe przyznaje i Wam, bibliotekarzom. Jest to wyraz uznania dla waszej pracy, waszych starań, waszych wysiłków. Wszak bibliotekarze to współtwórcy polskiej kultury.

W starożytności bibliotekę nazywano kliniką dusz ludzkich. Można się zgodzić z tym porównaniem. Ale jak wiadomo, kliniki współczesne nie tylko leczą, lecz starają się także prowadzić działalność profilaktyczną. Toteż, jeżeli biblioteki są lecznicami, czy poliklinikami dusz, to bibliotekarze są lekarzami, którzy określają także, jakie książki należy odbiorcy podać, a jakich podawać nie należy. Ludzie nie zawsze umieją korzystać z leków. Przyjmują czasem lekarstwa niepotrzebne albo stające się dla nich wręcz trucizną. Otóż, jeżeli bibliotekarz ma być lekarzem dusz ludzkich, a powinien nim być, musi wiedzieć, komu jakie lekarstwo przepisać. W dzisiejszym świecie mamy różnego rodzaju schorzenia, rozmaite choroby współczesności. I nasi ludzie nie są wolni od różnego rodzaju braków, słabości i schorzeń psychicznych i moralnych. Nie jest w związku z tym obojętne, jakie lekarstwo, czyli jaką książkę komu się zapisze czy jakiego typu działalność profilaktyczną się podejmie. Nie chodzi o to, żeby ludzie czytali byle co, chodzi o to, żeby czytali książki dla siebie najważniejsze, najcenniejsze dla swego rozwoju. Bo biblioteka powinna służyć rozwijaniu wiedzy ludzkiej, wrażliwości ludzkiej, pogłębieniu ludzkich uczuć dokumentowanych w postawie człowieka, w jego działalności, w jego aktywności. Kształcimy bowiem ludzi nie dla samej wiedzy, nie wyłącznie po to, żeby człowiek był zdolny do głębokich refleksji nad światem, nad życiem. To jest cenne, ale nam chodzi o człowieka aktywnego, który by gdziekolwiek jest walczył ze złem, starał się przekształcać swoje otoczenie, szedł zawsze z postępem.

Niekiedy rozlegają się tu i ówdzie kassandryczne głosy wieszczące koniec książki, a więc i bibliotek, i bibliotekarstwa. Obawy chyba niesłuszne. Jak już mówiłem, bibliotekarstwo liczy sobie 40 wieków; możemy być spokojni, że będzie istniało tak długo, jak długo będzie istniała ludzkość. Robimy zaś wszystko, żeby istniała, żeby tęcza kultur ludzkich wbrew pesymistycznym przewidywaniom autora „Smutku tropików” Lévi-Straussa nie zapadła się w pustkę wyżłobioną przez szaleństwo ludzkie. Nasz świat czyni wszystko, żeby ratować ludzkość przed zagładą atomową, przed wojną totalną. A jeśli będzie istniała ludzkość, będzie istniała kultura i będzie

istniał zapis myśli ludzkiej. Czy to będzie zapis elektroniczny? Można sobie pofantazjować. Może rzeczywiście kiedyś w przyszłości, zamiast książki, ludzie będą wypożyczali i uruchamiali maszynki elektroniczne z zapisami myśli ludzkiej i piękna w dziełach artystycznych zawartego?

A jeżeli już jestem przy pięknie zawartym w dziełach artystycznych — to chciałbym przypomnieć, że to nasz ustrój przyznał ludowi, klasie robotniczej, ludziom pracy na wsi prawo do piękna. Ale przyznać prawo do piękna to jeszcze mało. Trzeba stworzyć warunki do korzystania z tego piękna i do jego współtworzenia. To piękno tworzą artyści, tworzą ludzie pracy. Swój wkład w kulturę daje także robotnik, chłop, inteligent. Kulturę tworzy również kobieta polska, która właściwie wychowuje swoje dzieci, która je uczy słów polskich, słów: ojczyzna, pokój, wolność, sprawiedliwość.

Norwid, kiedy apelował do artystów wybiegając myślą w przód i marząc o roli przyszłej sztuki, mówi, że „piękno jest po to, by zachwycić do pracy, a praca, by się zmartwychwstało”. Oczywiście nie zawsze i nie wszyscy nasi twórcy o tym pamiętają. Z tej trybuny padały słuszne słowa na temat roli wychowawczej twórczości, roli wychowawczej działalności kulturalnej. A jeśli Norwid powiada, że praca jest po to, „żeby się zmartwychwstało” — oznacza to dla nas, że niezależnie od tego, czy ktoś wierzy, czy nie wierzy w życie pozagrobowe, każdy może zostać w pamięci potomnych, w pamięci swoich bliskich, w pamięci regionu, a nawet kraju ojczystego, każdy może „zmartwychwstać”, lub używając słów Gałczyńskiego „zachować swój ślad od zapomnienia” dzięki swej aktywności, dzięki działaniu, dzięki temu, co zostawia po sobie w postaci owoców swej pracy. Istnieją czyny łatwe do wymierzenia — myślę tu o budowie domów, mostów, fabryk czy szkół. Nie odnosi się to jednak do wszystkich sfer ludzkiej aktywności. Humanisci tworzą wartości o olbrzymiej wadze, są one jednakże wymierne w dłuższych dopiero okresach czasu. Dotyczą bowiem sfery ducha, ludzkich przeżyć i wzruszeń.

Pozwólcie, że jeszcze raz cofnę się do dziejów książki w Polsce. Mówiłem o tym, z jaką furją polskie książki niszczył okupant hitlerowski. Książka w naszym kraju spełniała misję szczególną, towarzyszyła ludziom na szlakach tułacznych, towarzyszy po dzień dzisiejszy emigracji polskiej, ludziom, którzy niegdyś wywędrowali z naszej ojczyzny, między innymi z tej ongiś biednej ziemi kieleckiej za ocean, żeby tam szukać chleba. I starali się przechować mowę ojczystą. Matka robiła to czasem ucząc swoje dziecko pacierza, przechowując z pokolenia na pokolenie książeczkę do nabożeństwa.

Książka polska towarzyszyła legionistom, „szła borem, lasem” z powstańcami różnych oddziałów i w różnych okresach dziejowych, niosła otuchę i dodawała sił partyzantom na tej ziemi w czasie ostatniej wojny. A czasami się zdarzało, że ratowała życie. Znane są bowiem przypadki, kiedy żołnierz-partyzant książkę nosił na sercu i ona stawała się pancierzem osłaniającym go od kul lub kiedy mieszkańcy Stolicy miast wynosić z płonącej Warszawy rzeczy osobiste służące do codziennego użytku brali ze sobą tylko książki.

To jest miara stosunku do książki w naszym kraju, stosunku do niej naszego ludu garnącego się do wiedzy, do jej światła. Jakże nie poczuć ciężaru olbrzymiej odpowiedzialności za tę pracę z ludźmi sięgającymi po książkę. Wy, oczywiście, tę odpowiedzialność czujecie. I słusznie apelujecie do władz o zrozumienie waszej pracy, waszej funkcji, waszej roli. Mówiono tu sporo o różnych kłopotach, o trudnościach materialnych, o brakach lokalowych, o niedostatku urządzeń technicznych. Mówiono czasem gorzko, ostro. Ale przecież ostrość tych wypowiedzi świadczy o głębokim zaangażowaniu. Wypowiadający się tak ostro w dyskusji doskonale wiedzą, że ich wypowiedzi są zgodne z naszymi tendencjami, tendencjami naszej ideologii, naszej polityki kulturalnej.

Trzeba oczywiście rozumieć przyczyny kłopotów, braków, trudności inwestycyjnych. Budujemy rzeczy dla naszej ojczyzny olbrzymie, zakładamy fundamenty pod rozwój cywilizacyjny w przyspieszonym tempie. Dlatego pewne odcinki, siłą rzeczy, musiały pozostać w tyle. Zawsze jednak powinna nam towarzyszyć świadomość tego, jak daleko poszliśmy naprzód, jak mimo tych kłopotów i trudności wiele już zrobiliśmy. Widząc braki, trudności, skromne czasem lokale, powinniśmy widzieć i to wszystko co się zbudowało i mieć jednocześnie przekonanie, że w każdym, nawet najskromniejszym lokalu można prowadzić działalność piękną, niezwykle pożyteczną. A można tej działalności nie prowadzić — mając do dyspozycji bardzo piękną bibliotekę, jeżeli się nie rozumie swojej funkcji, wagi i doniosłości swej pracy.

Wiadomo, że bibliotekarze kochają książki, że zasługują na miano bibliofilów, ale rzecz w tym, żeby zawsze, jako bibliofile, kochali także człowieka, kochali czytelnika. Bo może być obok bibliofilii bibliomania, może być po prostu zbieractwo książek dla zbieractwa, bez ich oceny, a rzecz w tym, żeby tę miłość do książek łączyć z miłością do pracy społecznej. Trzeba wychodzić naprzeciw czytelnikom. Bibliotekarz dzisiejszy powinien być działaczem społecznym, tkwić w gąszczu życia, znać je, znać ludzkie potrzeby i zainteresowania, wtedy właśnie będzie tym dobrym lekarzem. Inaczej może się spotkać z gorzkim zarzutem czytelnika: „medice, cura te ipsum!” („lekarzu, lecz się sam!”).

Dobra książka — przepraszam za ów truizm — jest przyjacielem najserdeczniejszym, może dać pomoc w najtrudniejszej chwili, niesie człowiekowi pociechę, chroni go przed różnymi kłopotami. Chodzi jednak o to, by ową książkę we właściwym momencie podać. A żeby znać ten moment, trzeba znać czytelnika i trzeba wiedzieć, co się dzieje w kraju, co się dzieje na świecie.

Wasze Stowarzyszenie pracuje w sposób typowy dla waszego środowiska, dla waszego zawodu: bez błyskotliwych efektów, bez wielkich słów, bez szumu i rozgłosu. Ale waga tej pracy jest niezwykle duża. Rzecz w tym, aby w wagę i doniosłość tej pracy bardziej wierzyć. To Wam pozwoli z większym przekonaniem zwracać się do rad narodowych, do Ministerstwa i do nas z propozycjami, możliwie najbardziej konkretnymi rozwiązaniami różnych Waszych problemów.

Mówiliście tu z dużym uznaniem o Ministerstwie Kultury, dziękowaliście za opiekę. Z dużą przyjemnością tego słuchałem. Ale jednocześnie mówiliście o kłopotach, które was trapią. Macie ustawę, którą tak pięknie referował mój kolega z sejmowej Komisji Kultury, kol. R. Kaczmarek. Ta ustawa stworzyła podstawy dla jednolitej polityki bibliotecznej, dla uporządkowania tej wielkiej dziedziny, dla zintegrowania sił. Ministerstwo Kultury i Sztuki powinno kolejno owe różne kłopoty, które Was trapią, razem z Wami rozwiązywać. Po to została również powołana Państwowa Rada Biblioteczna.

Wydaje mi się, że wszystko przemawia za tym, by Wasze szeregi rosły. Jeżeli powiadacie, że bibliotek w Polsce jest ponad 50 tys., to 10 tys. członków zrzeszonych w waszym Stowarzyszeniu nie stanowi chyba ostatniego słowa w sensie ilości.

Bardzo słusznie mówiono tu o pracy samych bibliotekarzy, o ich kształceniu i szkoleniu. Każdy na tej sali rozumie, że fachowość w tej dziedzinie nie oznacza czegoś wąsko technicznego, że fachowy bibliotekarz to właśnie lekarz z owej polikliniki. Albo — darujcie jeszcze jedno porównanie — oracz i siewca. Naukowcy, artyści, pisarze tworzą dzieła naukowe i artystyczne. Powiedzmy, że są to ziarna. Ale ziarna muszą paść na glebę przygotowaną, ktoś musi ją otwierać na przyjęcie ziarna. Robi to rolnik, otwierający glebę, orzący ją, spulchniający. Nie wystarczy przy tym jednorazowa orka, trzeba stale i na coraz wyższym poziomie ziemię uprawiać. I trzeba mądrze, dobrze siać. To jest także rola bibliotekarzy, oczywiście w przenośni; otwierać umysły ludzkie, otwierać i rozszerzać wrażliwość ludzką na przyjęcie ziarna w postaci wiedzy, czy w postaci sztuki; ciągle spulchniać glebę wrażliwości.

Jeżeli można zakończyć jakimś życzeniem pod Waszym adresem, to życzę z całego serca, aby właśnie na tym polu, które uprawiacie, zakwitły kwiaty jeszcze piękniejsze niż dotychczas: kwiaty wiedzy, wrażliwości, kwiaty dobrych uczuć ludzkich. Aby dawały plon w postaci działalności wzbogacającej nasz kraj i sprawiającej, że życie naszego narodu będzie stawało się coraz lepsze, piękniejsze, coraz szczęśliwsze. Wam zaś z całego serca życzę jak najwięcej sił, jak najwięcej dzielności, satysfakcji w pracy i pomyślności w życiu.

JAN BAUMGART
Przewodniczący ZG SBP

OTWARCIE OGÓLNOKRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW SBP 3 CZERWCA 1969 W KIELCACH

W imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich otwieram Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów w Kielcach. Dla nas, uczestników Zjazdu pobyt na pięknej ziemi kieleckiej łączy się z przypomnieniem wielu bogatych kart historii Civitatis Kielecensis i regionu świętokrzyskiego oraz daje możliwość spojrzenia na jego dzień dzisiejszy. Na tej ziemi toczyły się na przestrzeni dziejów walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną; z nią związane są nazwiska Tadeusza Kościuszki, Piotra Sciegienego i Mariana Langiewicza. Podczas ostatniej wojny właśnie tutaj rozwijał się wielki ruch partyzancki. Bogata jest też kulturalna i naukowa tradycja regionu kieleckiego. Wystarczy wspomnieć działalność Stanisława Staszica w tzw. Zagłębiu Staropolskim i twórczość Stefana Żeromskiego. Równocześnie widzimy dynamiczny rozmach współczesnych Kielc, imponującą rozbudowę miasta i regionu oraz ich wszechstronny rozwój społeczno-gospodarczy, naukowy i kulturalny. Jest nam wszystkim ogromnie miło, że dziś właśnie tutaj gościmy.

Na wstępie pragnę powitać najserdeczniej wszystkich przybyłych na Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów i naszych dostojnych gości.

Witam bardzo serdecznie Kierownika Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR, tow. Wincentego Kraśkę. Witam najserdeczniej Wiceministra Kultury i Sztuki, ob. Zygmunta Garsteckiego, życzliwego opiekuna bibliotekarstwa polskiego.

Witam serdecznie gospodarzy ziemi kieleckiej, w szczególności Zastępcę Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Jana Wójcika, przedstawiciela KW PZPR Kierownika Wydziału Propagandy tow. Andrzeja Pierzchałę, Sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ob. Jana Kondalę oraz Sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego ob. Leona Jezierskiego, którym dziękuję najserdeczniej za gościnę.

Witam przedstawiciela Komitetu Nauki i Techniki, dyrektora CIINTE, mgr inż. Wojciecha Piróga, dyrektora Biblioteki Narodowej dra Witolda Stankiewicza, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, ob. Stanisława Garczyńskiego oraz przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Witam przedstawicieli bratnich organizacji i stowarzyszeń, wydawców, księgarzy, literatów, dziennikarzy i archiwistów.

Witam najserdeczniej przybyłego członka honorowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich prof. Jana Augustyniaka i przedstawicieli bibliotek, koleżanki i kolegów.

Nasz Zjazd odbywa się w szczególnie ważnym okresie. Jesteśmy po V Zjeździe PZPR poprzedzonym ogólnonarodową dyskusją; minęło 50 lat istnienia państwowości polskiej. Wkroczyliśmy w 25 rok pracy Polski Ludowej. W dniu 1 czerwca wybraliśmy wysuniętych przez Front Jedności Narodu naszych przedstawicieli do Sejmu PRL i władz terenowych. We wszystkich tych doniosłych wydarzeniach bibliotekarze brali jak najbardziej aktywny udział.

Na terenie samego bibliotekarstwa polskiego ostatnie lata przyniosły również ważne fakty. Obchodziliśmy dwusetną rocznicę istnienia bibliotekarstwa wojskowego, w pięćdziesięciolecie naszego Stowarzyszenia odbył się VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich, uchwalona została Ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r., a w dniu 5 maja zainaugurowała swoją działalność Państwowa Rada Biblioteczna, organ opiniodawczy i doradczy Ministra Kultury i Sztuki.



W tej sytuacji Zjazd — jako najwyższa władza Stowarzyszenia — musi ze szczególną uwagą ocenić działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w ubiegłej kadencji, tj. w latach 1966—1969 oraz ustalić program i wytyczne działania dla nowo wybranych władz Stowarzyszenia.

Nasza organizacja skupiająca w swoich szeregach 10 212 członków rekrutujących się spośród bibliotekarzy, bibliofilów i osób naukowo lub zawodowo związanych z bibliotekarstwem, ma charakter fachowy i naukowy. Bierzymy aktywny udział w kształtowaniu polityki bibliotecznej kraju współdziałając w tym zakresie przede wszystkim z Ministerstwem Kultury i Sztuki, jako przewodzącym w tej dziedzinie. Dlatego zdajemy sobie sprawę, że na naszym Stowarzyszeniu, jak i na wszystkich pracownikach bibliotek, spoczywa wielka odpowiedzialność za właściwy rozwój zbiorów bibliotecznych, które są dobrem ogólnonarodowym i służą socjalistycznemu wychowaniu społeczeństwa, nauce, kulturze i gospodarce narodowej.

Bibliotekarstwo polskie, któremu trwały byt i ogromny rozwój zapewniły władze Polski Ludowej, zalicza się dzisiaj do czołówki światowej. Istnieje w kraju

ponad 50 500 bibliotek. Nasze zbiory liczą przeszło 182 miliony woluminów, mamy ponad 15 milionów czytelników i udostępniłmy im w roku ubiegłym ponad 238 milionów książek. Liczby te dowodzą ogromnego zainteresowania kulturalnego społeczeństwa i stale wzrastającego popytu na książkę.

Toteż z dumą możemy powiedzieć, że nasz olbrzymi wysiłek w okresie 25 lat Polski Ludowej dał wspaniałe wyniki. Nie oznacza to oczywiście, że jesteśmy wolni od bolączek i nękających nas problemów. O ile ostatnie dwudziestopięciolecie przyniosło wzrost księgozbiorów i ogromny rozwój czytelnictwa, to najbliższa przyszłość winna przynieść rozwiązanie następujących problemów.



Trzeba, by w proporcji do wzrostu zbiorów zwiększyła się liczba pracowników bibliotek, polepszyło ich wyposażenie techniczne i warunki lokalowe.

Jednym z najistotniejszych zagadnień jest uzyskanie właściwego miejsca dla książki i bibliotek w polityce kulturalnej kraju. Obserwujemy dzisiaj tendencję do stawiania na pierwszym miejscu masowych środków przekazu, których wpływ na społeczeństwo jest najsilniejszy. Nie można jednak zapominać, że książka zawsze pozostanie podstawowym narzędziem wychowania obywateli, warsztatem pracy dla pracowników nauki, a przede wszystkim źródłem wiedzy i informacji dla szerokich kręgów społecznych, a także dla środków masowego przekazu — dla radia, telewizji



i filmu. Mimo to nie zawsze docenia się rolę książki i bibliotek, a propaganda kulturalna poświęca im zbyt mało miejsca. Jako przykład przytoczę, że w tak podstawowym informatorze, jakim jest Rocznik Polityczny i Gospodarczy, trudno znaleźć informacje o bibliotekach.

Trzecim problemem, na który chciałbym zwrócić uwagę, są sprawy wydawnicze. Z zagadnieniem tym spotykają się bibliotekarze wszystkich typów bibliotek. Dokonana w kraju rewolucja kulturalna i oświatowa, otwarcie drogi do zdobywania coraz wyższego wykształcenia przez wszystkich obywateli spowodowały ogromny wzrost zapotrzebowania na książkę. Niestety, w tym zakresie występują poważne braki. Już na Kongresie Kultury Polskiej stwierdzono, że brak nie tylko książek treści polityczno-społecznej, lecz również dostatecznej ilości podręczników dla szerokiej rzeszy studiujących zaocznie. Sprawa ta, uzależniona od rozwoju przemysłu poligraficznego, jest obecnie jednym z głównych problemów polityki kulturalnej PRL.

Ze sprawą wydawniczą związany jest problem polityki zakupów w sieci bibliotek publicznych. Badania potwierdzają opinię, że w małych miastach i wsiach głównym ośrodkiem upowszechniania książki jest biblioteka publiczna. O właściwym funkcjonowaniu księgozbiorów decydują jednak przede wszystkim nowości wydawnicze. Dopływ nowości stale wzrasta, ale jest niewystarczający do potrzeb czytelników. Stąd wniosek, że biblioteki publiczne nie dysponują dostatecznymi kredytami.

Dojrzał chyba problem zabezpieczenia minimum potrzeb, o co prosimy kierownictwo resortu. Zwiększenie środków finansowych na te cele umożliwi przekazywanie wiedzy i kultury w ośrodkach przemysłowych i rolniczych kraju.

Do istotnych spraw należy zagadnienie współpracy bibliotek, tak szeroko omówione podczas IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Wyrażam tu przekonanie, że ukonstytuowana Państwowa Rada Biblioteczna stanie się istotnie czynnikiem koordynującym całokształt polskiej polityki bibliotecznej.

W dniu dzisiejszym oczekujemy od Delegatów wypowiedzi odnoszących się do całej problematyki polityki bibliotecznej prowadzonej przez Prezydium Zarządu



Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Dotychczas poświęciliśmy dużo wysiłku projektowi Ustawy o bibliotekach, obecnie zaś musimy skierować uwagę na jej pełną realizację i wykonanie zawartych w niej postanowień. Dlatego zwróciliśmy się z prośbą do dyrektora Romana Kaczmarka, posła na Sejm, referenta tejże Ustawy, o zreferowanie tematu na dzisiejszym Zjeździe.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w ciągu 50 lat swego istnienia może pochlubić się wieloma inicjatywami i licznymi pracami. W ciągu 25 lat Polski Ludowej potrafiliśmy wnieść poważny wkład pracy w dzieło odbudowy bibliotek i w ich obecną organizację. Wyrażam więc głębokie przekonanie, że opierając się na dotychczasowych osiągnięciach będziemy nadal pracować nad rozbudową bibliotek służących rozwojowi oświaty, nauki, kultury, gospodarki narodowej i wychowaniu społeczeństwa w duchu socjalizmu. Chcemy zapewnić nasze władze rządowe i partyjne, że dolożymy wszelkich starań dla pełnej realizacji nowej Ustawy o bibliotekach, stanowiącej drogę do dalszego rozwoju bibliotekarstwa w Polsce Ludowej.

Otwierając Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich proszę uczestników Zjazdu o czynny udział w obradach. Oby nasz Zjazd, stawiając sobie za cel dokonanie właściwej oceny działalności w ubiegłej kadencji, wytyczył zarazem właściwy kierunek dalszego działania dla nowo wybranych władz Stowarzyszenia oraz osiągnął jak najlepsze rezultaty.

WOKÓŁ USTAWY BIBLIOTECZNEJ I JEJ REALIZACJI

Kielecki Zjazd Delegatów naszego Stowarzyszenia odbywa się w wyjątkowych okolicznościach, jakie, tej miary, nie towarzyszyły ani naszym statutowym zgromadzeniom, ani nawet złotom całej naszej społeczności, tak w ćwierćwieczu powojennym, jak również w latach przedwrześniowej niepodległości, spiętej klamrami dwóch światowych zmagania narodów.

Naturalnie, przy kilku z nich, które według mego zdania na szczególne zasługują zainteresowanie, pragnę zatrzymać naszą uwagę.

Po raz pierwszy w historii naszego bibliotekarskiego środowiska obradujemy jako zwarta zawodowa grupa, wyodrębniona spośród innych pracowników nauki i usług niematerialnych potwierdzona kwietniową ustawą sejmową, której cały obszerny rozdział 8 — „pracownicy bibliotek” — określa naszą prawną sytuację, wytycza drogi rozwojowe dla stanu bibliotekarskiego.

Drugą okolicznością, to sama Ustawa o bibliotekach podjęta uchwałą sejmowa z 9 kwietnia 1968 roku. Akt państwowy wielkiej wagi, wieńczący dziesiątki lat starań polskich bibliotekarzy, kodyfikujący całokształt spraw bibliotecznych kraju, daleko wybiegający poza postulaty przedwojennych bibliotekarzy, jak również twórczo rozwijający dekret z 17 kwietnia 1946 roku w przedmiocie bibliotek i opieki nad zbiorami bibliotecznymi.

Trzecią sprawą — chyba najbliższą nam — jest fakt naszego zebrania się, by obradować w atmosferze wielkiego wyżu politycznego Polski po zakończeniu kampanii przedwyborczej — powszechnej gospodarskiej rozmowy całego narodu ze swymi dotychczasowymi i przyszłymi przedstawicielami władzy ludowej w radach narodowych wszystkich szczebli oraz w Sejmie PRL.

Osiągnięcia i sukcesy naszego kraju tak w sprawach wewnętrznych, jak w polityce zagranicznej oraz zamiary nasze na najbliższą czteroletnią kadencję, w czasie której spotkają się dwie gospodarcze pięcioletki, aktem wyborczym społeczeństwa zostały potwierdzone i zaakceptowane. To opowiedzenie się za programem Frontu Jedności Narodu i złożenie wotów na kandydatów wysuniętych w czasie kampanii wyborczej jest świadectwem wobec wszystkich o słuszności wybranej drogi budownictwa socjalistycznego.

Tę szeroką ideę i trudną drogę do przebycia, która w ćwierćwieczu wymagała nie lada wysiłku, poświęceń, samozaparcia, entuzjazmu i wysokich kwalifikacji, podjęliśmy jeszcze w latach wojny i okrutnej okupacji, w latach nierównej walki o wyzwolenie, w latach konspiracji i partyzantki. Dzisiaj te srebrne gody Ludowej Ojczyzny święcimy z przekonaniem pełnego zwycięstwa. Na naszych oczach rozliczyliśmy się z tysiącletnią przeszłością Polski, w naszej obecności kładziemy podwaliny pod nowy etap dziejów Narodu. My, bibliotekarze świadomie oceniamy naszą współczesność, rozwój i stanowisko wśród narodów świata, nasze zdobycze i nasze potrzeby i w tym jest udział ogółu stanu bibliotekarskiego.

Jesteśmy na przelomie dwóch kadencji rad narodowych oraz Sejmu, którego IV zakończyła się z dniem 31 maja, piąta zaś czerwcowym aktem wyborczym i pierwszym plenarnym posiedzeniem otworzy dalszy etap prac tej najwyższej izby ustawodawczej i kontrolnej państwa.

Jakie sprawy postawimy wobec naszych przedstawicieli w organach władzy ludowej — na to, być może w części już, odpowie dzisiejszy zlot delegatów, a z całą pewnością najbliższe miesiące naszego gospodarowania najwyższym dobrem kultury

— książką oraz przekazywaniem jej szerokim rzeszom czytelników, szerokim kręgom uczącym się oraz twórcom nowych wartości naukowych, technicznych i artystycznych.

Sejm IV kadencji, określany w publicystyce Sejmem wielkich kodyfikacji, wśród 60 ustaw i nowelizacji posiada w swoim dorobku szereg arcyważnych aktów prawnych. Warto na tym miejscu przypomnieć zespół ustaw w zakresie prawa karnego, szereg postanowień w przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego, akty zabezpieczające wodę dla wsi i miast oraz ochronę czystego powietrza, ustawę o powszechnej obronności kraju, ustawę o pracowniczych urlopach wypoczynkowych. W tej liczbie znajduje się dokument nam najbliższy, na co dzień towarzyszący w rozwiązywaniu często niełatwych problemów świata książki i bibliotek, czytelników i służby bibliotecznej. Akt prawny oczekiwany niemal przez pokolenia bibliotekarskie, zrodzony z inspiracji i nacisku naszych środowisk, wygotowywany w różnych i licznych wersjach przez władze Stowarzyszenia, przez specjalistów wysokiej miary i głęboko siedzących w tej jakże szerokiej dziedzinie wiedzy i twórczości.

Skoro w oczekiwaniu na Ustawę o bibliotekach pracownicy służby bibliotecznej wykazali niezmiernie wiele cierpliwości i optymizmu na rychłe przygotowanie i ogłoszenie tej „złotej karty” naszego zawodu, niemniej ufność swoją czy też dobrą wolę pokładają w pełnej realizacji tego kwietniowego aktu.

Warto przypomnieć, ileż to nasi poprzednicy z lat międzywojennych włożyli energii, aby wytyczyć główne kierunki polskiej polityki bibliotecznej, ileż to sił zużyto na daremne kołatanie do wrót rozpartyjowanego i rozpolitykowanego, a później reżimowo-sanacyjnego Sejmu dla uzyskania częściowej decyzji państwowej w sprawie okrojonej ustawy bibliotecznej, która by swą mocą miała obejmować tylko biblioteki publiczne, a więc nie wkraczałaby w całokształt gospodarowania dorobkiem i środkami narodowego bibliotekarstwa. Szturmowano od r. 1921 wszystkie kolejne Sejmy przedwrześniowej Rzeczypospolitej, by wreszcie w roku 1939 skonstatować beznadziejność wysiłków. Wszystkie kolejne cztery zjazdy bibliotekarzy (Lwów 1923, Poznań 1929, Wilno 1932, Warszawa 1936) poświęcały wiele miejsca w referatach i dyskusji zagadnieniom ustawy bibliotecznej w Polsce. Najtężsi bibliotekarze — głównie oświatowcy stawiali tę problematykę na czele wszystkich spraw świata bibliotekarskiego. Wiele przemówień, żarliwych wystąpień, sporo artykułów i rozpraw w prasie codziennej i specjalistycznym piśmiennictwie poświęcono tej trudnej sprawie, którą utracono nie tylko z przyczyn finansowych, ale także politycznych i ideologicznych. W tym radykalnym nurcie bibliotekarskim dopatrywano się podważania podstaw ówczesnych rządów w ogóle, a w dziedzinie oświaty i kultury w szczególności.

Urosła na ten temat całkiem obfita literatura przedmiotu. W każdym pamiętniku tamtych zjazdów, niemal w każdym roczniku „Bibliotekarza”, w różnych periodykach znajdujemy nagminnie główny temat „dwudziestolecia” — o ustawę biblioteczną. Szczególnie rok 1934 wywołał szeroką i ostrą polemikę wokół projektu ustawy. Wśród wielu szermierzy pióra znaleźli się politycy, literaci, ministerialni matadorzy, naturalnie i bibliotekarze. Bardzo dużo, obok wielu innych, miała do powiedzenia w tej dziedzinie Wanda Dąbrowska.

Wszystkich pragnących pogłębić tę nad wyraz interesującą batalię odsyłam do annałów naszego bibliotekarskiego piśmiennictwa, do cennych wypowiedzi Muszkowskiego, Łodyńskiego, Łysakowskiego, Augustyniaka, Bykowskiego, Janiczka. Ci, którzy są najbardziej niecierpliwi, mogą wchłonąć o tych zmaganiach pyszną rozprawkę dr Jadwigi Kołodziejkiej pod bardzo jasnym tytułem: „Bibliotekarze w walce o ustawę biblioteczną” (II Rocznik Bibl. Nar., W-wa 1966) oraz syntetyczny szkic tej samej autorki — „Problem ustawy bibliotecznej w okresie międzywojennym” („Bibliotekarz“ 1966 nr 2).

Te międzywojenne perypetie można zakończyć jakże wymownym żalem autorytatywnego w tych sprawach Józefa Janiczka, wyrażonym na łamach „Bibliotekarza” z r. 1939 (nr 1—2):

„... W ciągu 20 lat po odzyskaniu niepodległości sprawa ustawy bibliotecznej była wznawiana kilka razy... Z przykrością zatem trzeba stwierdzić, że pomimo wielu zabiegów sprawa ustawy bibliotecznej w ciągu 20 lat właściwie naprzód się nie posunęła...”

Rozgoryczenie, ale także uzasadniony optymizm przebija ze słów Wandy Dąbrowskiej w artykule relacjonującym sytuację w zakresie ustawy bibliotecznej („Bibliotekarz” 1934/35 nr 12):

„... Stan naszych bibliotek oświatowych i czytelnictwa masowego, które stawia Polskę na poziomie niedopuszczalnym w porównaniu z szeregiem innych krajów i z najbliższymi sąsiadami, przemawia nieodparcie za koniecznością najszybszego wprowadzenia ustawy bibliotecznej. Dlatego też, choć chwilowo usunięta na bok, sprawa ta winna się znowu jak najprędzej znaleźć na forum naszego życia społecznego i znaleźć się niewątpliwie.”

Niemal cztery dziesiątki lat przeminie, nim optymizm tej wybitnej bibliotekarki całkowity odniesie triumf.

Tymczasem nadeszły lata trudne, a później pełne grozy i katastrofy wojennej, wreszcie teutońskiego barbarzyństwa, które zniweczyło nawet te niepełne sukcesy naszych poprzedników. Nowoczesna machina wojenna obróciła dorobek tamtych czasów w ruinę, a brutalna okupacja hitleryzmu wydała zacieklą walkę kulturze polskiej — dzieło, biblioteka, ludzie, książki stały się głównymi obiektami tępienia i zniszczenia.

W tym okrutnym okresie książka znajdowała swych wiernych przyjaciół i oddanych opiekunów. Im w przeważnej mierze zawdzięcza swe przetrwanie i moc świadczenia o nieprzewyżczonych walorach polskiego ducha narodowego, polskiej myśli twórczej.

U zarania nowego porządku, gdy działania wojenne jeszcze obejmowały znaczne połacie ziemi naszej, książka obok maszyny, na równi z człowiekiem, stała się głównym przedmiotem troski, opieki i akcji ratunkowej. Gdy nowy ustrój zasadzał się na powszechnej edukacji, książka stała się niezbędnym narzędziem pracy i walki. Stąd już Krajowa Rada Narodowa, na którą spadły ciężary odbudowy naszej gospodarki i przebudowy umysłu i serca nowego Polaka, podjęła rozwiązanie tymczasowe zagadnienia, pozostawionego po latach II Rzeczypospolitej. Mianowicie 17 kwietnia 1946 r., w 25 lat po pierwszym szturmie bibliotekarzy do Sejmu, wydany został Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, który nie rozwiązał ostatecznie problemu oczekiwanej od dawna ustawy bibliotecznej, ale stał się fundamentem trwałym dla rozwoju polskiej polityki bibliotecznej, podstawą do rozwinięcia teorii i praktyki przyszłej narodowej myśli w tym zakresie.

Artykuł 1 i 2 przepisów ogólnych dekretu zwięźle określił stosunek państwa i społeczeństwa do spuścizny wieków. Na takie rządowe sformułowanie waloru książki i bibliotek oraz nowej organizacji zbiorów bibliecznych czekały całe pokolenia od czasów ludzi wieku oświeconego:

„Biblioteki i zbory biblieczne zarówno krajowe, jak i znajdujące się za granicą, a będące własnością lub w posiadaniu obywateli polskich lub instytucji polskich, uznaje się za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu.

„Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliecznych całego kraju tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne”.

Warto również przypomnieć, iż Dekret powoływał Państwową Radę Biblioteczną i jej odpowiedniki terenowe aż do ówczesnej gminy włącznie.

Dekret ogłoszony z mocą ustawy nie zabezpieczał wszelakich potrzeb odradzającego się bibliotekarstwa krajowego, bo nie mógł w ówczesnych warunkach przewidzieć wszystkich nowych dróg rozwoju nauki, oświaty i kultury w Ludowym Państwie na przestrzeni wielu lat. Nie odpowiadał na szereg nękających naszą społeczność wątpliwości, często nawet najwnikliwsza interpretacja tego państwowego aktu nie dawała zadowalających wyjaśnień. Żywiołowy rozwój czytelnictwa, szeroka i wszechstronna sieć bibliotek różnych poziomów i wszelakich zakresów; bogactwo księgozbiorów ogólnych i specjalistycznych, publicznych i niejednokrotnie hermetycznie niedostępnych; pragnienia szerokich kręgów kształcących się i potrzeby wysoko kwalifikowanych czytelników; wewnętrzne zagadnienia i problemy bibliotekarstwa krajowego, korelacja wysiłków twórców, producentów i dystrybutorów słowa drukowanego z odbiorcami tych wartości ojczystych i ogólnoludzkich — oto niepełny katalog piętrzących się spraw, które swą dynamiką wywoływał Dekret z 1946 r., a jednocześnie po latach nie dawał już podstaw do szerokiego stosowania jego postanowień.

Czy Dekret KRN postarzał się? Na pewno porósł latami. Konfrontacja jego myśli z rozkwitem służby bibliotecznej, jej aktualnymi potrzebami, jej głęboko i daleko siężnym spojrzeniem i planowaniem w zetknięciu z żadaniami czytelników i w porównaniu z doświadczeniami bibliotekarstwa światowego wykrywała w niektórych zakresach poważny niedostatek.

Wydaje mi się, że chyba wszyscy bibliotekarze, bez względu na kierunki swojej pracy, oceniają Dekret pozytywnie i uznają, że treść w nim zawarta stała się zdrowym zaczynem współczesnego bibliotekarstwa polskiego, aktem wielkich osiągnięć przygotowującym drogę długą, bo 22 lata trającą, do sejmowej uchwały, również z kwietnia 1968 r., zamykającą pomyślnie łańcuch szturmów i starań o zawodową „złotą kartę”.

Niebywały w naszych dziejach rozwój oświaty, nauki i kultury w ćwierćwieczu Polski Ludowej otrzymał GUS-owską petyfikację w zakresie nas interesującym w opasłym tomisku „Rocznika Statystycznego Kultury za lata 1945—1967”, opublikowanym dosłownie wczoraj, rozbudowanym na materiale znacznie skromniejszym, wydanym z okazji Kongresu Kultury Polskiej w r. 1966. Aczkolwiek obie księgi nie dostarczają pełnych, za całe 25-lecie, danych, to i tak porównanie wyliczeń na koniec 1967 r. z odpowiednikami sprzed 12 lat napawa nas optymizmem. Sukcesy są tak oczywiste, że na tym miejscu nie muszą przekonywać zgromadzonych o osiągnięciach naszego środowiska, gdy zaczynaliśmy od zrujnowanych wsi, miast i bibliotek.

W latach budowy socjalistycznego ustroju nauczyliśmy się nie tylko planować, lecz także i liczyć. Stąd też liczby są najwymowniejszą ilustracją naszej pracy i naszego dorobku. Napewno nasi koledzy z resortowego departamentu obdarzą nas najnowszymi informacjami liczbowymi, niemniej przypomnienie zestawień na rok 1967, wyprzedzające zaledwie o kwartał uchwalenie przez Sejm Ustawy o bibliotekach, będzie na miejscu, by wymowa danych statystycznych potwierdziła czas ostateczny obdarzenia bibliotek i bibliotekarzy tym wielkiej wagi aktem prawnym.

50497 bibliotek, w tym publicznych 8343, związkowych 5128, fachowych niemal 5000, prawie 31 tysięcy szkolnych, grubo ponad 300 naukowych i pedagogicznych — oto jedna seria wartości.

Drugi ciąg to: więcej niż 182 miliony woluminów w księgozbiorach naszej Ojczyzny, co w porównaniu ze stanem w roku 1956 oznacza wzrost o niemal 100 mln książek. Same biblioteki powszechne szczytą się posiadaniem blisko 50 mln woluminów. Imponująco brzmi liczba książek w księżnicach naukowych, które dysponują prawie 28 i pół milionem tomów.

Tabela czytelników niemniej jest wymowna. Podwoiła się liczba czytających w stosunku do r. 1956 — dochodząc u progu 1968 r. do 15 i pół miliona. W samych tylko bibliotekach publicznych osiągnęliśmy prawie 6 mln odbiorców naszych zasobów. Natomiast wypożyczenia przekraczają wszelkie nasze dotychczasowe doświadczenia we wszystkich rodzajach bibliotek i w każdym regionie kraju.

Ten niezwykły wzrost zapotrzebowania na książkę, gazetę, czasopismo i na pochodne dokumenty informacji oraz życia społecznego wymagał także ofiarnego wkładu ludzi książki w rozwijające się usługi biblioteczne, warunkowane opieką i środkami materialnymi, gwarantowanymi w budżecie Państwa, władzy terenowej, związków zawodowych, zrzeszeń i stowarzyszeń. W takich warunkach korzystnych, dalekich jeszcze od pełnej gwarancji wykonania podejmowanych zadań politycznych i państwowych, doszliśmy do etapu wymagającego ponownego spojrzenia na ustawodawstwo biblioteczne, na konieczność opracowania nowego aktu prawnego, którego liczne wersje projektowe przedstawiały bibliotekarskie środowiska, a celowały w tej dziedzinie władze Okręgów z Zarządem Głównym naszego Stowarzyszenia. Te wyrastające potrzeby dochodziły do światłych głów opiekuńczych władz resortowych, nie tylko Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Sądzę, że będę wyraziacielem jednogłośnej naszej opinii, iż najbliższym kontrahentem w rewizji dotychczas obowiązującego Dekretu uznającym konieczność sięgnięcia po prawne ogniwo biblioteczne najwyższego rzędu, gorącym rzecznikiem i współautorem projektu ustawy o bibliotekach był nieodżałowanej pamięci kol. dyr. Czesław Kozioł.

Na tym miejscu chciałbym podkreślić wielką pomoc, jaką obdarzał dyr. Kozioł członków Sejmowej Komisji Kultury, której prezydium Sejmu zleciło, złożony przez premiera Rządu w dniu 29 lutego 1968 r. do łaski marszałkowskiej projekt Ustawy o bibliotekach, opatrzyć opinią międzykomisyjną na plenarne posiedzenie Izby.

Wyłoniona specjalna Podkomisja, w składzie 3 posłów z Komisji Kultury i Sztuki i 2 reprezentujących Komisję Oświaty i Nauki, rozpoczęła natychmiast swoje czynności od wysłuchania uwag i przeprowadzenia dyskusji z przedstawicielami Polskiej Akademii Nauk, Min. Kultury i Sztuki, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Z resortu Oświaty nikt się nie zjawiał, co oznaczało całkowity akcept brzmienia projektu przedstawionego przez rząd. W trakcie rozmów na terenie Sejmu najwięcej uwag zgłaszały dodatkowo przedstawiciele SBP z jego przewodniczącym, dyr. J. Baumgartem na czele. Różne wątpliwości zostały wyjaśnione, a retusz redakcyjny wzięli na siebie posłowie przy współdziałaniu delegatów Ministerstwa Kultury.

Przy sposobności warto przypomnieć, iż dyskusja poza zainteresowanymi resortami toczyła się namiętnie przez wiele lat w środowisku bibliotekarskim, szczególnie wśród pracowników bibliotek naukowych, tak uczelnianych, jak i PAN-owskich, a także Naczelnej Organizacji Technicznej. Daleko skromniejszy udział mieli w tych rozważaniach bibliotekarze bibliotek powszechnych i związkowych. Poszczególne regionalne środowiska, oczywiście, wypowiadały się także na temat ciągle nowej wersji dopełnianego i meliorowanego projektu.

Poważny wkład w tę przygotowawczą kampanię wniósł resort kultury, gdy rozesłał drukowany swój projekt ustawy o bibliotekach z 15 lutego 1963 r. Fakt ten uaktywnił środowiska i grupy bibliotekarzy, ale na konkretyzację i realizację uchwały trzeba było czekać jeszcze pełnych pięć lat.

Należy także przypomnieć uchwałę Zarządu Głównego naszego Stowarzyszenia z 14 lutego 1966 r., nawiązującą do dyskusji nad projektem ustawy. Ze względu na wagę i zakres zadań, jakie stawia przed Ministrem Kultury i Sztuki projekt nowej ustawy bibliotecznej w odniesieniu do regulowania i koordynowania działalności ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, oraz potrzebę zapewnienia nowemu organowi opiniodawczemu i doradczemu Ministra, tj. Państwowej Radzie Bibliotecznej, spraw-

nego działania i realizacji jej postanowień, a także konieczność dalszego usprawniania zarządzania bibliotekami publicznymi, SBP uważa za niezbędne powołanie do życia samodzielnej, wyposażonej w odpowiednie kompetencje jednostki organizacyjnej.

Również 14 lutego, ale 1968 r. na niepełne 2 miesiące przed obroną w Sejmie ustawy o bibliotekach — VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich podjął uchwałę analogicznej treści. Zjazd odbywał się z okazji 50-lecia działalności SBP. Spóźnionym nieco prezydentem jubileuszowym była kwietniowa decyzja Sejmu.

Ostatecznie przygotowany tekst projektu ustawy, jako że najogólniej zaspokajał potrzeby współczesnego polskiego bibliotekarstwa oraz spełniał postulaty szerokich kręgów bibliotekarskiej społeczności, został zaakceptowany i wniesiony pod obrady plenarne polskiego parlamentu.

Na rok przed zakończeniem prac Sejmu IV kadencji, między innymi dzięki stałemu dopytywaniu się posłów z Komisji Kultury i Sztuki o stan przygotowania projektu, otrzymaliśmy Ustawę o bibliotekach, która na długie chyba lata zabezpieczyła potrzeby i rozwój w tej dziedzinie gospodarki narodowej.

Po upływie trzech miesięcy, z chwilą wejścia w życie podjętej Ustawy, straciły moc cztery akty prawne: z roku 1928 — Rozporządzenie o Bibliotece Narodowej, z 1932 — Ustawa o egzemplarzu obowiązkowym i urzędowej rejestracji, z roku 1946 wielokrotnie wspomniany Dekret o bibliotekach oraz z roku 1951 — Ustawa o przekazaniu Ministrowi Kultury i Sztuki zakresu działania Ministra Oświaty w przedmiocie bibliotek.

Jak przed rokiem, tak i obecnie, jesteśmy przekonani, że ten akt prawny naszego parlamentu nie tylko będzie petryfikował stan dzisiejszego bibliotekarstwa krajowego, lecz podobnie jak Dekret KRN z r. 1946, stworzy na wiele lat gruntowne i wszechstronne podstawy do dalszego rozkwitu bibliotek i upowszechnienia jako zasadniczego ogniwa nauki, oświaty i kultury oraz innych resortów krajowego gospodarowania w służbie socjalistycznego społeczeństwa.

17 lipca 1968 roku akt sejmowy z 9 kwietnia br. wszedł w stadium wcielania w życie. Zaczęliśmy odczuwać skutki Ustawy, a także mamy już możliwość oceniać działanie prowadzącego resortu.

Dotychczas następujące akty wykonawcze obligatoryjne zostały ogłoszone:

1. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych (Monitor Polski Nr 34, poz. 234). Na podstawie artykułu 32 Ustawy.
2. Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12 lipca 1968 roku w sprawie zasad i trybu rejestrowania bibliotek i zbiorów materiałów bibliotecznych oraz udzielenia zezwoleń na publiczne ich udostępnianie. (Dz. U. Nr 33, poz. 228). Na podstawie art. 31 Ustawy.
3. Uchwała Nr 269 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1968 r. w sprawie ustalenia wykazu bibliotek zaliczonych do Bibliotek naukowych (M. P. Nr 36, poz. 253). Na podstawie art. 17 Ustawy.
4. Regulamin Państwowej Rady Bibliotecznej zatwierdzony przez Prezesa Rady Ministrów dnia 17 grudnia 1968 r. Na podstawie art. 10 Ustawy.
5. Zarządzenie nr 37 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 kwietnia 1969 r. w sprawie nadania statutu Bibliotece Narodowej w Warszawie. Na podstawie art. 18 Ustawy.

Dwa ostatnie akty wykonawcze znajdziemy w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Resort zapowiada w najbliższej przyszłości dalsze obligatoryjne akty wykonawcze w odniesieniu do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej oraz bibliotek publicznych.

M. in. na podstawie art. 11 Ustawy wyjdzie zarządzenie w sprawie jednolitych zasad ewidencji materiałów bibliotecznych, ich wyceny i inwentaryzacji oraz odpisywania ubytków w tych materiałach. W sprawie projektu tego zarządzenia wypowiedziały się zainteresowane strony: PAN, Komitet Nauki i Techniki, CRZZ i SBP.

Artykuł 20 Ustawy wywołał przygotowaną uchwałę Rady Ministrów w dziedzi-

nie ustalenia wykazu bibliotek obowiązanych do podejmowania prac naukowo-badawczych i usługowo-badawczych w zakresie rozwoju bibliotekarstwa, czytelnictwa i doskonalenia pracowników bibliotek.

Ministrowie Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki inspirowani art. 28 i art. 23 Ustawy postanowili właściwym zarządzeniem zapewnić obsługę biblioteczną pacjentom zamkniętych zakładów opieki zdrowotnej oraz przebywającym w zakładach opieki społecznej. Projekt ten uzyskał opinię niektórych bibliotek publicznych wojewódzkich i miejskich, które żywiej zainteresowały się usługami bibliotecznymi na rzecz instytucji służby zdrowia (Lublin, Warszawa, Wrocław).

W stadium przygotowania znajduje się nowelizacja zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 1957 r. w sprawie wyjątkowego udostępniania w bibliotekach niektórych materiałów bibliotecznych. Głos w tej sprawie należy także do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Jeszcze w bieżącym roku mamy otrzymać nowy tekst zarządzenia resortu kultury w sprawie międzybibliotecznej wymiany druków zbędnych.

Wiodący w bibliotekarstwie minister zamierza także wypowiedzieć się obowiązującym zarządzeniem na temat regulaminu wzorcowego kół przyjaciół bibliotek, korzystając z art. 8 Ustawy. Narastające zagadnienie społeczne tak wielkiej wagi istotnie wymaga nowego i innego spojrzenia na dotychczas obowiązujące przepisy z 1961 r.

Wśród dalszych twórczych zapowiedzi w oparciu o kwietniową Ustawę przewiduje się:

- a) Zarządzenie w sprawie wprowadzenia w życie nowych druków bibliotecznych dla ogólnokrajowej sieci bibliotecznej (art. 16).
- b) Zarządzenie w sprawie zaopatrywania bibliotek publicznych w książki z bieżącej produkcji wydawniczej (art. 27).
- c) nowelizacja wytycznych pracy działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek publicznych państwowego i wojewódzkiego stopnia (art. 27).

Jeśli jeszcze Ministerstwo Kultury i Sztuki podejmie nowelę zarządzenia w sprawie wypożyczania międzybibliotecznego z r. 1953 — to właściwie niedawno ogłoszony wykaz obowiązujących zarządzeń i innych aktów prawnych będzie poważnie zaktualizowany („Monitor Polski” nr 17 z 3 maja b.r.).

Początkowe nasze obawy tak środowisk bibliotekarskich, jak i posłów Sejmowej Komisji Kultury, że Ustawa może zbyt powoli będzie realizowana, okazały się płonne wobec tylu zapowiedzianych nowych aktów prawnych, które mają wpłynąć na gruntowną meliorację współczesnego polskiego bibliotekarstwa. To dopiero początki. Następne lata przyniosą dalsze korzystne skutki, owocowanie i wreszcie żniwa. Naturalnie nie sama Ustawa i twórcza jej interpretacja, ale zespół wysiłków wszystkich bibliotekarzy i współdziałanie całej krajowej sieci bibliotek z naczelnym kierownictwem, organami władzy terenowej, przy dalszej inspiracji i opiece sił politycznych kraju, może decydować o realizacji nie tylko myśli ustawodawcy, ale przede wszystkim o dalszym rozwijaniu bogatej w tradycje i doświadczenia polskiej polityki bibliotecznej.

Ustawa znalazła słuszną i wzbogaconą nowymi myślami prasę, głównie w fachowym czasopiśmiennictwie i periodykach kultury. Nie sposób tutaj wymieniać wszystkich ani ich omawiać, a tym bardziej dyskutować. Do licznych już artykułów i wypowiedzi na pewno dopływać będą następne roztrząsania. Tutaj po prostu chcę tylko przypomnieć niektóre; wszystkie dotychczasowe opowiadały się za tym bibliotekarskim aktem prawnym.

Na pierwszy plan wysuwam wypowiedzi dyr. Czesława Koziola, a szczególnie, chyba ostatnią przed zgonem, w lutowym numerze „Współczesności” (z r. 1968) pt. „Kraina bibliotek” oraz pogrobowcą w nr 6 „Bibliotekarza”. Zresztą „Bibliotekarz” już kilkakrotnie w różnych formach popularyzował Ustawę.

Parokrotnie informowała o Ustawie „Rada Narodowa”, na czele z artykułem kol. Józefa Podgórnego pt. „Ustawa biblioteczna postanawia” (nr 51—52 z 1968 r.).

Dyr. Czesław Kałużny w artykule „Prawem świątliwych perspektyw” podzielił się uwagami z czytelnikami „Poradnika Bibliotekarza” (nr 9, 1968 r.).

Dyr. Ewa Pawlikowska wyłożyła opinię o Ustawie w artykule „25 lat bibliotekarstwa w Polsce Ludowej” (Informator Bibliotekarza i Księgarza, 1969 r.).

Nie można pominąć w tej specyfikacji wypowiedzi Stefana Atlasa („Kultura i Ty” nr 6 z 1968), W. Jankowernego, w „Tygodniku Kulturalnym” (nr 3 z 1968), posła Józefa Kaszewskiego w „Kurierze Polskim” (nr 91 z 1968), J. Kaszara w „Zielonym Sztandarze” (nr 29, 1969 r.). Ustawie poświęcały łamy: „Teatr Ludowy”, „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” oraz inne periodyki i gazety wzmiankowały to wielkie wydarzenie naszego życia kulturalnego.

Nie mam pełnych informacji o odgłosach naszej Ustawy w fachowej prasie zagranicznej. Stąd wymieniam tylko te, które były mi bezpośrednio dostępne. Na czoło wysuwam artykuł kol. dr Kołodziejkiej w nr 3 z r. b. miesięcznika „Der Bibliothekar”, gdzie również znajduje się pełny tekst w tłumaczeniu na język niemiecki polskiej Ustawy.

Nr 4 (r. b.) „Zentralblatt für Bibliothekswesen” zamieścił artykuł Friedhilde Krause na temat współpracy polsko-niemieckiej, w którym m. in. znajdujemy akapit o Ustawie i debacie sejmowej z kwietnia 1968 r.

Rumuńska „Revista Bibliotecilor” (nr 2 z 1969 r.) zamieszcza artykuł Eugenii Stefan na temat naszej Ustawy o bibliotekach.

Pragnę na zakończenie niniejszego referatu wokół Ustawy o bibliotekach i jej realizacji powołać się na sprawozdanie Sejmowej Komisji Kultury opracowane w związku z zamknięciem działalności Sejmu IV kadencji.

„Szczególnie doniosłe znaczenie miał projekt ustawy o bibliotekach, który powstał m. in. z inspiracji Komisji. Ustawa o bibliotekach miała duże znaczenie dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa, które położyło poważne zasługi w rozwoju kultury, popularyzacji i upowszechnienia książki i czytelnictwa. Ustawa podkreśla wysoką rangę zawodu bibliotekarza oraz reguluje sytuację prawną bibliotek wszystkich typów i szczebli, zgodnie z wymogami nowoczesnej organizacji pracy bibliotek”.

DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH w latach 1966—1969

**(Streszczenie referatu wygłoszonego na Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów SBP
w Kielcach w dn. 3—4 VI 1969 r.)**

Miniona trzyletnia kadencja Zarządu Głównego SBP upłynęła pod znakiem wzmoczonej aktywności naszego środowiska. Od Zjazdu szczecińskiego przybyło 1 500 nowych członków. Jest nas niemała, bo licząca 10 212 osób gromada. Jesteśmy najliczniejszym stowarzyszeniem społecznym wśród organizacji skupiających pracowników kultury. Członkami SBP są pracownicy bibliotek naukowych, akademickich, publicznych, fachowych, szkolnych, wojskowych, związków zawodowych, a wreszcie bibliotek szpitalnych, do których powstania przyczyniła się w dużym stopniu nasza organizacja.

Są wśród nas wysokiej klasy specjaliści, ludzie zasłużeni dla rozwoju bibliotekarstwa polskiego; są też liczni młodzi koledzy, którzy niedawno weszli do zawodu i zdobywają niezbędną wiedzę i kwalifikacje. Wszyscy oni są pełnoprawnymi członkami naszej społeczności i powinni w niej znaleźć ujście dla własnych twórczych ambicji zawodowych, inwencji, pomysłowości i działalności naukowej.

Minione trzy lata były niezwykle bogate w problematykę polityczną i wydarzenia kulturalne, w stosunku do których Stowarzyszenie zajęło twórczą i aktywną postawę. Znalazła ona swój wyraz w pracach związanych z Kongresem Kultury Polskiej i zgłoszonych na nim postulatach oraz w czynnej dyskusji nad tezami na V Zjazd PZPR. Dominowała w nich troska o zwiększenie skuteczności wychowawczej

działalności bibliotek, zwłaszcza w stosunku do młodzieży uczącej się i pracującej, o umocnienie kulturalnej funkcji biblioteki w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych, o unowocześnienie metod pracy, tak by odpowiadały one coraz wyższemu poziomowi kulturalnemu społeczeństwa socjalistycznego, o doinwestowanie dziedzin najbardziej zaniedbanych, do których należy budownictwo, wyposażenie techniczne bibliotek i zaopatrzenie księgozbiorów w piśmiennictwo krajowe i zagraniczne.

Dla działalności Stowarzyszenia bardzo duże znaczenie miał VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Zjazd dokonał podsumowania niewątpliwych osiągnięć, jakie wniosło bibliotekarstwo do ogólnego rozwoju kulturalnego naszego społeczeństwa, do upowszechniania czytelnictwa w nie spotykanych dotąd rozmiarach, do zespalania z ideałami socjalizmu szerokich rzesz czytelników, do przybliżenia im ogromnego zasobu wiedzy politycznej, społecznej i ekonomicznej, do spopularyzowania wiedzy o świecie, jego trudnych i wielkich problemach.

Wytyczył on również najważniejsze zadania ideowe i organizacyjne na najbliższą przyszłość. Wśród nich na pierwszym miejscu znalazła się oddzielna uchwała postulująca coraz szersze i żywsze angażowanie się bibliotekarzy w działalność ideowo-wychowawczą oraz upowszechnianie za pośrednictwem książek idei patriotyczno-obronnego wychowania najszerszych kręgów naszego społeczeństwa.

Potwierdzeniem tych uchwał była podjęta w maju br. przez Zarząd Główny rezolucja, w której wyrażając pogląd wszystkich naszych członków, Stowarzyszenie nasze zadeklarowało pełne zrozumienie i poparcie dla kulturalnej polityki Partii i zapewniło jej Kierownictwo, iż bibliotekarze nadal nie poskąpią starań i wysiłków, by upowszechnić poprzez książkę treści najwartościowsze, służące dalszemu rozwojowi i umocnieniu idei socjalistycznych wśród szerokich kręgów społeczeństwa.

W naszej codziennej pracy dokonujemy wyboru tych dzieł, które sprzyjają patriotycznemu wychowaniu, które uczą miłości Ojczyzny, które wskazują na wartości innych ludów i krajów, a zwłaszcza naszych socjalistycznych sąsiadów, które pokazują nasz 25-letni dorobek i wskazują, jak dalej pracować, by było coraz lepiej w naszym kraju.

W tym 25-letnim dorobku mieści się również dalekowzroczna polityka naszej władzy ludowej, która nazajutrz po wojnie, w okresie straszliwych zniszczeń, wśród pierwszych wydanych zarządzeń umieściła Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Stwarzał on prawne podwaliny dla przyszłej rewolucji kulturalnej — był nowoczesny w treści i daleko wykraczający w przyszłość.

Dziś, po 25 latach działalności bibliotek można zaobserwować, jak kolejne generacje lepiej i gruntowniej wykształconych czytelników wpływają na kształtowanie się profilu księgozbiorów bibliotecznymi. Te niewątpliwe osiągnięcia oraz dokonujące się zmiany w strukturze społeczeństwa, wzrost liczby osób ze średnim wykształceniem, postępująca urbanizacja kraju oraz coraz wyższe wymagania stawiane produkcji przemysłowej wymagają systematycznego doskonalenia pracy bibliotek.

Nowoczesna organizacja naszego życia gospodarczego i kulturalnego wymaga intensywnego kształcenia przyszłych kadr pracowników i dokształcania już zatrudnionych. Wobec narastających potrzeb w tej dziedzinie biblioteki muszą przystosować i często zmodyfikować swoje tradycyjne formy działania, usprawnić obsługę, podnieść poziom pracy zarówno w stosunku do studiujących stacjonarnie, jak i zaocznie. Nie spotykana dotąd eksplozja piśmiennictwa światowego oraz rosnąca produkcja materiałów audiowizualnych stwarza poważne problemy selekcji zbiorów we wszystkich typach bibliotek. Nie mogą one przeto działać w tradycyjnej izolacji, osobno naukowe, publiczne i szkolne, bowiem współczesny czytelnik ignoruje te podziały i oczekuje wszechstronnej pomocy od każdej placówki, do której się zwraca. Stąd płynnie między innymi potrzeba coraz ściślejszej współpracy między bibliotekami w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów. I właśnie dlatego VI Zjazd

Bibliotekarzy Polskich odbywał się pod hasłem współpracy bibliotek. Wybór tej problematyki był zgodny z wnioskami uchwalonymi przez Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów w Szczecinie, które postulowały zacieśnienie współpracy bibliotek różnych typów oraz znalezienie nowych form pracy integrujących środowisko zawodowe. Wydaje się, iż na tym polu Stowarzyszenie nasze ma duże osiągnięcia. Dowodzi tego m. in. fakt, iż Zjazd rozpatrywał poszczególne problemy organizacyjne w ścisłej integracji poszczególnych sieci. Nad usprawnieniem udostępniania zbiorów i informacji radzili we wspólnych komisjach problemowych zarówno pracownicy bibliotek publicznych, fachowych jak i naukowych. Wolno przypuszczać, że był to poważny krok na drodze połączenia wszystkich naszych dotychczasowych wysiłków nad pogłębieniem współpracy i najważniejsze uczczenie 50-lecia istnienia naszej organizacji.

Niech mi więc wolno będzie przypomnieć kilka najistotniejszych postulatów, które sformułował VI Zjazd i których realizacja nie przybrała dotąd form organizacyjnych.

Na pierwszym miejscu znalazły się sugestie dotyczące skoordynowania działalności bibliotek w ramach ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Przy całkowitej decentralizacji nadzoru nad bibliotekami różnych typów jest to bardzo trudne zagadnienie i wymagać będzie jeszcze wielu wstępnych prac rozpoznawczych i badawczych, które powinny znaleźć się w programie działania naszego Stowarzyszenia. Zwłaszcza że drugim w hierarchii ważności postulatem zgłoszonym na Zjeździe było opracowanie perspektywicznego planu dalszego rozwoju bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem informacji naukowej oraz udostępniania zbiorów. Podstawę tego planu powinna stanowić ekonomika w takich dziedzinach, jak: budownictwo, wyposażenie techniczne bibliotek, zakupy wydawnictw krajowych i zagranicznych itp. Kosztorys taki wydaje się niezbędny, bowiem często obracamy się w kręgu przypuszczeń, a nie faktów, co uniemożliwia w praktyce racjonalne planowanie.

W związku z tymi poważnymi zagadnieniami, które stoją przed bibliotekarstwem polskim, Stowarzyszenie nasze ponawia zgłaszany już kilkakrotnie postulat powołania jednej centralnej komórki administracyjnej, która sprawowałaby nadzór nad ogólnokrajową siecią bibliotek.

Na trzecim miejscu wśród wniosków zjazdowych znalazły się potrzeby czytelnice młodzieży uczącej się, studiującej i pracującej, które wymagają radykalnych zmian w dotychczasowych formach udostępniania materiałów bibliotecznych. Podkreślano bardzo mocno, iż właśnie młodzież powinna stać się główną troską bibliotek, które poprzez książkę powinny starać się zapobiegać narastaniu niekorzystnych zjawisk patologii społecznej wśród młodzieży. Dlatego coraz szerszy staje się udział wszystkich bibliotek w pracy dydaktycznej nad czytelnictwem przygotowaniem młodzieży.

Do czwartej grupy zagadnień omawianych i postulowanych na Zjeździe należała ekonomika biblioteczna, do której należy racjonalna gospodarka naszymi zasobami książkowymi i czasopiśmienniczymi oraz modernizacja naszych warsztatów pracy, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa, wyposażenia technicznego oraz zaopatrzenia księgozbiorów. Ekonomika biblioteczna jest dziedziną szczególnie zaniedbaną. Przy żywiołowym rozwoju różnych sieci bibliotecznych: publicznych, szkolnych, fachowych, związków zawodowych i innych daje się zaobserwować nierównomierne wykorzystanie środków finansowych, nieliczenie się z realnymi potrzebami czytelnictwa poszczególnych środowisk. Jest przecież publiczną tajemnicą, że w jednej miejscowości vegetuje kilka bibliotek, gdy wystarczyłaby jedna, dobrze wyposażona placówka. Czasami w jednym budynku mieszczą się dwie biblioteki o różnych nazwach, o bardzo podobnym profilu zbiorów. Stąd pilna potrzeba powiązania rozwoju bibliotekarstwa z planami rozwoju nauki, techniki i szkolnictwa.

W celu usprawnienia wykorzystania zasobów bibliotek naukowych i fachowych postulowano, by przyszłe formy organizacji ogólnokrajowej sieci bibliotek rozpatry-

wać w układzie regionalnym. Trzeba zaznaczyć, że niektóre Okręgi, przede wszystkim szczeciński, wyciągnęły z tego postulatu wnioski praktyczne, tworząc międzybiblioteczne zespoły regionalne dla rozwiązywania wspólnych zagadnień, takich jak międzybiblioteczne zasady obiegu informacji, budowa centralnych katalogów regionalnych, biblioteka składowa itp.

Nie oznacza to wcale, że podejmowane próby można uznać za doskonałe wzorce, które nadają się do powielania w innych województwach. Wręcz przeciwnie. Przy dużym zróżnicowaniu poziomu gospodarczego, ekonomicznego i kulturalnego poszczególnych regionów kraju, trzeba będzie bardzo ostrożnie i z dużą znajomością rzeczy opracowywać zasady organizacji sieci regionalnej, tak by w jej ramach doprowadzić do rzeczywistego usprawnienia służby bibliotek wszystkich typów i żeby te usprawnienia odczuł czytelnik.

Biblioteki nie są dziś jedynymi i wyłącznymi przekąźnikami szeroko pojętej informacji. Toteż Stowarzyszenie nasze z dużą uwagą śledzi rozwój sieci ośrodków informacji i dokumentacji technicznej i ekonomicznej. Wypowiadaliśmy się na temat projektów ogólnokrajowego systemu informacji opracowanego przez CIINTE w duchu organizacyjnego uwzględnienia w tym systemie działalności bibliotek, które gromadzą źródła informacji poprzez odpowiedni dobór księgozbiorów w postaci wydawnictw i materiałów nieksiążkowych oraz pełnią rolę przekąźników informacji za pośrednictwem katalogów i bibliografii.

Zjazd zobowiązał nasze Stowarzyszenie do podjęcia inicjatywy w zakresie ukierunkowania i skoordynowania planów prac badawczych w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej prowadzonych w różnych ośrodkach. Nie wydaje się, by istniały możliwości narzucenia czy ograniczenia badań aktualnie prowadzonych. Stowarzyszenie nasze ma jednak inne możliwości oddziaływania na kierunki zainteresowań ośrodków badawczych. Jest nim własne wydawnictwo i czasopisma. Poprzez odpowiednią politykę wydawniczą, preferowanie najpilniejszych zagadnień, które należy opracować, można będzie zaktywizować wiele naszych środowisk bibliotekarskich. Sprawy te nie mogą czekać. Kształćmy bowiem bibliotekarzy na przestarzałych podręcznikach i skryptach, które stanowiły osiągnięcia myśli bibliotekarskiej piętnaście lat temu albo i więcej. Dla wielu monograficznych wykładów uniwersyteckich na wydziałach bibliotekoznawstwa podstawę studiów stanowią notatki z wykładów. Dobrze się więc stało, że Komisja Wydawnicza SBP podjęła decyzję ogłoszenia konkursu na projekt podręcznika dla bibliotek publicznych. Potrzeby bowiem dydaktyki bibliotecznej są dziś ogromne i co tu ukrywać, jest ona fatalnie zaniedbana.

Oprócz VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich ważnym wydarzeniem w życiu Stowarzyszenia była Ustawa o bibliotekach. Omówił ją w swoim interesującym referacie kol. Roman Kaczmarek, toteż ograniczę się jedynie do kilku informacji. Prezydium Zarządu Głównego SBP bardzo aktywnie od lat współdziałało i opracowywało własne projekty Ustawy o bibliotekach. Konsekwentnie broniliśmy zasady utrzymania jednolitej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej przyjmując, że stanowi ona podstawę dla dalszego racjonalnego rozwoju całego bibliotekarstwa. Argumenty nasze referowane w trakcie licznych wizyt, które składaliśmy w Polskiej Akademii Nauk oraz w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, wpłynęły na zmianę stanowiska tych instytucji, które w pewnym momencie postulowały wyłączenie swoich sieci spod działania Ustawy. Nie znaczy to, że wszystkie wątpliwości i opory w sposób automatyczny w dniu jej ogłoszenia znikły. Toteż w najbliższych latach trzeba będzie rozwinąć wiele prac, które umożliwią wprowadzenie w życie zawartych w niej postanowień. Dotyczy to zwłaszcza form organizacyjnych, w jakich układać się ma współpraca bibliotek różnych typów, współpraca, która ma objąć zasady gromadzenia i specjalizacji zbiorów, ich udostępniania oraz informacji.

Zdajemy sobie sprawę, że przy całkowitym zdecentralizowaniu nadzoru nad bibliotekami, zarówno w odniesieniu do sieci ogólnokrajowej, jak i w obrębie po-

szczególnych sieci, próby skonsolidowania tych zamierzeń będą wymagały wielu starań i wysiłków.

Stowarzyszenie nasze może i powinno odegrać w tych pracach znaczną rolę, skupia ono bowiem przedstawicieli różnych sieci bibliotecznych i z tego tytułu stara się reprezentować interesy ogółu bibliotek w sposób możliwie obiektywny. Nie jesteśmy podporządkowani interesom jednej określonej grupy bibliotek lub jednej grupy bibliotekarzy, co nie oznacza, że tam gdzie będą one wymagały naszej interwencji i wsparcia, będzie im ono odmówione. Staramy się popularyzować najnowsze osiągnięcia i zdobycze bibliotekarstwa publicznego, szkolnego, fachowego i naukowego oraz tak małej nawet grupy bibliotek, jaką są placówki szpitalne. Czynimy to za pośrednictwem polityki wydawniczej, organizowaniem zespołów fachowców i specjalistów w określonej dziedzinie, poprzez sympozja naukowe, konferencje o charakterze regionalnym i ogólnokrajowym itp.

Wysoki poziom merytoryczny, jaki został zaprezentowany na VI Zjeździe Bibliotekarzy Polskich, zarówno w przedstawionych referatach, jak i w dyskusji, dowodzi dużych możliwości środowiska bibliotekarskiego na przyszłość. Jest w tym duża zasługa naszego Stowarzyszenia, które od kilkunastu lat w sposób systematyczny koncentrowało uwagę bibliotekarzy na głównej problematyce naszego zawodu. Gdyby nie liczne i bogate w treści merytoryczne konferencje na temat współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów, czytelnictwa różnych środowisk, specjalizacji gromadzenia zbiorów, budownictwa bibliotecznego, bibliotecznej służby informacyjnej, które były organizowane przez Stowarzyszenie w ostatnim dziesięciu lat, gdyby nie szereg publikacji referujących te problemy, nie byłoby możliwe mówienie na Zjeździe o tych sprawach jako dla wszystkich zrozumiałych i bliskich.

Sądzymy, że wiele z tego, co zostało na nim referowane i postulowane, powinno być wykorzystane w pracach Państwowej Rady Bibliotecznej, która odbyła swoje pierwsze posiedzenie w dn. 5 maja i z działalnością której bibliotekarstwo polskie wiąże tyle nadziei. Chcielibyśmy, by powiedzenie, że łatwiej jest uchwalić nowe wnioski niż realizować dawno powzięte, znikło jak najrychlej z naszej bibliotekarskiej praktyki. Stowarzyszenie nasze jest reprezentowane w Radzie przez cztery osoby. Mamy więc zapewniony udział w podejmowanych przez Radę inicjatywach i możliwość przekazywania nagromadzonych przez nas doświadczeń i opinii szerokiego ogółu bibliotekarzy.

Z ogromną satysfakcją trzeba podkreślić nie notowaną dotychczas aktywność naszych Okręgów i Oddziałów. Wiele wysiłków włożono w pozyskiwanie nowych członków, reprezentujących różne sieci biblioteczne. W Okręgu gdańskim np. przybyło 339 członków, w rzeszowskim 214, lubelskim 157, olsztyńskim 124, poznańskim 100. Podniósł się wyraźnie poziom pracy merytorycznej. Zorganizowano wiele sesji, sympozjów, zespołów i komisji problemowych, treściowo powiązanych z ogólną problematyką, nad którą pracował Zarząd Główny i które wynikały z zaleceń Zjazdu Szczecińskiego. Obok działalności zmierzającej do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, Stowarzyszenie włączało się w nurt życia społeczno-politycznego kraju. Celowi temu służyło czynne uczestnictwo w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego, 25-lecia PRL, 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego, w dyskusjach przed V Zjazdem PZPR oraz podejmowanie czynów zjazdowych. Żywością inicjatywy wyróżniły się Okręgi: Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Koszalin, Lublin, Warszawa-miasto.

W ostatnich trzech latach staraliśmy się formować program, w którym mieściłaby się działalność merytoryczna powiązana ściśle z kierunkami rozwoju ogólnej polityki kulturalnej państwa oraz działalność zmierzająca do systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych naszych członków. Ponieważ duża część naszych koleżanek i kolegów pracuje w rozproszeniu, staraliśmy się również ułatwić im kontakty z imprezami kulturalnymi poprzez organizowanie wycieczek do teatrów, na koncerty, spotkania towarzyskie, wycieczki do innych bibliotek.

Trzeba podkreślić, iż formy pracy Okręgów były ciekawe i konsekwentnie nawiązywały do tradycji i aktualnej sytuacji poszczególnych środowisk. Wyrażało się to w organizowaniu spotkań z bojownikami o wolność i demokrację — co miało duże znaczenie dla młodszej generacji pracowników, z delegatami na V Zjazd PZPR, z kandydatami do rad narodowych i do Sejmu PRL, z miejscowymi działaczami politycznymi i społecznymi, z przedstawicielami rad narodowych. Spotkania te organizowane w bezpośredniej koleżeńskej atmosferze umożliwiały podejmowanie wielu praktycznych wniosków oraz wzajemne wyjaśnienie sobie źródeł wielu bibliotekarskich i ogólniejszych społecznych trudności.

Piękną działalność rozwinał Okręg olsztyński wokół 100-lecia bibliotek polskich na Warmii i Mazurach, upowszechniając bardzo szeroko dzieje książki i biblioteki polskiej oraz działalność bojowników zasłużonych dla polskości tych ziem. Inicjatywa Stowarzyszenia w Olsztynie znalazła zrozumienie i opiekę u miejscowych władz i instancji partyjnych. Wiele imprez zostało spopularyzowanych w prasie centralnej i radiu.

Bardzo żywo reagowały nasze środowiska na wzmogoną działalność rewizjonistyczną w NRF. W Okręgu koszalińskim, olsztyńskim, bydgoskim zorganizowano specjalne sesje naukowe poświęcone historii książki i bibliotek na tych ziemiach. Większość naszych Okręgów zorganizowała specjalne posiedzenia zarządów poświęcone Ustawie o bibliotekach, 50-leciu SBP oraz wnioskowi VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Wiele zrobiono w zakresie dokształcania bibliotekarzy organizując wycieczki krajowe i zagraniczne (na Węgry, do Czechosłowacji, Związku Radzieckiego), kursy specjalistyczne, kontakty z instytucjami kulturalnymi. Działalność w ramach Stowarzyszenia była dla wielu kolegów i koleżanek okazją do ujawnienia ich zdolności i talentów organizacyjnych. Cieszyć się zatem trzeba, że obok wytrwałych działaczy, doświadczonych w działalności organizacyjnej, wyrosli młodzi wiekiem aktywiści naszej organizacji. To wielka zdobycz, bowiem, jak pisał Zbigniew Kwiatkowski w „Życiu Literackim”, trzeba zrobić wszystko, by wydobyć każdą zdolność i talent i otoczyć go opieką, bowiem „Nazbyt drogo kosztuje nas sytuacja, w której o tak wielu sprawach i o tak ważnych sprawach decyduje przeciętna. Inaczej mierność. Z dyplomami i bez dyplomów”.

Poprawiły się kontakty Prezydium z Okręgami. Było więcej wyjazdów stwarzających okazję dla wzajemnego poznania się. Ale wiemy również, że są Okręgi, w których nie było nikogo, i że najczęściej jeździliśmy do tych najaktywniejszych. Wiele się na to złożyło. Sądzę, iż główna przyczyna tkwi w nadmiernym obciążeniu sprawami zawodowymi i społecznymi członków Prezydium. Coraz trudniej jest kierować naszą rozrośniętą organizacją. Toteż zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z kwietnia br. zwróciliśmy się z prośbą do Ministerstwa Kultury i Sztuki o wyrażenie zgody na honorowanie w postaci ryczałtu lub pół etatu stale urzędującego członka Prezydium. Niestety, Ministerstwo nie widzi możliwości pozytywnego załatwienia sprawy w najbliższym czasie.

Bardzo dobrze układała się współpraca z Ministerstwem Kultury i Sztuki, które m. in. przesyła do konsultacji projekty zarządzeń wykonawczych do Ustawy o bibliotekach. Zacieśniły się nasze kontakty z Min. Obrony Narodowej, w rezultacie sekcje bibliotek wojskowych rozwinęły w ramach Stowarzyszenia ożywioną działalność. Staramy się również nawiązywać kontakty z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Nasza interwencja w związku z nową Ustawą o szkolnictwie wyższym w sprawie udziału dyrektora biblioteki głównej uczelni w pracach senatu została załatwiona pozytywnie.

Wiele spraw socjalno-bytowych bibliotekarzy, jak np. zaopatrzenia emerytalne bibliotekarzy dyplomowanych, zachowanie sześciotygodniowych urlopów dla tej grupy pracowników, konsultowaliśmy i uzgadnialiśmy ze związkami zawodowymi:

Pracowników Kultury i Sztuki oraz Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Nie zaniedbaliśmy kontaktów z organizacjami społecznymi: jak: Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich, Polskim Towarzystwem Wydawców Książek, Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i in.

Społeczny wkład w organizację współczesnego bibliotekarstwa znalazł uznanie naszych władz w postaci kilkunastu odznaczeń państwowych nadanych naszym najbardziej zasłużonym kolegom oraz w postaci nagród pieniężnych i dyplomów uznania. Pierwszy raz w historii naszej organizacji ustanowiona została odznaka honorowa SBP nadawana przez Zarząd Główny.

W sprawie najtrudniejszej, jaką jest zainteresowanie producentów produkcją mebli bibliotecznych, wydaje się, że ruszyliśmy trochę z martwego punktu. Wystawa sprzętu bibliotecznego zorganizowana w roku ubiegłym przez Okręg szczeciński wzbudziła duże zainteresowanie wśród bibliotekarzy.

Do Prezydium wpływała liczna korespondencja dotycząca wymogów kwalifikacyjnych bibliotekarzy, zagadnień płacowych, urlopowych, odpowiedzialności prawnej za majątek biblioteczny, spraw związanych z techniką biblioteczną itp. — że nie wspomnę o licznych sprawozdaniach i informacjach, których żądały różne instytucje krajowe i zagraniczne. Rzutuje to i w przyszłości będzie bardzo poważnie wpływało na funkcje samego Prezydium, które staje się coraz bardziej usługowe w stosunku do Zarządu Głównego i coraz bardziej zaabsorbowane sprawami organizacyjnymi. Toteż w praktycznym jego działaniu coraz istotniejszy staje się udział znawców ustawodawstwa bibliotecznego, ustawodawstwa pracy, różnorodnych przepisów związanych z poszczególnymi pionami bibliotecznymi, specjalistów w dziedzinie kształcenia bibliotekarzy, organizacji i administracji samych bibliotek, informacji i dokumentacji oraz innych jeszcze zagadnień. Dążenia do pełnej reprezentacji wszystkich typów bibliotek oraz środowisk bibliotekarskich powinny urzeczywistnić się raczej w składzie Zarządu Głównego. Prezydium powinno być ciałem roboczym, w ramach którego można będzie równomiernie rozłożyć na wszystkich jego członków określone obowiązki oraz wzmocnić i zacieśnić kontakty z Okręgami.

Bardzo źle przedstawia się sprawa terminowego ukazywania się naszych czasopism. Próbowaliśmy kilkakrotnie zmieniać drukarnie i okazało się, że coraz na gorsze. Ponieważ „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” drukujemy w drukarni wojskowej w Warszawie, próbowaliśmy różnych interwencji u najwyższych rangą przełożonych tej instytucji w sprawie przyspieszenia druku naszych czasopism, ale niestety bez większych rezultatów.

Ożywiły się nasze kontakty zagraniczne, zwłaszcza z krajami socjalistycznymi. W VI Zjeździe Bibliotekarzy Polskich brało udział kilkunastu przedstawicieli bibliotekarstwa tych krajów. W ramach postanowień konferencji redaktorów czasopism bibliotekarskich krajów socjalistycznych, która miała miejsce podczas Zjazdu, dokonano wymiany redaktorów czasopism naszych z analogicznymi czasopismami zagranicznymi. Opracowano też w wyniku osobistych kontaktów redaktorów specjalne numery „Bibliotekarza” i „Čtenařa” poświęcone aktualnym zagadnieniom bibliotekarstwa czeskiego i polskiego. Uzyskaliśmy jedno stypendium do Holandii, nasza czteroosobowa delegacja wzięła udział w międzynarodowym sympozjum pod patronatem IFLA poświęconym bibliotekarstwu wiejskiemu, które odbyło się w Słowacji. Koledzy nasi wyjeżdżali kilkakrotnie za granicę na zaproszenia celem wygłoszenia referatów na temat Ustawy o bibliotekach, współpracy bibliotek, organizacji bibliotek uniwersyteckich oraz informacji. W czasopismach bibliotekarskich zagranicznych ukazało się szereg artykułów o naszym Zjeździe oraz działalności Stowarzyszenia, m. in. w „Libri”. Źle natomiast rysują się perspektywy naszej dalszej współpracy z IFLA. Na 34 Sesji w Toronto reprezentowały nas dwie osoby, we Frankfurcie n. Menem również dwie. Dwa lata temu podczas audiencji u Kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki referowaliśmy, iż w porównaniu z licznymi

delegacjami Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Węgier i Bułgarii, nie mamy najmniejszych nawet szans wejścia do żadnej z komisji problemowych IFLA i popularyzowania naszych nie gorszych od innych krajów socjalistycznych osiągnięć. Dowodem czego było żywe zainteresowanie na Sesji IFLA referatem kol. Sawonia. Nie mówiąc już o wprowadzeniu na arenę międzynarodową młodszej generacji bibliotekarzy. Kierownictwo Ministerstwa uznało nasze racje i obiecano nam poparcie.

Mamy już za sobą wybory do Sejmu i rad narodowych, które wymagały od nas więcej wysiłku, bowiem odbywały się one w ćwierćwiecze pracy całego narodu nad odbudową i rozbudową Polski Ludowej. Przed nami obchody 25-lecia Polski Ludowej. Dla naszych bibliotek wręcz znakomita okazja do spopularyzowania przy pomocy bardzo różnych form głównych problemów naszego życia politycznego i kulturalnego w ścisłym powiązaniu ze specyfiką poszczególnych środowisk, z pokazaniem zmian, jakie w nich miały miejsce w ciągu minionego okresu, oraz zadań i spraw, które trzeba będzie rozwiązywać w najbliższych latach.

Wiele zrobiliśmy — wydaje się — dla spopularyzowania naszych spraw wśród społeczeństwa — odwrotnie — społeczeństwo interesowało się tym, co robimy. Ukazało się wiele artykułów w prasie i wywiadów w radio i telewizji omawiających naszą działalność. Przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i rządowych przyjmowali nasze delegacje, ustosunkowując się przychylnie do naszych postulatów, interesowali się naszym dalszym rozwojem. Staraliśmy się w miarę naszych możliwości przyczynić się do podniesienia znaczenia biblioteki jako placówki kulturalnej i naukowej, a bibliotekarza jako czynnego jej pracownika.

JADWIGA KOŁODZIEJSKA
Sekretarz Generalny

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 5 maja 1969 r. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki Zygmunta Garsteckiego inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie Przewodniczącego Rady — wiceministra Z. Garsteckiego.
2. Informacja o realizacji aktów wykonawczych do Ustawy o bibliotekach — ref. mgr Ewa Pawlikowska, wicedyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiSzt.
3. Wybór Zastępcy Przewodniczącego i Sekretarza Rady.
4. Dyskusja nad propozycją powołania sekcji problemowych Rady.
5. Ukonstytuowanie się sekcji.
6. Przyjęcie planu pracy Rady na rok 1969.
7. Zamknięcie obrad.

W wyniku głosowania wybrano jednomyślnie dra Witolda Stankiewicza na Zastępcę Przewodniczącego Rady i mgr Ewę Pawlikowską na sekretarza Rady. Po dyskusji nad punktem 4 porządku obrad powołano następujące sekcje:

- I. Sekcję do spraw zbiorów bibliotecznych w składzie: przewodniczący — doc. dr Jan Baumgart; członkowie: mgr Emilia Białkowska, mgr Janina Cygańska, doc. dr Maria Dembowska, dr Jadwiga Kołodziejska, doc. dr Stefan Weyman, Jan Woszczyński.

- II. Sekcję do spraw informacji, dokumentacji i bibliografii w składzie: przewodniczący mgr inż. Wojciech Piróg; członkowie: dr Stanisław Badoń, mgr Walentyna Kiedrzyńska, prof. dr med. Stanisław Konopka, mgr Teresa Polak, dr Witold Stankiewicz, Jan Woszczałyński, mgr inż. Tadeusz Żeligowski.
- III. Sekcję do spraw upowszechniania czytelnictwa w składzie: przewodniczący mgr Franciszek Łozowski; członkowie: płk Leszek Adamow, mgr Juliusz Bernard, Antoni Dubiszewski, mgr Franciszek Świder.
- IV. Sekcję do spraw kształcenia i doskonalenia kadr w składzie: przewodniczący: mgr Emilia Białkowska; członkowie: dr Stanisław Badoń, mgr Juliusz Bernard, prof. dr Karol Głombowski, mgr Ewa Pawlikowska, mgr Franciszek Świder, doc. dr Stefan Weyman, prof. dr Ryszard Wroczyński.

DYSKUTUJEMY NAD USTAWĄ O BIBLIOTEKACH

W dn. 18. IV. 1969 r. w naszej redakcji odbyła się dyskusja nad perspektywami realizacji Ustawy o bibliotekach. Wzięli w niej udział koledzy i koleżanki reprezentujący różne typy bibliotek, czynni zawodowo i naukowo, znani naszym czytelnikom publiczności, posiadający rozległą wiedzę teoretyczną oraz doświadczenia praktyczne, a mianowicie:

Jadwiga KOŁODZIEJSKA — redaktor *Bibliotekarza*,
 Tadeusz ZARZEBSKI — Biblioteka PAN w Warszawie,
 Bernard OLEJNICZAK — Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
 Jan PASIERSKI — Biblioteka Główna WSR we Wrocławiu,
 Stanisław BADOŃ — Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie,
 Makary SIERADZKI — Dzielnicowa Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie,
 Henryk SAWONIAK — Biblioteka Narodowa,
 Hanna ZASADOWA — Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie,
 Tadeusz BRUSZEWSKI — Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej ZNTK
 Warszawa,
 Janusz DUNIN — Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi,
 Anna SITARSKA — Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW,
 Mirosława KOCIEŹKA — Biblioteka Narodowa,
 Alina JANIK — Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu,
 Stanisław SIEKIERSKI — Instytut Książki i Czytelnictwa BN.

J. Kołodziejka

Redakcja *Bibliotekarza* uważa za swój społeczny obowiązek włączenie się do dyskusji nad przyszłością naszego bibliotekarstwa. Dlatego pozwoliliśmy sobie zaprosić koleżanki i kolegów, aby wspólnie zastanowić się nad najważniejszymi i najpilniejszymi problemami wynikającymi z Ustawy o bibliotekach. Spodziewamy się, że opublikowanie naszych wypowiedzi rozszerzy omawianie poruszonych spraw na inne kręgi i środowiska zawodowe.

Głównym kierunkiem wytyczonym przez Ustawę jest współpraca bibliotek w ramach ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Ustawa nie określa jednak form organizacyjnych, w jakich ma się ona urzeczywistniać. Stwarza to realne niebezpieczeństwo rozminięcia się słusznej intencji ustawodawcy z praktyką, szczególnie wobec całkowicie zdecentralizowanego nadzoru nad bibliotekami. Niebagatelnym utrudnieniem jest również fakt, iż wieloletnim pracom nad kolejnymi projektami Ustawy nie towarzyszyły odpowiednio ukierunkowane badania nad organizacją poszczególnych sieci bibliotecznych, a zwłaszcza stopniem ich przystosowania i gotowości do współudziału w sieci ogólnokrajowej.

Narady i konferencje problemowe organizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wniosły wprawdzie duży wkład w naszą wiedzę o wielu sferach działalności (gromadzenie i specjalizacja zbiorów, ich udostępnianie, służba informacyjna, budownictwo i in.), niemniej praktyczne zastosowanie wielu słusznych postulatów jest jeszcze dalekie.

Lonią się już pewne sugestie, by zasady współpracy bibliotek rozpatrywać w układzie regionalnym. Droga ta wydaje się słuszną, zwłaszcza wobec pozytywnych doświadczeń, jakie mają w tej mierze inne kraje, zwłaszcza skandynawskie i wobec skromnych prób podejmowanych przez ośrodki wojewódzkie (np. szczeciński).

W naszych warunkach wszelkie postulaty co do przyszłego kształtu organizacyjnego ogólnokrajowej sieci bibliotecznej muszą być rozpatrywane bardzo ostrożnie, z dokładną znajomością kulturalnych potrzeb i aspiracji poszczególnych środowisk regionalnych oraz realnymi możliwościami ich zaspokajania.

Nieodzowne wydaje się opracowanie w najbliższych latach budżetu najpilniejszych potrzeb finansowych niezbędnych dla realizacji Ustawy. Postulaty ekonomiki bibliotecznej muszą być jednak oparte o odpowiednio zarysowaną koncepcję organizacyjną sieci. Trzeba będzie zastanowić się nad funkcją jej poszczególnych ogniw, nad komasacją wysiłków i środków dla osiągnięcia lepszych efektów. Przy obecnym rozproszeniu organizacyjnym całego naszego bibliotekarstwa podejmowanie zabiegów wokół modernizacji naszych warsztatów pracy i racjonalizacji czynności bibliotecznych nie rokuje powodzenia. Szersze bowiem zastosowanie urządzeń technicznych w bibliotekach musi być poprzedzone ujednoczeniem zasad nieodzownych przy opracowywaniu zbiorów oraz ich udostępnianiu. Specjalizacja potrzeb czytelniczych osiągnęła już taki stopień, że żadna biblioteka nie jest w stanie zaspokoić ich wszystkich samodzielnie w sposób ekonomicznie uzasadniony. Współpraca bibliotek z hasła przekształca się w życiową konieczność. Rzecz w tym, jak ją wprowadzić w życie w sposób rzeczywiście skuteczny.

Usprawnienie działalności naszych bibliotek musi opierać się o planowe działanie. Stąd pilna już bardzo potrzeba opracowania perspektywicznego programu dalszego rozwoju ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Program ten winien zawierać realną ocenę obecnego stanu organizacyjnego (rozmieszczenie sieci, zaopatrzenie księgozbiorów, stan czytelnictwa, personel, budownictwo i wyposażenie, wysokość nakładów finansowych itp.) oraz propozycje nieodzownych zmian i usprawnień. Wypadałoby zatem rozważyć, kto powinien taki program opracować i w jakim zakresie mogłoby się włączyć do jego formowania nasze Stowarzyszenie.

F. Zarzębski

25-lecie naszego bibliotekarstwa cechował burzliwy rozwój. Wystarczy przypomnieć, że przed wojną mieliśmy w bibliotekach 21 mln tomów, wojna zniszczyła nam z tego prawie trzy czwarte, a obecnie mamy już ponad 185 mln i ogromną liczbę bibliotek. Wielkim osiągnięciem było również zrealizowanie po 125 latach projektu S. B. Lindego — powołania komórki do spraw ogólnego kierowania wszystkimi bibliotekami w kraju — Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty oraz pierwszej placówki naukowo-badawczej bibliotekarstwa — Państwowego Instytutu Książki. Obie te instytucje dobrze zapisały się w historii naszego bibliotekarstwa, a ich likwidacja przyczyniła wiele szkody, ponieważ dalszy rozwój bibliotek — wynikający z określonych potrzeb rozwoju różnych dziedzin naszego życia — dokonywał się w sposób nieplanowy, bez żadnej prawie koordynacji.

Jest sprawą drugorzędą rozstrzygnięcie sporu, czy ogólny nadzór nad bibliotekami powinien należeć do tego czy innego resortu, chociaż osobiście jestem zdania, że nowoczesne bibliotekarstwo bliższe jest problematyce badań naukowych, oświaty i doskonalenia kadr. Najważniejsze jednak wydaje się uzyskanie odpowiedzi na pytanie: czy w ogóle celowe i możliwe jest łączenie w jednej komórce administracji

centralnej Państwa nadzoru nad określoną siecią bibliotek z generalnym, ogólnym nadzorem nad bibliotekami i organizacją bibliotekarstwa w kraju. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że obok bibliotek powstała ogólnokrajowa sieć ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w różnych resortach, ogólnie nadzorowana przez Komitet Nauki i Techniki. Sieć ta krzepnie i rozwija się, wychodzi już z fazy informowania tylko o dokumencie, podejmuje próby zorganizowania informacji rzeczowej. I coraz bardziej oczywiste staje się zagadnienie ustalania wspólnych założeń, rozwoju zarówno bibliotek różnych typów jak i ośrodków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

A przecież trzeba wziąć pod uwagę i to, że prawdopodobnie stoimy wobec generalnej zmiany jakościowej w bibliotekarstwie. Naukowcy przewidują komputeryzację informacji na skalę masową, mówią już o światowym systemie informacji. W wielu krajach proces automatyzacji przybiera takie tempo, że trudno traktować przewidywania futurologów jako fantastyczne. W naszej epoce technika bardzo szybko czyni z marzeń i odległych zdawałoby się przewidywań — rzeczywistość.

Uwzględniając te perspektywy musimy bardzo szybko nadrabiać zaległości i naprawiać błędy wynikłe z żywiolowego rozwoju bibliotek w ubiegłych latach. Trzeba położyć szczególny nacisk na specjalizację bibliotek; trzeba przyłożyć szczególnych starań do takiego kształcenia kadry bibliotekarskiej, aby nie została ona zaskoczona rozwojem nowej techniki informacyjnej, aby umiała sobie poradzić z narastającymi zadaniami w zakresie współpracy bibliotek i wymiany informacji.

Prace takie powinny być jednolicie planowane i kierowane przez komórkę powołaną do tych spraw. Powinna ona składać się z wybitnych specjalistów współdziałających z ośrodkami badawczymi w kraju i za granicą. Personel administracyjny w tej komórce powinien pełnić funkcje pomocnicze i wykonawcze. Decyzje powinny należeć do specjalistów. Tylko w ten sposób możemy otrzymać całokształt spraw bibliotekarstwa na właściwym, przystosowanym do potrzeb nowoczesnego społeczeństwa poziomie.

B. Olejniczak

Pragnę przeciwstawić się opinii kol. Zarzębskiego, jakoby należało stworzyć nowy organ czy komórkę centralną. Nie jest to potrzebne ani możliwe, bowiem Ustawa ustaliła te sprawy na dłuższy okres czasu. Powołano Państwową Radę Biblioteczną i nie sądzę, by były nam potrzebne inne rozwiązania. Chodzi raczej o to, aby Stowarzyszenie poprzez Państwową Radę Biblioteczną inicjowało i opiniowało zarządzenia dotyczące spraw bibliotecznych, które będą przygotowywać resorty, a przede wszystkim resort kultury i sztuki.

Natomiast sprawą zasadniczą wydaje mi się, aby Państwowa Rada Biblieczna domagała się utworzenia odrębnego, fachowego departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wobec zadań nałożonych na Ministerstwo przez Ustawę, musi ono dysponować organem kompetentnym i władnym tym zagadnieniom podołać.

Nie wydaje mi się możliwe opracowanie perspektywicznego planu działania w zakresie budownictwa i wyposażenia bibliotek w okresie 2 lat. To za mało. Trzeba przecież przedtem przeprowadzić dokładną inwentaryzację stanu aktualnego; już to samo zajmie co najmniej dwa lata. A jest to konieczne, i to we wszystkich resortach.

Potrzebne wydaje się wprowadzenie jednolitych zasad sprawdzania kwalifikacji służby bibliotecznej i uściślenia nomenklatury zawodowej. Obecnie nie wiadomo nawet, czy określenie „wyższe wykształcenie bibliotekarskie” oznacza tylko absolwenta bibliotekoznawstwa, czy także absolwenta innego kierunku studiów, wzbogaconego o wiedzę biblioteczną zdobytą na kursach czy w inny sposób. Ponadto należy jasno określić fachowe wymogi kwalifikacyjne dla poszczególnych stanowisk.

W dziedzinie sprawozdawczości i statystyki bibliotecznej bardzo potrzebne jest wydawanie publikacji ciągłej w rodzaju rocznika statystycznego bibliotek wszyst-

kich sieci. Nie przesądzam, czy miałyby to być odrębne wydawnictwo, czy może odpowiednio przekształcony „Informator Bibliotekarza i Księgarza”. Wydawnictwo takie umożliwiłoby lepszą orientację w tych zagadnieniach nam samym, jak również naszym władzom zwierzchnim oraz czynnikiem kształtującym politykę kulturalną naszego kraju.

T. Zarzębski

Chciałbym dorzucić kilka zdań w formie wyjaśnienia i uzupełnienia.

W 1951 roku, na krótko przed powołaniem Centralnego Zarządu Bibliotek, na konferencji w Krynicy podjęto uchwałę, która podkreślała konieczność umieszczenia przy Prezydium Rady Ministrów ośrodka kierującego i uzgadniającego działalność bibliotek w Polsce, podległych wszystkim resortom; uznając, że tylko w ten sposób możliwe będzie powiązanie i skoordynowanie ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. To stwierdzenie było wynikiem uprzednio przeprowadzonej wnikliwej analizy istniejącej sytuacji.

J. Pasierski

Wypowiedź moją zacznę od próby określenia roli naszego Stowarzyszenia w tworzeniu programu rozwoju bibliotek. Otóż nie ma co ukrywać, iż rola Stowarzyszenia nie była i nie będzie łatwa. Jak dotąd Stowarzyszenie nasze robiło narady i konferencje, których plon w postaci wniosków i postulatów wędrował do odnośnych „czynników”. A tam nieliczni i nie zawsze najbardziej zorientowani urzędnicy chowali i nadal chowają je do głębokich szuflad. Stowarzyszenie wypowiada też od czasu do czasu swoje opinie, jeśli ktoś zechce się do nas zwrócić.

Mówiliśmy na naszym zjeździe jubileuszowym, iż bibliotekom polskim potrzebny jest perspektywiczny plan rozwoju, abyśmy mogli możliwie rychło odrobić dziesiątki lat opóźnienia w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych. Nowa Ustawa o bibliotekach stawia przed bibliotekami zadania stworzenia w kraju jednolitego systemu bibliotecznego. Oznacza to potrzebę integracji źródeł informacji, ujednoczenia i normowania poszczególnych czynności bibliotecznych, ujednoczenia systemów klasyfikacyjnych i formalizowania języka na użytek zautomatyzowanej informacji itp. Trudno to wszystko osiągnąć bez integracji organizacyjnej. My bibliotekarze zdajemy sobie z tego od dawna sprawę, ale chodzi o to, aby o tym przekonać właściwe władze i instancje.

Kiedy myślimy o perspektywicznym planie rozwoju bibliotek, nasuwa się zaraz dość zasadnicze pytanie: Kto ma taki plan zrobić? Nasze Stowarzyszenie — nie. Ministerstwo Kultury — Państwowa Rada Biblioteczna? Biblioteka Narodowa? (Zobacz art. 18 ust. 4 pkt 3 Ustawy o bibliotekach w związku z art. 16 ust. 1 tejże Ustawy).

Bibliotekarze, członkowie naszego Stowarzyszenia nie będący dyrektorami, często zajmują się sprawami bibliotek jako hobbyści, z miłości do zawodu. A właściwie sprawy istnienia i działalności bibliotek, ich inwestowanie, finansowanie, wyposażenie techniczne i sprawy kadrowe — to wszystko jest administracją, należąca zasadniczo do właściwych organów lub instytucji.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż biblioteki nasze nie żyją sobie tak zupełnie bez planu, bo przecież w roku bodaj 1963 biblioteki resortu szkolnictwa wyższego były objęte planami rozwojowymi poszczególnych uczelni macierzystych. Tak rzeczywiście było, ale nie wiemy, jak to planowanie wyglądało w poszczególnych bibliotekach. Wiadomo natomiast, iż niektóre biblioteki nie miały żadnej określonej koncepcji rozwojowej. Zresztą sądzę, że chodziło by nam bardziej o powiązania funkcjonalne zespołów bibliotecznych niż o poszczególne biblioteki. Prognoz ani planów w takim zasięgu — o ile mi wiadomo — nie posiadamy.

Dlatego wydaje mi się, że nasi koledzy w Niemieckiej Republice Demokratycznej znaleźli formę organizacyjną bardziej celową w ramach systemu socjalistycznego.

Istnieje tam — jak wiadomo — „Związek Bibliotek” a nie „Związek Bibliotekarzy” (Bibliotheksverband). Członkami tego związku są biblioteki, reprezentowane przez swoich dyrektorów lub wyznaczone przez nich osoby. Taki związek ma daleko lepsze szanse uporządkowania w sposób jednolity spraw bibliotecznych w kraju, jest to bowiem organ czysto fachowy, reprezentujący odpowiedni ciężar gatunkowy. Przepraszam, że posłużę się takim przykładem: przewodniczący naszego Stowarzyszenia nie zawsze może być pewny, że jego głos zostanie poważnie wzięty pod uwagę przez odnośnych urzędników, natomiast pan Docent Baumgart jako dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej łącznie z dyrektorami pozostałych bibliotek uniwersyteckich jako zespołem może z powodzeniem wpływać bezpośrednio na sposób załatwiania spraw w ramach zespołu oraz wpływać skutecznie na bieg spraw tych bibliotek w resorcie. A więc — może należałoby rozważyć powołanie takiego związku u nas? Nie jest to bynajmniej zamach na byt naszego Stowarzyszenia. Pozostałoby ono nadal tym, czym w rzeczywistości jest, tj. związkiem twórczym, który nadal będzie popierał działalność naukową i publicystyczną naszych członków, nadal będzie rozwijał działalność wydawniczą, a bibliotekarstwem będzie się interesował od strony teoretycznej. Sądzę, że taki podział zadań wyszedłby na korzyść bibliotekom i bibliotekarzom.

Ale wróćmy na grunt twardej rzeczywistości. Opracowanie projektu perspektywnego planu rozwoju bibliotek — którego potrzeby nie trzeba tutaj uzasadniać — to wielka, niełatwa i odpowiedzialna robota. Dlatego sprawą szczególnie pilną jest podjęcie decyzji kompetentnej, kto ma się tym zająć.

W myśl wytycznych II Plenum KC PZPR działalność planistyczna winna, w przeciwnieństwie do ubiegłych lat, oprzeć się na opracowaniach oddolnych, a więc potrzebna będzie duża, wstępna praca organizacyjna.

W planowaniu centralnym istnieje określona cykliczność. Leży w interesie bibliotek, abyśmy z naszym planem perspektywnym byli gotowi możliwie szybko (np. za dwa lata) tak, aby na jego podstawie można było zaplanować wprowadzenie pewnych zagadnień do planów roboczych, do planów inwestycyjnych itp. w ramach możliwie najbliższego okresu pięcioletniego.

Nasi przedstawiciele w Państwowej Radzie Bibliotecznej powinni to zagadnienie postawić na jednym z najbliższych posiedzeń Rady. Powinna ona wyłonić czy powołać Komisję, która zbierze materiały i opracuje projekty planów na lata 1975/80 oraz 1981/85.

Po tych wstępnych uwagach chciałbym podkreślić duże znaczenie zagadnienia źródłowej bazy informacji naukowej dla dalszego rozwoju ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, a zwłaszcza jej współpracy z ogólnokrajowym systemem informacji.

Po latach kiepskich doświadczeń z prowadzeniem działalności dokumentacyjno-informacyjnej w ramach skoordynowanej przez siebie sieci OI, CIINTE doszedł do przekonania, iż bez udziału bibliotek nie widać możliwości poprawy poziomu usług informacyjnych. Prowadząc aktualnie prace nad projektem nowego, ogólnokrajowego systemu informacji CIINTE przewiduje udział bibliotek naukowych w formie usług na rzecz CSI (Centralnego Systemu Informacji), polegających na:

1. werbowaniu specjalistów z różnych dziedzin do opracowywania analiz dokumentacyjnych dla CSI;
2. dostarczaniu centralnej bibliotece CIINTE dokumentów wtórnych, opracowanych uprzednio analitycznie artykułów.

W zamian za to CSI (w praktyce CIINTE) dopuści biblioteki naukowe do uczestnictwa w „żelaznym zasobie dewiz” na abonamenty czasopism zagranicznych, który to zasób zamierza sobie podporządkować. Jeżeli więc biblioteki nie będą mogły lub nie będą chciały świadczyć tego rodzaju usług na rzecz systemu, wówczas mogą być wykluczone od uczestnictwa w puli dewizowej i w praktyce będą odcięte od czasopism zagranicznych. Takim bibliotekom CIINTE sugeruje rozwijanie wymiany... (!). W oparciu o opracowania dokumentacyjne, otrzymywane z bibliotek wzgl. od zwer-

bowanych przez biblioteki specjalistów, CSI planuje wydawanie centralnego czasopisma abstraktowego a ponadto w oparciu o posiadaną bibliotekę dokumentów wtórnych (mikrokopii) chce zaopatrzyć użytkowników w potrzebne im reprodukcje materiałów oryginalnych. Aby ograniczyć w tym zakresie konkurencję ze strony bibliotek naukowych, CIINTE chciałby również uzyskać prawo decydowania o rodzaju aparatury i wyposażenia technicznego przydzielanego bibliotekom. Być może, że nie byłoby w tym nic szczególnego, lecz w atmosferze dotychczasowej nieufności i uprzedzeń tego rodzaju zapędy mogą budzić zastrzeżenia.

S. Badoń

Chciałbym zapoznać zebranych, w jaki sposób niektóre zagadnienia wynikające z Ustawy zostały już podjęte w praktycznym działaniu na terenie województwa szczecińskiego, a właściwie regionu Pomorza Zachodniego, gdyż w naszych poczynaniach partycypuje też województwo koszalińskie. Poczynania te związane są z ideą regionalizacji sieci. Podjęliśmy już pewne prace, niektóre są już nawet częściowo zrealizowane.

Z zainteresowaniem i nadzieją oczekujemy na podjęcie prac przez Państwową Radę Biblioteczną, ale zdajemy sobie sprawę, że nie rozwiąże ona wielu konkretnych problemów naszego terenu. Państwowa Rada Biblioteczna zajmie się na początku pilnymi zagadnieniami ogólnokrajowymi. Regionalne problemy musimy starać się rozwiązać we własnym zakresie.

Wyciągając praktyczne wnioski z ogólnego zalecenia o konieczności współpracy wszystkich sieci i bibliotek, przeszliśmy do prób praktycznej realizacji tego postulatu. Wspólnie z województwem koszalińskim zebraliśmy materiały do opracowania mapki wszystkich bibliotek w regionie Pomorza Zachodniego. Mapa ta będzie uzupełniona danymi o stanie i strukturze księgozbiorów, kierunkach gromadzenia itp. Zbadano też perspektywy zatrudnienia i wykształcenia mieszkańców regionu w poszczególnych ośrodkach aż do 1980 r., aby zorientować się w przyszłych potrzebach czytelniczych środowisk, które mamy obsługiwać. Uwzględniliśmy też możliwości pojawiania się zarówno nowych potrzeb czytelniczych, jak i pojawienie się nowych placówek bibliotecznych. Mam tu na myśli przede wszystkim zorganizowanie na naszym terenie uniwersytetu, o co zabiegamy, a co stworzy nowy typ potrzeb czytelniczych.

Po zgromadzeniu tych materiałów przeanalizujemy potrzebę istnienia każdej biblioteki i poweźmiemy decyzje, które z nich powinny być połączone lub nawet zlikwidowane, jeżeli ich działalność nie znajdzie uzasadnienia w funkcji i ekonomicie. Postulujemy m. in., ażeby powiatowe biblioteki pedagogiczne połączyć z bibliotekami publicznymi tego samego stopnia. Nie chodzi tu o nieprzemyślaną, mechaniczną likwidację, lecz o to, aby w pewnych miejscowościach uzyskać przez połączenie lepsze wykorzystanie gromadzonych przez 20 lat, a często nie dość wykorzystanych księgozbiorów. Z podobnych przyczyn zamierzamy włączyć w sieć bibliotek publicznych niektóre słabo pracujące i nie mające perspektyw rozwoju — biblioteki związkowe.

Nieco innym zagadnieniem jest sprawa bibliotek szkolnych i rozgraniczenie ich działalności od działalności bibliotek publicznych pracujących dla potrzeb czytelników od lat 16. Tu dążymy nie do połączenia, lecz właśnie do ściśłego i jednoznacznego określenia podziału obowiązków oraz ustalenia zasad współpracy. Właściwe współdziałanie bowiem w tej dziedzinie stwarza poważną szansę wychowawczą bibliotekom publicznym. Nie powinniśmy upajać się tym, że ok. 42% dzieci w wieku szkolnym korzysta z bibliotek publicznych; raczej powinniśmy pamiętać, że ponad 50% tej młodzieży nie korzysta z tych bibliotek.

Przed trzema laty podpisaliśmy na naszym terenie rodzaj porozumienia z kuratorem o współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi. Stworzono pewne rejony,

w których biblioteki szkolne stały się jakby filiami bibliotek publicznych bądź też — w innych wypadkach — nasze filie pełnią funkcje bibliotek szkolnych, organizując m. in. lekcje biblioteczne.

Wracając do szerszych problemów współpracy bibliotek na naszym terenie to w najbliższym czasie spodziewamy się uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej o powołaniu Wojewódzkiej Rady Bibliotecznej. W jej skład wejdzie 15 przedstawicieli bibliotek województwa szczecińskiego. Przewodniczącym z urzędu będzie dyrektor WiMBP w Szczecinie. Opracowano już regulamin działania WRB. Postulujemy, aby jeden z członków był tzw. członkiem urzędującym, oddelegowanym do Rady na okres 3 lat, z zachowaniem dotychczasowych poborów i prawem powrotu na poprzednie stanowisko. Wojewódzka Rada Biblioteczna ma dysponować funduszem niezależnym od budżetów różnych sieci, który byłby przeznaczony na działalność wydawniczą dla potrzeb służby informacyjno-bibliograficznej.

WRB ma m. in. podjąć dalsze prace nad zorganizowaniem wojewódzkiej składnicy książek. Uzyskano porozumienie z WOINTE, w wyniku którego ich urządzenia poligraficzne zostaną przeniesione do pomieszczeń WiMBP, będą oni również korzystać z elektryczności i wody na koszt WiMBP. W zamian Biblioteka Wojewódzka będzie miała możliwość drukowania na ich maszynach wszystkich materiałów potrzebnych dla działania regionalnej sieci bibliotecznej.

WiMBP w Szczecinie podejmuje też drukowanie kart katalogowych dla regionu, aby uwolnić od kopiowania tych kart setki bibliotekarzy w województwie szczecińskim i koszalińskim. Mamy urządzenie do powielania tych kart, niedoskonałe, ale wkrótce zostanie ono ulepszone.

Wiąże się z tym nienowoty postulat, aby wszystkie wydawnictwa w Polsce opatrzywały książkę znakiem klasyfikacji dziesiętnej. Wydaje się możliwe załatwienie tej sprawy przy współpracy z urzędami kontroli prasy, gdyż znak UKD można byłoby nadawać w tym samym momencie, gdy uzyskuje się zezwolenie na druk. Jest to sprawa do uzgodnienia między zainteresowanymi urzędami a Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zaoszczędzilibyśmy w ten sposób wiele pieniędzy i czasu wykwalifikowanych pracowników.

Wobec nierozwiązania do tej pory sprawy twardych opraw wydawniczych, celowe wydaje się stworzenie w każdym województwie dużych introligatorni, pracujących głównie na potrzeby bibliotek.

Trudniejszy wydaje się kompleks spraw związanych z działalnością służby informacyjno-bibliograficznej. Dla prawidłowego działania w tym zakresie konieczne jest wydawanie drukowanych katalogów bibliotecznych. Trudności są tutaj nie z opracowaniem, lecz z nakładami na prace wydawnicze. W tej dziedzinie oczekujemy także pomocy ze strony Wojewódzkiej Rady Bibliotecznej.

W sprawie dokształcania kadr mamy tylko jeden wniosek: o organizowanie konferencji metodycznych dla tych, którzy uczą i dokształcają innych. Trzeba im stworzyć warunki dla pogłębienia wiedzy i kwalifikacji. Trzeba umożliwić im doskonalenie się w metodach uczenia innych. I jest to postulat głównie pod adresem Instytutu Książki i Czytelnictwa.

Chciałbym też zgłosić postulat dokonania podziału pracowników w dużych bibliotekach publicznych na pracowników podstawowej działalności usługowej i pracowników merytorycznych, zajmujących się pracą naukową i badawczą oraz merytorycznym kierowaniem pracą. Tym ostatnim należy stworzyć warunki pracy i płacy, które umożliwiłyby im realizację ambicji i zainteresowań. Należy umożliwić im wyjazdy zagraniczne oraz częstsze kontakty z ośrodkami krajowymi.

Wiąże się z tym postulat utworzenia przy każdej bibliotece wojewódzkiej i miejskiej czegoś w rodzaju „rady naukowej” czy „komitetu doradczego” — obojętnie jak to nazwiemy — którego celem byłaby ścisła współpraca z IKiCz w podejmowa-

niu i rozwiązywaniu problemów badawczych na konkretnym materiale terenowym. Nie chodzi o mechaniczne przekształcenie czy przemianowanie dotychczasowych działów instrukcyjno-metodycznych. Jedynym kryterium przynależności do takiej komórki powinny być chęci i zdolności oraz kwalifikacje do wykonywania takich prac. Nie powinno się w tym stawiać ograniczeń formalnych wynikających z przynależności do takiej czy innej sieci, z funkcji kierowniczych lub ich braku itp.

Stowarzyszenie, które podejmowało w ubiegłych latach wiele ważkich problemów, powinno utrzymać swoją rolę inspiratora i koordynatora pewnych problemów i ich badań. Realizacja konkretnych postulatów powinna być pozostawiona Państwowej Radzie Bibliotecznej i wojewódzkim radom bibliotecznym, które — mam nadzieję — powstaną wkrótce w innych regionach kraju.

M. Sieradzki

Chciałbym się zająć pokrótce dwoma sprawami, które mnie dręczą, a których nie dotykali tu moi przedmówcy. Pierwsza to sprawa bibliotek szkolnych.

Za truizm poczytać należy tezę, że kultura czytelnicza w naszym kraju zależy przede wszystkim od tego, jaki stosunek do książki, do słowa drukowanego wynosi młody człowiek ze szkoły, a więc od jakości biblioteki szkolnej, tj. od bibliotekarza, lokalu i jego wyposażenia, księgozbioru itp. A trzeba przy tej okazji nadmienić, że mamy w szkołach przeszło 7 mln uczniów, gdy liczba czytelników we wszystkich bibliotekach publicznych wynosi około 6 mln.

Oby te oczywiste prawdy uświadomili sobie dobrze wszyscy organizatorzy bibliotekarstwa, władze szkolne wszystkich szczebli, kierownicy i dyrektorzy szkół, nauczyciele i wychowawcy, bibliotekarze bibliotek szkolnych i bibliotekarze bibliotek publicznych.

W zakresie bibliotekarstwa szkolnego, jego struktury organizacyjnej, a także zasobu zbiorów — w porównaniu z wielu krajami na Wschodzie i na Zachodzie — mamy duże osiągnięcia i niektóre kraje (Czechosłowacja, Jugosławia) korzystają z naszych wzorów. Mamy jednak podstawę do niepokoju, czy nasze biblioteki szkolne (jest ich 30 000) posiadające przeszło 80 mln tomów (połowa krajowego stanu posiadania!) dobrze spełnią swą kluczową rolę, a to wobec notorycznego niedocenia- nia, by nie rzec lekceważenia ich potrzeb w projektach architektonicznych budynków szkolnych. Co gorsza — nawet te zbyt niskie normatywy powierzchni dla biblioteki szkolnej nie są w wielu wypadkach honorowane przez kierownictwo szkoły, które często lokal biblioteczny przeznaczają na inne cele (świetlica, stołówka itp.), a bibliotekę lokuje w warunkach uniemożliwiających normalną działalność.

Druga sprawa, równie niepokojąca, to dobór bibliotekarzy szkolnych, ich kwalifikacje, doszkadzanie i doskonalenie zawodowe. Zbyt często jeszcze ma miejsce smutne zjawisko selekcji ujemnej przy zatrudnianiu nauczycieli w bibliotece szkolnej. Zbyt często zatrudnia się ludzi bez przygotowania bibliotecznego, ludzi, którzy w bibliotece szkolnej kończą swój staż zawodowy przed emeryturą. Dzieje się to wbrew obowiązującym przepisom z wyraźną szkodą dla młodzieży szkolnej i jej przyszłości.

Od pomyślnego rozwiązania tych 2 podstawowych problemów — lokalu i bibliotekarzy — zależy rozwój kultury czytelniczej młodzieży, a także w dużym stopniu wyniki pracy szkoły, bo — jak słusznie twierdzi prof. Kazimierz Wojciechowski — nie ma dobrej szkoły i wychowania bez dobrej biblioteki. Od tego też zależy rozwój kultury czytelniczej w kraju.

A teraz sprawa komasacji pedagogicznej biblioteki powiatowej z publiczną biblioteką powiatową. Te powtarzające się z rzadka tu i ówdzie komasacyjne pomysły i sugestie rodzą się, śmiem to zauważyć, w środowiskach niezbyt zorientowanych we współczesnej, jakże bogatej i złożonej problematyce pedagogicznej, a także w sytuacji naszej szkoły.

Zacytuję na wstępie art. 32 pkt 2 Ustawy bibliotecznej: „Biblioteki pedagogiczne służą potrzebom i rozwojowi oświaty i wychowania przez prowadzenie działalności w zakresie kształcenia i doskonalenia pracowników pedagogicznych”.

Kształcenie i doskonalenie nauczycieli stanowi, jak widzimy, główne zadanie biblioteki pedagogicznej. Niedługo, o ile mi wiadomo, ukaże się nowy statut biblioteki pedagogicznej, nadany przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki. Określi on szczegółowo te trudne i odpowiedzialne zadania biblioteki pedagogicznej.

Chciałbym zapytać dyr. Badoń, jak sobie wyobraża kształcenie i doskonalenie nauczycieli przez publiczną bibliotekę powiatową?

Pedagogiczna biblioteka powiatowa, jako placówka specjalistyczna, która kształci i doskonalą pracowników pedagogicznych, stanowi swego rodzaju ramię inspektoratu oświaty i jest najściślej, stale, organicznie z nim związana. Musi ona być i jest zwykle obsadzona przez nieprzeciętnie wykształconych i doświadczonych nauczycieli, mających pełne rozeznanie w obfitym piśmiennictwie pedagogicznym, w rozwoju myśli pedagogicznej, w sztuce stosowania nowych metod i środków nauczania i wychowania. Bibliotekarz biblioteki pedagogicznej jest doradcą nauczyciela, zwłaszcza młodego, w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy. Obsługuje on w ciągu roku kilkadziesiąt całodziennych nauczycielskich konferencji rejonowych w różnych punktach powiatu, na których nie tylko urzęda wystawki tematyczne, recenzuje nowości, ale także uczestniczy w dyskusji jako znawca spraw pedagogicznych, a niekiedy wygłasza podstawową prelekcję w zakresie problemu, który jest przedmiotem konferencji. Zależnie od warunków i potrzeb miejscowych organizuje nadto różnego rodzaju imprezy kształcące, jak spotkania z autorami, konkursy, zespoły samokształceniowe, dyskusyjne itp.

Marginesowo trzeba tu także zauważyć, że liczba godzin lekcji nauczyciela (zależnie od przedmiotu nauczania, odbytych studiów i rodzaju szkoły) waha się od 18 do 26 tygodniowo przy prawie 3 miesiącach czasu wolnego w ciągu roku. Nauczyciel pracujący w szkole oprócz swej normalnej pensji ma nadto możliwość dodatkowego zarobku za godziny nadliczbowe, prowadzenie pracowni, wychowawstwo itp. Bibliotekarz biblioteki pedagogicznej pracuje 36 godzin tygodniowo przy urlopie miesięcznym, co stanowi poważną trudność dla bibliotekarstwa pedagogicznego. Toteż od lat trwają starania o dłuższy urlop dla bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych.

I znów pytanie: Czy dyr. Badoń rzeczywiście sądzi, że znajdzie wśród nauczycieli chętnych kandydatów do pracy w publicznej bibliotece powiatowej w wymiarze 42 godzin tygodniowo? Czy pozostawienie im 36 godzin nie nasunie trudności wobec tego, że pozostali pracownicy są obowiązani do 42 godzin pracy tygodniowo?

Szybki rozwój nauk i związana z tym obfitość produkcji piśmienniczej nieuchronnie pociąga za sobą dalszy proces różnicowania i specjalizacji księgozbiorów, a więc bibliotek. Zamysły komasacyjne w stosunku do bibliotek o różnym charakterze, o różnych zadaniach, o księgozbiorach różnej treści są tendencją raczej wsteczną.

Dyr. Badoń twierdzi, że niektóre pedagogiczne biblioteki powiatowe nie stoją na wysokości zadania. Czy to ma być argument przemawiający za komasacją? Czy wszystkie publiczne biblioteki powiatowe i gromadzkie stoją na wysokości zadania? Zwykła to rzecz. Trzeba im pomóc.

I jeszcze jedna sprawa. W skład księgozbiorów pedagogicznych bibliotek powiatowych wchodzi księgozbiory powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego, który przed laty przekazał je tym bibliotekom na podstawie umowy zawartej między Zarządem Głównym ZNP i Ministerstwem Oświaty po to, by służyły nauczycielowi w bibliotekach pedagogicznych.

Istnieje natomiast zawsze żywy i aktualny problem ścisłego współdziałania bibliotek publicznych z pedagogicznymi i szkolnymi w różnych zakresach pracy biblio-

tecznej. Wielce pożądana jest i będzie z pewnością mile widziana inicjatywa w tej materii.

Biblioteki pedagogiczne tak są w specyficznej rzeczywistości szkolnej zakorzenione i stanowią tak istotny i ważny w tej rzeczywistości element, że trudno sobie wyobrazić, aby jakikolwiek odpowiedzialny przedstawiciel władz szkolnych uznał za możliwe uczestniczyć w rozmowach komasacyjnych.

II. Sawoniak

Kol. Badoń omówił sprawy praktyczne jednego regionu, inni przedmówcy poruszali zagadnienia bardziej ogólne. Nasza dyskusja — szczególnie w części dotyczącej spraw ogólniejszych — przypomina do złudzenia wiele innych naszych dyskusji na forum Stowarzyszenia bądź innych.

Chociaż od lat wypowiadamy te same postulaty i wszystko pozostaje właściwie bez echa, mimo to uważam, że powinniśmy to czynić. Nie wolno bowiem rezygnować ze słusznej postawy propagowania nurtujących nas od dawna problemów. Może wreszcie czynniki decydujące rozważą poważnie nasze postulaty i zaczną wcielać je w życie.

Nowa ustawa stawia sobie śmiałe cele. Ich realizacja oznaczałaby wprowadzenie w czyn określonej polityki bibliotecznej, której dotychczas — pomijając wczesny okres powojenny — właściwie nie było.

Państwowa Rada Biblioteczna jest organem doradczym i opiniującym. W zakresie zarządzania nie wniosie nic nowego, jak nie wniosła Sekcja Bibliotek przy Radzie Ogólnej d/s Kultury, która niegdyś istniała. W tej sytuacji trzeba z całym naciskiem powiedzieć, że jeżeli nie zostanie w jakiś sposób wzmocniony i zreorganizowany organ wykonawczy przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, to wszystkie nasze postulaty nadal pozostaną w sferze pobożnych życzeń. Realizacja polityki bibliotecznej musi opierać się na rozpoznaniu faktycznego stanu rzeczy i na opracowanym planie działania powierzonym do wykonania silnemu organowi wykonawczemu. Można cytować wiele przykładów rozwiązywania spraw w podobny sposób na Wschodzie i Zachodzie. Wiadomo, że opierają się one na podobnej zasadzie: organ wykonawczy i odpowiedzialny za realizację polityki bibliotecznej powołuje pewne zespoły do zbadania stanu faktycznego i sformułowania wniosków, które stanowią główną podstawę decyzji wykonawczych. Aby tak się stało, wnioski muszą być oparte na celowych, kierunkowych badaniach. Nie mogą to być wnioski wypływające z obrad takiej czy innej komisji społecznej, oparte na mniej czy bardziej przekonujących opiniach. Wnioski winny wynikać ze zbadania faktów.

Kierunkowe badania wymagają znacznych nakładów finansowych, specjalnych funduszy przeznaczonych na ten właśnie cel. I to m. in. winna wziąć pod uwagę Państwowa Rada Biblioteczna już w pierwszej fazie swojego działania. Bez badań wspartych specjalnie na ten cel przeznaczonymi dotacjami nie uzyskamy prawidłowego obrazu potrzeb kadrowych, lokalowych, w zakresie zaopatrzenia bibliotek w sprzęt ani w innych ważkich sprawach. Badania muszą być dotowane centralnie, ponieważ poszczególne biblioteki nie znajdują na to środków, a ponadto decentralizacja mogłaby spowodować dublowanie prac badawczych.

Warto sobie zdać sprawę, że na naszych opiniach ciążyą nawyki myślowe wielu lat praktyki, że nasze opinie bywają mylne m. in. wskutek pomijania tego, że stale przybierający na tempie rozwój techniczny wiele zmienia także w zakresie narzędzi pracy bibliotekarza. Charakterystycznym przykładem tego jest wprowadzanie za granicą na skalę masową elektronowej techniki obliczeniowej, podczas gdy my dopiero nieśmiało myślimy o tych sprawach. To tylko przykład, ale dodam przy tym, że podobnych problemów nie da się rozwiązać w ramach nawet najlepiej pomyślanej akcji lokalnej regionalnej. To są sprawy, które można rozwiązać centralnie lub wcale, bo to wymaga wielomilionowych sum.

Relacja kol. Badonia jest typowym przykładem prowadzenia polityki bibliotecznej w skali jednego regionu. W pewnych sprawach może to być pożyteczne, ale nie może rozwiązać całokształtu krajowej polityki bibliotecznej ani problemów ogólniejszych. W pewnych wypadkach może nawet stać w sprzeczności z rozwiązaniami generalnymi. Przykład szczeciński budzi refleksje pocieszające, że na terenie jednego regionu realizuje się problemy, z którymi w skali krajowej nie możemy się uporać. Trzeba jednak zdać sobie sprawę także z tego, że nawet suma trafnych rozwiązań regionalnych nie zastąpi planu i działania ogólnokrajowego. Nie wszystko można rozwiązać w wyniku inicjatyw regionalnych. Można się tu powołać na przykład naszej gospodarki ogólnokrajowej w innych dziedzinach; wiadomo, że plany regionalne są podporządkowane interesowi nadrzędnemu, ogólnokrajowemu, z pewnym — oczywiście — uwzględnieniem specyficznych potrzeb regionalnych.

Jednym z pierwszych zadań dla Państwowej Rady Bibliotecznej powinien stać się problem współpracy, a właściwie braku współpracy, pomiędzy siecią ośrodków informacji naukowo-technicznej a siecią bibliotek. Istnieje już Ustawa o bibliotekach, w przygotowaniu jest ustawa o jednolitym systemie informacji naukowej. Szkoda, że projekty tych ustaw opracowano niezależnie od siebie. Cele działania tych dwu sieci są zbieżne, natomiast udział bibliotekarzy w opracowaniu projektu ustawy o informacji był minimalny. I odwrotnie — udział pracowników informacji w przygotowaniu naszej Ustawy był także znikomy.

Obawiam się, że wynikało to z anachronicznego pojmowania przez dokumentalistów bibliotek jako składnic książek i dokumentów, podczas gdy współczesne rozumienie roli bibliotek wysuwa na pierwsze miejsce jej funkcję informacyjną. W konsekwencji musi doprowadzić to w przyszłości do jakiejś formy integracji sieci bibliotecznej z informacyjno-dokumentacyjną. Dobrze się stało, że do Państwowej Rady Bibliotecznej wchodzi dyrektor CIINTE. Może to stanie się wstępem do integracji tych sieci. Są przecież pewne wspólne i ważne dla obydwu sieci sprawy, jak np. sprawa dobrze zorganizowanego katalogu centralnego. Jest to jeden z przykładów, że sprawa połączenia wysiłków środowiska dokumentalistów i bibliotekarzy jest sprawą ważną i pilną.

G. Zarzębski

Chciałbym spytać, czy ma kol. określony pogląd na możliwości prowadzenia jednolitej polityki bibliotecznej i informacyjnej na szczeblu centralnym, tak aby nie zachodziły wspomniane przez pana rozbieżności.

H. Sawoniak

Nie jestem w stanie dać zadowalającej odpowiedzi na to pytanie. Sprawę komplikuje bowiem to, że służba informacyjno-dokumentacyjna wyrosła u nas z potrzeb przemysłu, techniki i gospodarki. To nadało jej profil. Służba informacyjna w Polsce jest bardziej „techniczna” niż „naukowa”, chociaż ostatni projekt ustawy o informacji wyraźnie akcentuje jej rolę i miejsce w służbie nauki. Aczkolwiek nie jestem w tej chwili w stanie określić form tej współpracy, jestem jednak przekonany o jej niezbędności.

H. Zasadowa

Dotychczasowy przebieg dyskusji wskazuje, że najbardziej niepokoją nas sprawy organizacji bibliotekarstwa na szczeblu ogólnopolskim. M. in. usłyszeliśmy stwierdzenie, że mamy wiele organów o charakterze doradczo-opiniotwórczym przy niedostatku organów wykonawczych. Jest to istotnie problem odczuwany na każdym kroku w naszej codziennej pracy bibliotecznej. Jako przedstawicielka bibliotek szkół wyższych pragnę tym bardziej wyrazić zaniepokojenie, że nasza sieć jest tak nielicz-

nie reprezentowana w powołanej niedawno Państwowej Radzie Bibliotecznej. Biblioteki szkół wyższych są przecież największą bazą piśmiennictwa naukowego i wspólnie z bibliotekami PAN tworzą podstawowy warsztat pracy pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów. Liczba bibliotek wyższych uczelni razem z bibliotekami zakładów, instytutów i wydziałów wynosi ponad 2500, a ich księgozbiory zawierają łącznie ok. 22 milionów woluminów. Inne dane statystyczne, obrazujące dynamikę rozwoju tych bibliotek to ok. 1200 tys. wol. wpływu rocznego, ok. 540 tys. stałych czytelników i ok. 12 milionów wol. udostępniionych w ciągu roku (dane z r. 1967). A jednocześnie mimo tych imponujących liczb stale odczuwamy braki, jeśli chodzi o inwestowanie bibliotek szkół wyższych. Mamy trudności lokalowe, bardzo trudna jest sytuacja bibliotek zakładowych, które przecież w przyszłości będą odgrywać na terenie swoich uczelni, zwłaszcza uczelni uniwersyteckich, coraz ważniejszą rolę przede wszystkim jako ośrodki wyspecjalizowanej informacji naukowej. Poza odpowiednimi pomieszczeniami brak tym placówkom kadry bibliotekarskiej o odpowiednio wysokich kwalifikacjach (funkcje bibliotekarzy często pełnią asystenci), niewystarczające są środki dewizowe na zakup książek i czasopism zagranicznych zarówno dla bibliotek zakładowych, jak i dla bibliotek głównych naszej sieci.

Niepokojąco przedstawia się także sprawa kadr. Wysoko kwalifikowana kadra odchodzi na emeryturę, a nowi adepci bibliotekoznawstwa napływają w niedostatecznej ilości, jest ich stale za mało — a przecież dopiero za kilka czy nawet kilkanaście lat staną się oni pełnowartościowymi pracownikami. Równie dokuczliwy jest brak odpowiednich pracowników technicznych. W miejsce skasowanych liceów bibliotekarskich należałoby wprowadzić inne formy kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim. Mam w tej chwili na myśli potrzeby bibliotek naukowych, które wyraźnie odczuwają braki w tym zakresie i są zmuszone na własną rękę, przy i tak wielkim obciążeniu pracą, szkolić personel techniczny. Dla tego typu bibliotek nie są w pełni przydatne dotychczas stosowane formy szkolenia, jak np. szkoły dla pracowników kulturalno-oświatowych w Łodzi i Wrocławiu, szkoła w Jarocinie czy kursy korespondencyjne. Czekamy zatem na przemyślaną, skoordynowaną akcję wszystkich kompetentnych czynników odpowiedzialnych za właściwe formy kształcenia pracowników bibliotecznych dla różnego typu bibliotek i na różnych poziomach.

T. Bruszewski

Kilku dyskutantów — setki problemów. Obawiam się, że dotychczas zgłoszonych nie rozwiążemy nawet do 2000 r. A przecież do poruszonych tutaj dołączy się wiele nowych, nadesłanych z terenu po opublikowaniu naszych głosów w *Bibliotekarzu*.

Jeżeli nasze rozważania mają posłużyć Państwowej Radzie Bibliotecznej jako punkt wyjścia do jej działalności, to należy ustalić jakąś hierarchię zgłoszonych spraw. Są pewne zagadnienia, które możemy już załatwić szybko i bez większych kosztów, są też inne, trudniejsze, których od ręki nie rozwiążemy.

Przykładem spraw pierwszej grupy wydają się zagadnienia ewidencji i odpowiedzialności za księgozbiór. Są one całkowicie zaniedbane. Zwrot pieniędzy za zaginioną książkę nie jest żadnym rozwiązaniem, przynajmniej dla bibliotek w ośrodkach informacji. Inny przykład — biblioteki składowe. Biblioteki ośrodków informacji muszą uwalniać się od książek zdezaktualizowanych, bo nie wolno nam gromadzić literatury przestarzałej. Idzie więc na makulaturę, bo nie ma innego wyjścia. Prowadzi to jednak do zaprzepaszczania wielu cennych pozycji.

J. Dunin

Mówiono tu o bibliotekarzach — hobbystach, sądzę, że mogę się do nich zaliczyć, nie kieruję bowiem żadną placówką i nie reprezentuję oficjalnie żadnej biblioteki. Poza doświadczeniami z pracy zawodowej miałem ostatnio możliwość spojrzenia na sprawę bibliotek od strony użytkownika, który obficie korzysta z książek (także

z tych sprowadzanych z zagranicy), a muszę dodać, że taka pozycja użytkownika nastrocza wiele niemiłych refleksji.

Nie bardzo wierzę w długofalowe plany. Rzeczywistość zmienia je szybko lub całkiem nam je wywraca. Jest natomiast wiele spraw do załatwienia w istniejących warunkach. Szereg przykładów takich spraw załatwionych lokalnie przytoczył kol. Badoń. Można tu przytoczyć inne cenne inicjatywy regionalne, które pojawiają się bez czekania, aż sprawa dojrzeje na szczeblu centralnym — chcę tu przypomnieć przykład z własnego podwórka: Centralny Katalog Czasopism Zagranicznych w Łodzi. Do tej kategorii rozwiązań cząstkowych, bardzo pożytecznych, należą próby podejmowania współpracy, łączenia placówek itp. Często takie poczynania wymagają tylko rezygnacji z różnych spraw natury ambicjonalnej czy prestiżowej. Są tu jednak i problemy natury bardziej obiektywnej, jak np. niebezpieczeństwo straty części etatów i funduszków. Po połączeniu bibliotek niektórzy spodziewają się konkretnych oszczędności, a nie biorą pod uwagę, że jedyny racjonalny powód takiej operacji, to poprawienie zaopatrzenia czytelników. W Łodzi mamy w tym zakresie pewne doświadczenia. Biblioteka Uniwersytecka wchłonęła dwa księgozbiory (po zlikwidowaniu PWSP i WSE) wraz z ich personelem, spełnia też de facto funkcję biblioteki Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Nie odczuwamy jednak, by przy podziale dewiz, złotych, etatów pamiętano na dłuższą metę o zwiększonych obowiązkach tej placówki.

Na marginesie nasuwa się myśl, że duże niebezpieczeństwa kryją się w planowaniu przyrostu księgozbioru naukowego w zależności od jego wielkości. W ten sposób podstawą przydziału środków stają się nie potrzeby, a wielkość biblioteki. Oparty na takich zasadach normatyw wzrostu powoduje, że niektóre stare i zasobne biblioteki rosną dynamicznie, puchną, nie mogą pomieścić w swych lokalach ani należyście udostępnić zebranych skarbów, podczas gdy placówki mniejsze, młodsze skazane są na wolniejszy wzrost. W konsekwencji następuje stała koncentracja zbiorów w kilku tradycyjnie już bogatych w książki miastach, podczas gdy inne ośrodki coraz to bardziej zostają w tyle, powiększa się stale dystans dzielący poszczególne ośrodki naukowe. Potrzebna jest daleko idąca indywidualizacja przyrostu księgozbiorów.

Wszelka polityka gromadzenia księgozbiorów wymaga naprzód prawidłowego organizowania wypożyczeń międzybibliotecznych. Obecnie wiele bibliotek zachłannie gromadzi nawet nie związane z ich profilami pozycje, gdyż obawia się, że gdy się nagle pojawi określone zapotrzebowanie czytelnicze, uzyskanie danej książki przez wypożyczanie międzybiblioteczne będzie bądź utrudnione, bądź zupełnie niemożliwe. A przecież rozwiązanie generalne problemu wypożyczeń międzybibliotecznych składa się z wielu spraw drobnych, techniczno-organizacyjnych, które można łatwo załatwić. Mam na myśli m. in. sprawę ustalenia terminów odpowiedzi, ułatwienie techniki przesyłania przez wprowadzenie odpowiednich sztywnych kopert i pojemników jako stałych opakowań na przesyłki, dopuszczenie zamówień teleksowych i telefonicznych itp.

Sprawa drażliwa to literatura zagraniczna. Mamy za mało dewiz, ale wiele z nich po prostu marnujemy. Jedną z przyczyn tego marnotrawstwa jest zamawianie książek na zapas, bez pewności, że będą potrzebne. Wynika to z obawy, że jak będzie potrzebna taka książka, to potrwa dwa lata, zanim się ją dostanie. W księgarniach wydawnictw importowanych sporo jeszcze dewizowych bibelotów. Kupowanie „ładnych” albumów na prezenty dla dyrektorów to też źródło marnotrawstwa. Lepiej należy gospodarować naszym zasobem dewiz, kupować tylko te książki, które są naprawdę potrzebne. Trzeba w tym celu zmusić nasze księgarstwo do przyspieszenia realizacji zamówień, wyeliminowania chomikarskiego nabywania książek na zapas, czy „na wszelki wypadek”.

Sprawa kart katalogowych... Szczecin zamierza drukować je we własnym zakresie, być może inne miasta też to podejmą. Oznacza to rezygnację z wykorzystywania

kart centralnie drukowanych przez Bibliotekę Narodową. Tendencja ta rodzi się ze złej organizacji i koncepcji centralnego drukowania kart do prawie wszystkich książek. Gdyby biblioteki terenowe wiedziały, że po np. 10 dniach od ukazania się książki na rynku nie ma co dalej oczekiwać na kartę BN, to wiedziałyby też, do których książek trzeba karty opracować we własnym zakresie. Biblioteka Narodowa winna drukować karty do mniejszej ilości książek wysoko nakładowych, ale za to w dużo krótszym terminie.

Te kilka przykładów pozwoliłem sobie przytoczyć, aby poprzeć tezę, że wiele spraw można łatwo załatwić bez planów wielkich nakładów i generalnych zmian organizacyjnych.

A. Sitarska

Cieszę się, że mój przedmówca uprzedził mnie w podjęciu niepopularnej tezy, iż wiele zagadnień można rozwiązać łatwo i bez większych kosztów.

Jako przedstawicielka Instytutu Bibliotekoznawstwa UW pozwolę sobie na kilka uwag w sprawie kadr. Ostatnio wyłoniła się spoza kręgów bibliotekarskich teza o potrzebie wprowadzenia dwustopniowych studiów bibliotekoznawczych. Pierwszy stopień — prawdopodobnie trzyletni — dawałby tylko tytuł zawodowy. Najlepsi absolwenci pierwszego stopnia mogliby przechodzić na wyższy kurs — magisterski. Idea ta nie jest jeszcze sprecyzowana. Ponieważ pomysł jest dyskusyjny, a idea wypływała spoza kręgów bibliotekarskich, uważam za konieczne powiedzieć o tym. Byłoby bowiem bardzo niedobrze, gdyby te sprawy były rozstrzygane bez naszego współudziału. Być może jest to właściwy sposób przygotowania pracowników w zakresie średniej kadry, ale tak czy inaczej sprawa ta nie powinna być omawiana i decydowana bez udziału SBP i środowisk bibliotekarskich.

Drugiej sprawie nadałam kryptonim — szukanie pieniędzy. Mówimy o tym stale, stale odczuwamy brak funduszy, a uzyskanie nowych jest niełatwe. Istnieją jednak możliwości lepszego wykorzystywania posiadanych zasobów. Przykładem może być to, że Biblioteka Narodowa płaci rocznie innym bibliotekom ponad 200 tys. zł za nadsyłanie kart do katalogu centralnego. A przecież biblioteki mogłyby zrezygnować z tych pieniędzy, bo istnienie katalogu centralnego leży także w ich interesie. Uzyskane oszczędności mogłyby być wykorzystane do szybszego drukowania centralnego katalogu i rozsyłania zainteresowanym.

Jeszcze w sprawie szukania pieniędzy... W myśl art. 20 Ustawy niektóre biblioteki będą obowiązane do wykonywania prac naukowo-badawczych i usługowo-badawczych w zakresie rozwoju bibliotekarstwa, czytelnictwa i doskonalenia pracowników bibliotek oraz do określania trybu planowania i sprawozdawczości w zakresie tych spraw. Wytypować te biblioteki ma Rada Ministrów. Pytanie: a jaki dział w obrębie Rady Ministrów?

I sprawa z tym związana: Biblioteka PAN ma pod boki centrum obliczeniowe swojej macierzystej instytucji, tj. Polskiej Akademii Nauk. Są maszyny obliczeniowe, są programiści itp. Czy Biblioteka PAN nie powinna bardziej eksponować swoich potrzeb w zakresie wykorzystania maszyn matematycznych do prac informacyjnych, aby w ten sposób usprawnić pracę z pożytkiem przede wszystkim dla instytucji macierzystej, ale także dla całego bibliotekarstwa? W podobnej sytuacji jest wiele bibliotek uczelnianych. To też mogłyby przynieść poważne oszczędności.

T. Bruszewski

W sprawie wykształcenia bibliotekarzy jeszcze słów kilka. W Łodzi mamy dwuletnie studium bibliotekarskie pomaturalne. Z tego studium przyszło do nas pięciu absolwentów, z których jesteśmy bardzo zadowoleni, bardziej niż z magistrów.

W czasie dzisiejszej dyskusji była już mowa o zagadnieniu organizacji systemu informacji w Polsce. Wydaje się, że jedną z ważniejszych spraw, które czekają na rozwiązanie, jest rejestracja ośrodków informacyjnych na terenie całego kraju i udzielanie o nich wyczerpujących wiadomości. Po licznych głosach w prasie zagranicznej i krajowej na temat roli bibliotek w systemie informacji potwierdzone zostało ich znaczenie jako podstawowych źródeł informacji. Szczególnie podkreślono rolę bibliotek narodowych jako centralnych ośrodków informacji o informacji. National Referral Center, działający przy Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie, ma już w tym zakresie kilkuletnie doświadczenia. Przy Bibliotece im. Lenina powstaje obecnie Wszechzwiązkowy Ośrodek Informacyjno-Koordynacyjny o podobnych zadaniach.

Tworzenie placówek informacji o źródłach informacji w centralnych bibliotekach tych dwóch krajów wskazuje, że przyjętą zasadę można uważać za słuszną. W związku z tym należy wyrazić ubolewanie, że u nas sprawa ta jest niedoceniana. Wiadomo przecież, że jeśli nie ma pełnych wiadomości o liczbie i rozmieszczeniu oraz o zakresie pracy ośrodków informacyjnych, nie można ich właściwie wykorzystać. Wydaje się, że zorganizowanie takiego centralnego ośrodka przy Bibliotece Narodowej jest sprawą pilną oraz że ośrodek ten powinien być jedną z głównych placówek ogólnokrajowej sieci informacyjnej.

A. Janik

Zjazd podjął uchwałę nie tylko o powołaniu Rady Bibliotecznej, ale także o powołaniu centralnej placówki metodycznej. Nie spodziewam się, aby Państwowa Rada Biblioteczna pełniła funkcję metodyczną. A biblioteki publiczne bardzo potrzebują takiego ośrodka metodycznego. Instytut Książki i Czytelnictwa, który de facto pełni taką rolę w poważnym stopniu, organizując od czasu do czasu konferencje specjalistyczne, powinien uzyskać możliwości uaktywnienia się w pełnieniu tej funkcji. Konferencje poświęcone informacji czy gromadzeniu — byłyby nam ogromnie potrzebne. Biblioteki Wojewódzkie zmuszone są uczyć innych, a same mają ograniczone możliwości pogłębiania własnej wiedzy. Prasa bibliotekarska i wymiana doświadczeń poprzez kontakty z innymi bibliotekami — to oczywiście rzeczy pożyteczne, ale to jednak nie wystarcza. Bywa, że wyważamy otwarte drzwi lub popełniamy poważne a prymitywne błędy z braku możliwości uzyskania pomocy w jakiejś centralnej poradni metodycznej.

Myślę, że gdyby odpowiednio wzmocnić Instytut Książki i Czytelnictwa oraz uwolnić go od innych, niezupełnie mu chyba słuszenie przydzielanych zadań, byłoby to z ogromnym pożytkiem. Powinien istnieć program i plan konferencji metodologicznych realizowanych merytorycznie przez IKiCz, powinna też istnieć możliwość uzyskiwania doraźnych konsultacji w Instytucie.

Solidaryzuję się z postulatem kol. Badonia w sprawie powołania wojewódzkich rad bibliotecznych. To jest potrzebne. Potrzebne jest także wzmocnienie trybu zarządzania, np. powołanie referentów d/s bibliotek przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych. Zupełnie oczywista jest potrzeba wzmocnienia centralnego organu wykonawczego, chyba przez usamodzielnienie naszego Departamentu jako organu realizującego postulaty środowiska przekazywane za pośrednictwem Państwowej Rady Bibliotecznej, Stowarzyszenia itp.

W zakresie problematyki badawczej bardzo pilna wydaje mi się konieczność zbadania funkcjonalności księgozbiorów w bibliotekach różnych typów. Występuje u nas głęboko zakorzeniony partykularyzm zaspokajania potrzeb czytelniczych. Biblioteki pedagogiczne faworyzują studiujących nauczycieli, biblioteki wyższych uczelni dają priorytet swoim pracownikom naukowym i studentom, biblioteki fachowe mają jeszcze węższy zakres obsługi i nie podejmują szerszych zadań. W tej sytuacji wymagania w stosunku do bibliotek publicznych stale wzrastają, przekra-

czając często nasze możliwości. Dotyczy to w największej mierze potrzeb osób studiujących zaocznie.

Te spostrzeżenia skłoniły nas do podjęcia dość skromnie zakrojonych badań funkcji naszego księgozbioru zwanego „magazynem naukowym”. Okazało się, że mimo priorytetu dla wypożyczeń międzybibliotecznych, tylko 13% tego księgozbioru udostępniane jest w tej formie, natomiast ponad 60% — czytelnikom na miejscu, głównie studentom. Tak więc wbrew założeniom — jesteśmy jeszcze jedną placówką obsługującą studentów na miejscu.

Trzeba sprecyzować zadania i funkcje bibliotek wojewódzkich. Czy rzeczywiście muszą one gromadzić regionalny egzemplarz, gdy okazuje się, że tylko 20% tych zbiorów jest wypożyczane? Sprawy te należałoby dokładniej zbadać pod kierunkiem Instytutu Książki i Czytelnictwa, aby można było wysnuć bardziej sprecyzowane wnioski. A potem podjąć praktyczne poczynania z nich wynikające.

W zakresie sprawozdawczości konieczne wydaje się położenie nacisku na sprawę liczby wypożyczeń. Wciąż uparcie liczymy czytelników, nie bacząc na to, że liczymy po kilka razy te same osoby w różnych bibliotekach. Dochodzimy w ten sposób do absurdu, bo gdy zsumować liczbę czytelników z różnych bibliotek w danym środowisku, to okazuje się, że czasami przekracza ona liczbę... mieszkańców. Wskaźnik liczby czytelników o niczym właściwie nas nie informuje. Ale ocenia się biblioteki przede wszystkim według tego wskaźnika, nakazuje się prowadzić akcje werbunkowe i propagandowe, stale zwiększać liczbę czytelników, błędnie traktując to jako wyraz wzrastającego czytelnictwa. Moim zdaniem nie liczba czytelników, lecz liczba wypożyczeń świadczy o wzroście czytelnictwa i właśnie wskaźnik wyliczony z liczby wypożyczeń powinien być miernikiem oceny aktywności biblioteki.

W zakresie budownictwa dość dobrze znamy swoje potrzeby, ale cóż z tego, gdy nikt nie zamierza ich realizować. Nie tylko nie spełniono postulatu o obowiązku budowania biblioteki w każdym nowo powstającym osiedlu, ale zdarzają się często wypadki przeznaczania na inny cel lokali przewidzianych pierwotnie dla biblioteki. Powinno być w tej sprawie katagoryczne zarządzenie zakazujące takich zmian. Taka praktyka, nawiasem mówiąc, także świadczy o słabości i małej operatywności naszych władz bibliotekarskich.

Trudna sprawa ze sprzętem bibliotecznym. Lokalne inicjatywy i poczynania są niezbyt ekonomiczne i nieudane. Trzeba centralnie wytypować jakieś zakłady, które będą produkować w dużych seriach wzory opracowane przez fachowców, np. przez jakąś komórkę przy Instytucie Książki i Czytelnictwa.

W kwestii kształcenia potrzebne jest stworzenie zaocznego studium półwyższego. Stworzyłyby to możliwości podnoszenia kwalifikacji bibliotekarzom ze średnim wykształceniem. Podobne studium stacjonarne umożliwiłoby dopływ średniej kadry, a jednocześnie uchroniłoby nas przed werbowaniem w szeregi bibliotekarzy młodziży po szkole podstawowej, która jeszcze nie dojrzała do takich decyzji. Nasze środowisko od lat domaga się realizacji tych postulatów.

Na marginesie tej sprawy: wskazane wydaje się wprowadzenie obowiązujących praktyk w bibliotekach innych typów, innych sieci. Roszerzyłyby to horyzonty zawodowe bibliotekarzy, a ponadto stworzyłyby ludzką, psychologiczną więź pomiędzy różnymi bibliotekami i sieciami, co na pewno nie przeszkadzałoby, lecz pomagało w procesie urzędowego integrowania sieci różnych typów. Łatwiej współpracować na co dzień, gdy zna się specyfikę drugiej biblioteki, gdy po prostu zna się ludzi tam pracujących.

S. Siekierski

Zgłoszono tu wiele różnych i poważnych problemów, a lista ich nie jest bynajmniej pełna. Niepokoi mnie nieco sposób przedstawiania tych problemów. Mówiono

o lokalach, kadrach, finansach, szkoleniu itd., ale zbyt wiele dezyderatów sformułowano w sposób niekonkretny, ogólnikowy, bez podkreślania wielkości tych zjawisk. Taki sposób postulowania nie wydaje się skuteczny. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że ten brak konkretności, oderwanie postulatów od sprecyzowanego planu potrzeb, od planu działania są przyczyną bezskuteczności naszych dezyderatów. Sądzę, że wypowiedzi kol. Badonia i Zasadowej mają szczególną wartość dzięki podkreśleniu potrzeby stworzenia planów działania, określenia rozmiaru zamierzeń i pierwszoplanowych potrzeb.

Pewnym odrębnym zagadnieniem w tej dyskusji jest sprawa bibliotek wyższych uczelni. Być może będzie to poczytane za herezję, ale moim zdaniem biblioteki te muszą pozostać w pewnym względzie jako placówki usługowe w stosunku do ich macierzystych uczelni. Dlatego te uczelnie wyższe mają i muszą mieć priorytet w określaniu kierunku działania i zadań bibliotek uczelnianych. W tych sprawach nie może i nie powinien mieć zdania decydującego żaden organ centralny. Jakikolwiek określenie planu działania tych bibliotek na okres wieloletni musi być powiązane z planami uczelni. Zadania biblioteki muszą wynikać z zadań i potrzeb uczelni.

Plany działania innych bibliotek udostępniających piśmiennictwo naukowe także powinny wynikać z potrzeb szkolnictwa na danym terenie: wyższego, średniego, ogólnego i zawodowego, a także — w pewnej mierze — podstawowego. Inna sprawa, kto dokona oceny tych potrzeb i w jaki sposób. Nie jest to łatwe w perspektywie pięciu czy dziesięciu lat. Być może powinna to uczynić Państwowa Rada Biblioteczna, choć ja widziałbym tu pole do popisu dla Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Dotyczy to w ogromnej mierze także bibliotekarstwa publicznego, dla którego takie rozpoznanie potrzeb może być podstawową realną przesłanką do ustalenia planów rozwoju i działania.

W tej chwili nie ma żadnych możliwości stworzenia takiego planu, który mogłaby zaakceptować instytucja finansująca nasze potrzeby w zakresie lokali, księgozbiorów, kadr itp. Czynniki finansujące muszą mieć plan konkretny, oparty o umotywowane wykazanie potrzeb, a tego z kolei nie możemy przedstawić bez odpowiednich kierunkowych badań.

W świetle tego poczynania i plany przedstawione przez kol. Badonia wydają się najtrafniejszym kierunkiem działania w obecnej chwili, jako wsparte na realnej ocenie potrzeb i możliwości, jako bardzo konkretne.

Podobne rozpoznanie potrzeb powinno poprzedzić plan działania dla bibliotek wyższych uczelni, zarówno głównych, jak i zakładowych.

Plany i dezyderaty regionalne i lokalne mogą być potem ocenione i skorygowane centralnie, gdzie winna być dokonana przybliżona ocena potrzeb do realnych możliwości ich realizacji.

Uważam, że generalnym postulatem pod adresem Państwowej Rady Bibliotecznej wpływającym z naszej dyskusji powinno być domaganie się, aby wszelkie poczynania podejmowała w oparciu o rzeczowe rozpoznanie istniejących i przewidywanych potrzeb. Niepokojące wydaje się bowiem przede wszystkim to jakieś pomieszanie pojęć, żądania wszystkiego dla wszystkich. Ustawa wyzwoliła niezbyt chyba przemyślaną dążność do przesadnego domagania się ujednoczenia wszystkiego, podporządkowania funkcji wszystkich bibliotek jakimś mglistym ideałom ogólnym — do centralnego rozstrzygnięcia wszystkich spraw. Przecież każda sieć na swoje wyspecjalizowane zadania, każda biblioteka ma określone funkcje.

Ustawa stwarza warunki do harmonijnego rozwoju wszystkich bibliotek, zaspokajania wielorakich i różnych potrzeb, które w sumie są potrzebami ogólnospołecznymi. Wydaje się, że w tym kierunku winny iść plany i propozycje. Należy dążyć do realizacji tych możliwości, które daje Ustawa, a nie koncentrować się na wykazywaniu jej niewątpliwych braków. Są to zabiegi często efektowne, ale w skutkach społecznych najczęściej jałowe.

T. Zarzębski

Do naszej dyskusji wkrađło się chyba kilka zasadniczych nieporozumień. Oczywiście, każda biblioteka tworzona jest dla wypełnienia określonych zadań, istnienie każdej biblioteki wynika z określonych potrzeb. Ale dziś już żadna biblioteka w oparciu o zbiory własne nie jest w stanie zaspokoić potrzeb swoich czytelników. Lawina piśmiennictwa zmusza biblioteki do ograniczania zakresu gromadzonych zbiorów; do stosowania kosztownych metod wykorzystywania pomieszczeń i ekonomicznego gospodarowania środkami finansowymi; do korzystania z pomocy innych bibliotek i udzielania pomocy innymi bibliotekom (wypożyczanie międzybiblioteczne, przekazywanie lub sprzedaż kopii posiadanych materiałów bibliotecznych itp.). Współpraca bibliotek wykracza dziś daleko już poza granice jednego kraju. A mimo to wydatki na biblioteki rosną i będą musiały rosnąć. Już dziś biblioteki i ośrodki informacji obciążają budżet naszego Państwa niebagatelną kwotą kilku miliardów złotych, a przecież nie tylko my, ale również miliony użytkowników tych placówek wiedzą, jak im daleko jeszcze do doskonałości. A jednocześnie podejmuje się różne nowe inicjatywy, wprowadza w życie nowe projekty, które są może nawet i właściwe w granicach miasta, instytucji czy nawet resortu, ale nie powiązane z szerokim, perspektywicznym planem rozwoju wprowadzają chaos, powodują rozpraszenie środków i energii społecznej.

I właśnie dlatego konieczne jest prowadzenie ogólnokrajowej jednolitej i konsekwentnej polityki bibliotecznej. W różnych sieciach, w różnych bibliotekach występują podobne problemy — chodzi o to, aby te wspólne sprawy i problemy rozstrzygane były przez organ państwowy, aby zasady ogólnokrajowej polityki bibliotecznej mogły być uzgadniane z ogólną polityką rozwoju kraju; z polityką dotyczącą wydawnictw, księgarstwa, importu wydawnictw itp. Nie narusza to w żadnym stopniu zasady specjalizacji bibliotek i różnicowania usług w różnych sieciach, wręcz przeciwnie — służy im.

Istnienie centralnego organu do spraw bibliotek i ośrodków informacji potrzebne jest między innymi po to, aby wytworzyć poczucie wspólnoty zadań tych placówek i odpowiedzialności wobec społeczeństwa, aby zapewnić sprawy, o których wspominała kol. Sitarska (wykorzystywania ośrodków obliczeniowych instytucji macierzystych dla potrzeb bibliotek i ośrodków informacji — Red.), aby ktoś zajął się sprawą typowego budownictwa bibliotecznego i normalizacją sprzętu bibliotecznego, sprawą centralnego opracowania kart katalogowych, do czego nie wystarczą wysiłki samej Biblioteki Narodowej, pozbawionej efektywnej współpracy wydawców i księgarzy. Oczywiście nonsensem jest marnotrawienie magistrów bibliotekoznawstwa przez wykorzystywanie ich do prac technicznych, ale właśnie rzeczą centralnego organu bibliotekarskiego winno być takie planowanie kształcenia bibliotekarzy, aby nie było potrzebne ani możliwe niewłaściwe zatrudnianie wysokokwalifikowanych specjalistów.

J. Kołodziejska

Dziękuję za tak żywy i pełny udział w dyskusji. Myślę, że nawet dłuższe wypowiedzi o charakterze informacyjnym stały się w tym gronie próbą ukazania problematyki przez pryzmat praktycznej realizacji. Zasadniczych kontrowersji między nami nie ma. Rozbieżności, które się ujawniły, dotyczą szczegółów rozwiązań, a nie samej zasady, bo co do tej jesteśmy wszyscy zgodni.

Zgodni jesteśmy co do konieczności realizowania w naszym kraju jednolitej polityki bibliotecznej opartej o racjonalne i ekonomiczne kryteria wyprowadzone z rzeczowego poznania potrzeb.

Przyszłościowy program rozwoju polskiego bibliotekarstwa musi uwzględniać tradycję rozwoju naszych bibliotek oraz dorobek ostatniego 25-lecia. Z dużą uwagą

sledzimy poczynania regionalne, które być mogą sprawdzą się w praktycznym działaniu i dadzą się szerzej upowszechnić.

Nie wyklucza to potrzeby tworzenia centralnego planu ogólnokrajowego w zakresie takich spraw, które nie są do rozwiązania w układach regionalnych czy lokalnych. Należy tu przede wszystkim sprawa wyposażenia technicznego bibliotek, służby informacyjnej, funkcji dużych bibliotek publicznych i kształtowania ich księgozbiorów.

Wydaje się, że chociaż nie wyczerpaliśmy ani nie rozwiązaliśmy w tej rozmowie podjętej problematyki, to jednak dokonaliśmy przeglądu najważniejszych zagadnień, którymi powinny się zainteresować zarówno władze biblioteczne jak i ośrodki badawcze.

ALINA JANIK
WiMBP
Wrocław

KONFERENCJA W SPRAWIE KATALOGÓW RZECZOWYCH

W Olsztynie w dn. 25—28. IX. 1968 r. oraz w Lublinie w dn. 20—22. II. 1969 r. odbyły się konferencje poświęcone katalogom rzeczowym w bibliotekach publicznych. Konferencje zorganizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy KO i Bibliotek miały charakter seminariów, w których uczestniczyli pracownicy bibliotek stopnia wojewódzkiego.

O stworzenie jak najlepszych warunków pobytu i pracy w Olsztynie i Lublinie zadbały dyrekcje i zespoły pracowników obu bibliotek wojewódzkich, otaczając przy tym wszystkich uczestników konferencji swoją serdeczną troską i życzliwością.

Konferencja olsztyńska obejmowała szerszy zakres zagadnień i większy krąg uczestników. Temat jej brzmiał: Zastosowanie UKD do tworzenia katalogu rzeczowego. Brali w niej udział pracownicy działów opracowania zbiorów oraz instruktorzy o takiej specjalizacji. Ponadto w konferencji uczestniczyli przedstawiciele Biblioteki Narodowej z Instytutu Bibliograficznego oraz Instytutu Książki i Czytelnictwa.

Program pierwszego dnia miał charakter wprowadzający. Uczestnicy wysłuchali wykładu mgr J. Starońca z Zakładu Filozofii Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie pt. Istota i warunki poprawności klasyfikacji logicznej, a następnie wykładu kol. K. Podhorskiego z Biblioteki Publicznej m. st. W-wy pt. Zasady budowy UKD i wprowadzanie zmian do tego systemu. Obydwa referaty były ciekawie opracowane, toteż wysłuchano ich z dużą uwagą.

Specjalne zainteresowanie uczestników wywołał referat kol. J. Czarneckiej z Biblioteki Publicznej m. st. W-wy, choć miał tylko charakter wprowadzenia do dyskusji i zajęć praktycznych przewidzianych na dni następne. Kol. Czarnecka przedstawiła zasady tworzenia katalogu rzeczowego, a ściślej mówiąc — systematycznego, opartego na UKD, które dałyby się ująć pokrótce w następujących punktach:

- 1) katalog rzeczowy musi być sprawnym narzędziem informacji, bo taka jest racja jego istnienia;
- 2) budowę katalogu rzeczowego należy oprzeć na schemacie (wykazie działów) dostosowanym do struktury księgozbioru i potrzeb czytelniczych środowiska;
- 3) schemat powinien być opracowany zgodnie z zasadami stosowania UKD;
- 4) przy opracowywaniu schematu należy mieć również na uwadze te zasady podziału logicznego, które dadzą się zastosować przy budowie katalogu;
- 5) schemat powinien być na tyle elastyczny, aby można go było modyfikować i uzupełniać.

Tego jeszcze dnia, aż do późnych godzin wieczornych, uczestnicy konferencji zgrupowani w zespoły konsultowali z kol. Czarnecką, autorką programu i organizatorką konferencji od strony merytorycznej, treść przygotowanych przez siebie wypowiedzi. Każdy zespół miał scharakteryzować zakres i strukturę działu lub działów UKD, a następnie przedstawić projekt jego ujęcia w katalogu biblioteki liczącej

ok. 30 tys. wol., w tym 50% książek niebeletrystycznych. Jeden z zespołów opracowywał problematykę układu książek na półkach.

Przez cały następny dzień zespoły charakteryzowały „swoje” działy i zgłaszały propozycje ich ujęcia w katalogu. Zuarzało się, że zespół omawiający dany dział nie reprezentował jednolitego stanowiska i proponował dwie różne możliwości. Takie fakty miały np. miejsce przy omawianiu działu 92, działu 8 i poddziałów wspólnych. Dyskusje były tutaj bardzo gorące, ponieważ dyskutanci często reprezentowali skrajnie różne stanowiska. Tak było np. przy wspomnianym już dziale 92. Część dyskutantów utrzymywała, że należy przyjąć jako pierwszy symbol 92 (w katalogu i na półkach), a w dziedzinie działalności pamiętnikarza czy osoby stanowiącej przedmiot opracowania biograficznego postawić na drugim miejscu, inni zaś reprezentowali zdanie przeciwnie. Przy dziale 8 dyskusje toczyły się wokół klasyfikowania zagadnień historii i krytyki oraz teorii literatury, wokół antologii oraz nowo wprowadzonych przez *Przewodnik Bibliograficzny* znaków 82—92 i 82—94. Bardzo żywa dyskusja wywiązała się przy referowaniu niektórych zagadnień działu 3 i działu historii. Głównie chodziło tu o klasyfikowanie historii wojen oraz historii ruchu rewolucyjnego. Większość uczestników była jednak zdania, że książki z zakresu historii ruchu rewolucyjnego, historii wojen i historii gospodarczej powinny znaleźć się w dziale historii, ponieważ jest to logicznie uzasadnione i tam szuka ich czytelnik.

Nie mniej gorący był trzeci dzień konferencji. Ponieważ materiał z poprzedniego dnia nie został w pełni wyczerpany, zajęcia przedłużyły się o kilka godzin.

„Zasady układu pozycji w obrębie działów katalogu” oraz „Techniczne opracowanie katalogów”, tematy referowane przez kol. Czarnecką, wywołały również żywą wymianę zdań. W wyniku jej stwierdzono, że katalogi systematyczne w bibliotekach publicznych są w obecnym swym kształcie mało komunikatywne, że wszystkie wymagają odsyłaczy międzydziałowych, a w większych bibliotekach — również indeksów przedmiotowych. Przy rozbudowie katalogu należy brać pod uwagę potrzeby czytelników, a tworząc nowe działy wykorzystywać możliwości, jakie dają poddziały wspólne. Należy również przewidywać wykorzystanie w przyszłości symboli niektórych poddziałów wspólnych jako elementów układu kart w obrębie działów.

Temat: Układ książek na półkach wg UKD, gdzie punktem wyjściowym była propozycja kol. K. Bogdanowicz z WiMBP w Olsztynie, oraz temat: Sygnatury, zasady ich tworzenia, oznaczanie w katalogu i na książkach — referowane przez kol. A. Lenczowskiego z POKKB w Jarocinie — były także dyskutowane z zainteresowaniem.

Również w tym dniu kol. P. Girwic z Zakł. Bibliografii Bieżącej Ogólnej B. N. odpowiedziała na pytania i ustosunkowała się do opinii wypowiedzianych w czasie dyskusji przez uczestników konferencji przedstawiając jednocześnie założenia, którymi kieruje się Zakład Bibliografii Bieżącej Ogólnej przy ustalaniu symboli dla poszczególnych pozycji zamieszczanych w *Przewodniku Bibliograficznym*. Z wypowiedzi kol. Girwic wynikało, że symbole drukowane w *Przewodniku Bibliograficznym* mają spełniać funkcję informacji o treści książek, przeznaczono są dla różnych bibliotek, a tym samym nie mogą być traktowane jako oznaczenie miejsca poszczególnych pozycji w katalogu. Jest to bardzo niewygodna zasada z punktu widzenia potrzeb średnich i większych bibliotek publicznych, które muszą budować katalogi dla konkretnych zbiorów i budują je w oparciu o symbole podawane w *Przewodniku Bibliograficznym*. Niedostatki klasyfikowania książek, np. z dziedziny historii (bez poddziałów wspólnych czasu), techniki oraz książek z działu 3, ujawniły się zresztą w czasie dyskusji na temat zakresu poszczególnych działów katalogu. Niezbyt dokładną klasyfikację książek z wymienionych działów biblioteki muszą uzupełniać, jeżeli chcą tworzyć bardziej szczegółowy katalog).

W czwartym dniu konferencji najpierw dyskutowano nad „Wykazem działów katalogu rzeczowego dla bibliotek gromadzkich”, który ma stanowić podstawę do ustalania symboli (przez Zakład Bibliografii Zalecającej I.B.) zamieszczanych na kartach adnotowanych (w liczniku). Uczestnicy konferencji zaproponowali wprowadzenie kilku zmian do tego wykazu.

Drugim tematem dyskusji w tym dniu było zagadnienie centralnego klasyfikowania nabytków dla bibliotek niższego stopnia organizacyjnego, a także działalności instrukcyjno-metodycznej w tym zakresie. Wprowadziła do dyskusji kol. A. Szumiło, charakteryzując ten dział pracy w WiMBP w Szczecinie.

Konferencja lubelska miała węższą tematykę, mniej uczestników i charakter bardziej roboczy. Tematem jej było „Wprowadzenie zmian w katalogach rzeczowych małych bibliotek publicznych”, a biblioteki stopnia wojewódzkiego reprezentowała przeważnie jedna osoba odpowiedzialna za reorganizację katalogów na terenie woje-

wodztwa. Uczestnikami jej byli także przedstawiciele Biblioteki Narodowej, z Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz Zakładu Bibliografii Zalecającej I. B. Rzeczową stronę konferencji przygotowała również kol. J. Czarnecka.

W pierwszym dniu kol. W. Olszańska z WBP w Warszawie wygłosiła referat pt. *Klasyfikowanie książek (w oparciu o „Wprowadzenie do UKD” O. Unguriana)*. Referat opracowany był interesująco i podany komunikatywnie. Po referacie przystąpiono do zajęć praktycznych, które miały przygotować uczestników do tworzenia w województwach katalogów wzorcowych²⁾.

Cwiczenia przeprowadzano posługując się kartami adnotowanymi wydanymi w ostatnich kilku latach. Podstawowym zadaniem było tutaj sprawdzenie i ew. poprawienie symboli klasyfikacyjnych, tak aby były zgodne z symbolami i zasadami ich ustalania przyjętymi w „Wykazie działów...”. Prace te, a następnie omawianie zawartości poszczególnych działów i nasuwających się przy tym wątpliwości i problemów, zajęły również połowę dnia następnego. Powróciły tu wątpliwości co do słuszności znaków klasyfikacyjnych stosowanych przez *Przewodnik Bibliograficzny* w dziale 3, 8 i 9. Poddano również dyskusji niektóre ustalenia „Wykazu” i wprowadzono w nim jeszcze pewne korekty. Tak np. stworzono możliwość „rozłączania” działów, które w wykazie zostały połączone, oraz ustalono bardziej dokładnie zakres działu 304 i 308. Dyskutowano również problem przydziału książek historycznych o tematyce II wojny światowej. Chodziło o to, czy wydzielić je w katalogu w odrębną grupę, czy też zostawić w dziale oznaczonym symbolem 940. Przyjęto rozwiązanie pierwsze.

Ożywiona dyskusja wynikła po zaprezentowaniu przez kol. K. Bogdanowicz z WiMBP w Olsztynie projektów ustawienia książek na półkach dla większych i mniejszych bibliotek gromadzkich. Ostatecznie uzgodniono, że ustawienie książek na półkach musi być rozwiązywane indywidualnie, bo zależy nie tylko od wielkości księgozbiorów, ale także od warunków lokalowych biblioteki i systemu udostępniania książek.

Zagadnienie sygnatur w tzw. działach łączonych przewidzianych w „Wykazie” było także bardzo dyskutowane, mimo że problem ten omawiano w Olsztynie. I tu nie osiągnięto jedności i dopuszczono możliwość dwojakich rozwiązań.

Drugiego dnia wieczorem kol. mgr H. Zakrzewska v-dir. MBP w Częstochowie zaprezentowała nagrane na taśmie magnetofonowej informacje dla czytelników o budowie i korzystaniu z katalogów, a w szczególności katalogu rzeczowego, a następnie przedstawiła swoje doświadczenia związane z tworzeniem katalogu systematycznego w wypożyczalni centralnej.

W trzecim dniu konferencji omawiano metody praktycznego wprowadzania w życie zalecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie reorganizacji katalogów w bibliotekach gromadzkich i osiedlowych³⁾. Referowane były plany tej reorganizacji opracowane przez WiMBP w Rzeszowie i WiMBP we Wrocławiu. Plan rzeszowski zakładał realizację przede wszystkim metodą instruktażową, plan wrocławski — metodą seminaryjną. Przyjęto w wyniku dyskusji, że bez względu na metodę kierowania reorganizacją należy posłużyć się przy jej przeprowadzaniu katalogiem wzorcowym biblioteki gromadzkiej opracowanym najpierw w województwie, a następnie w każdym powiecie. Chodzi bowiem o to, aby nie przeprowadzać zmian klasyfikacji w każdej bibliotece oddzielnie.

Uczestnicy konferencji po praktycznych zajęciach w ciągu ubiegłych dwóch dni zdawali sobie w pełni sprawę nie tylko o wagę, ale i o rozmiar oczekującej ich pracy. Wypowiedzi w tym dniu nie były wolne od akcentów pesymistycznych. Wiadomo, że problem reorganizacji katalogów jest często przez kierownictwo bibliotek różnych szczebli niedoceniany i w związku z tym niepopularny. Jest to bowiem praca żmudna, a jej efekty nie będą widoczne od razu.

Co dały uczestnikom te dwie konferencje? Sądzę, że wiele. Bibliotekarze biorący w nich udział dali temu wyraz w swoich wypowiedziach. Były to pierwsze konferencje na temat klasyfikowania i katalogów rzeczowych (systematycznych) zorganizowane w takim gronie. Dodajmy — zorganizowane dobrze. A że były potrzebne, świadczy żywy udział uczestników w dyskusjach i zajęciach problemowych. Wnioski,

¹⁾ Od czasu konferencji w Olsztynie wiele zmieniło się, sporo naszych ówczesnych postulatów zostało uwzględnionych. Niestety w sprawach zasadniczych, m. in. w sprawie klasyfikowania książek z historii wojen i ruchu rewolucyjnego, różnice między *Przewodnikiem Bibliograficznym* i zasadą przyjętą dla gromadzkich (i w ogóle mniejszych bibliotek) i zrealizowaną przez Zakład Bibliografii Zalecającej zostały utrzymane.

²⁾ Zob. pismo Min. Kult. i Szt. — Depart. Pracy KO i Bibl. nr KOB-III-536-1/69 z dn. 22 stycznia 1969 r.

które przedstawiono, wynikały z praktycznych doświadczeń, nacechowane były dużą troską o zwiększenie komunikatywności katalogów rzeczowych, o uczynienie z nich sprawnego narzędzia informacji dla czytelników. Były to więc konferencje fachowców, którzy sprawy warsztatowe traktowali jako służące naczelnej idei — zbliżenia książki do czytelnika.

ALEKSANDRA WITKOWSKA
Instytut Książki i Czytelnictwa
Warszawa

WYSTAWY BIBLIOTECZNE W ŚWIELE BADAŃ

W piątym numerze *Bibliotekarza* ukazał się mój artykuł pt. „Skuteczność wizualnej propagandy książki”, sygnalizujący wyraźną stabilizację przyzwyczajeń, jakie wytworzyły się wokół tego problemu w środowisku bibliotekarskim. Od lat wszystkie biblioteki publiczne przygotowują wystawy i wystawki według mniej lub bardziej sztywnych szablonów, dostosowując je do harmonogramu świąt narodowych, rocznic związanych z urodzinami lub śmiercią wielkich ludzi zasłużonych w polityce, nauce i literaturze. W zupełnie wyjątkowych wypadkach tematyka wystaw odbiega od hermetycznie niemal zamkniętego kręgu zagadnień najczęściej eksponowanych i stosunkowo najmniej atrakcyjnych dla odbiorców. Gubi się przy tym zasadniczy cel wystaw bibliotecznych; nie wiadomo, czy mają one informować o aktualnych zagadnieniach, które przecież i tak docierają innymi kanałami do zainteresowanych czytelników, czy też zachęcać do sięgnięcia po wartościowsze pozycje, których być może czytelnik nie wyłowilby sam z kilku lub kilkunastu tysięcy książek w bibliotece.

Analiza tematyki wystaw w 30 warszawskich bibliotekach publicznych wykazała, że niemal 70% wystaw stanowią ekspozycje o charakterze okolicznościowym. Reszta, tzn. 30% to tematy popularyzujące różne dziedziny wiedzy oraz nowości z zakresu beletrystyki. Tak więc dysproporcja jest bardzo wyraźna, wynikająca być może z tego, że wciąż jeszcze nie postawiono pytania: Jakim celom mają służyć wystawy biblioteczne?

Drugi problem, wynikający niejako z poprzedniego, to możliwość dotarcia do świadomości czytelnika za pośrednictwem ekspozycji bibliotecznej. Biorąc za podstawę obecną sytuację w 30 badanych bibliotekach warszawskich i przyjmując, że w 30% wystaw porusza się tematy mogące zachęcić do czytania literatury wykraczającej poza stereotypowe zainteresowania, zatrzymajmy się na chwilę nad samą metodą prezentowania wystaw bibliotecznych. Jeżeli czytelnik odwiedzając bibliotekę widzi na ścianach x razy mniej więcej to samo, za x -pierwszym razem przestaje zwracać uwagę na wystawy. I trudno mu się dziwić. Przychodzi moment, kiedy ekspozycje wywierają odwrotny skutek, niż to było zamierzone; zniechęcają odbiorcę monotonną szatą graficzną. Szare plansze, zdjęcia wycięte z gazet i hasła mozolnie skonstruowane z kartonowych literek nie mogą długo absorbować uwagi czytelnika. Nawet obwoluty książek, umieszczone w mniej lub bardziej gustowny deseń na ścianie, w takim otoczeniu tracą na atrakcyjności.

Wracając do punktu wyjścia, należy wziąć pod uwagę znikomą możliwość dotarcia do czytelników owych 30% mniej stereotypowych tematów, które, jeżeli są

³⁾ Zob. przyp. 2.

wykonane tą samą techniką, giną w masie szarości, skazane na obojętność odbiorców.

Przyjmując założenie, że wystawy propagujące poszczególne zagadnienia powinny pociągać za sobą wzrost zainteresowania eksponowanym tematem, należałoby teoretycznie spodziewać się wzrostu liczby wypożyczeń w odpowiednich działach wiedzy. Jak to wygląda w rzeczywistości? We wspomnianych 30 bibliotekach przeanalizowano pod tym kątem strukturę wypożyczeń. A oto wyniki nie wymagające komentarza:

Tabl. 1

Lp.	Treść wystawy	1967		1968	
		liczba	%	liczba	%
1.	tematy okolicznościowe	1 878 836	100	1 988 269	100
2.	literatura medyczna	11 718	0,6	12 674	0,6
3.	literatura przyrodnicza	30 338	1,6	30 519	1,5
4.	literatura techniczna	19 166	1,0	20 301	1,0

Mógłby ktoś powiedzieć, że dotychczasowa analiza jest jednostronna. Spójrzmy więc na to zagadnienie oczyma najbardziej zainteresowanych, tj. tych, do których wystawy są adresowane.

W okresie od stycznia do lutego 1969 roku przeprowadzono 900 wywiadów z czytelnikami warszawskich bibliotek. Zebrany materiał dał w sumie 3 600 odpowiedzi (4 pytania w każdym wywiadzie). Odpowiedzi pozytywnych uzyskano tylko 238, co stanowi 6,6% ogółu zadanych pytań. Już pierwszy wynik nasuwa niewesołe wnioski. Przyjrzyjmy się jednak dokładniej uzyskanym rezultatom.

Tabl. 2

Lp.	Pytania	Liczba odpowiedzi pozytywnych	Liczba odpowiedzi negatywnych	% % odpowiedzi pozytywnych
1.	Czy respondent zwraca uwagę na wystawy biblioteczne?	133	767	14,7
2.	Jeżeli tak, czy przypomina sobie tematy obejrzanych wystaw?	61	839	6,7
3.	Czy zdarzyło się respondentowi pożyczyć książkę eksponowaną na wystawie lub przynajmniej tematycznie związaną z wystawą?	24	876	2,6
4.	Czy respondent zauważył wystawę aktualnie eksponowaną w bibliotece?	20	880	2,2

Rzuca się w oczy dysproporcja między wskaźnikiem pozytywnych odpowiedzi na 1 i 2 pytanie. Dużo trudniej, jak widać, przypomnieć sobie jakikolwiek temat obejrzanej wystawy, niż stwierdzić, że czasami się je ogląda. Przyjmując nawet znikomy procent czytelników (6,7%) za zgodny z rzeczywistym zainteresowaniem wystawami, nie można oprzeć się wątpliwościom wynikającym z poprzednich rozważań. Sam fakt przytoczenia jakiegoś stereotypowego tematu nie daje gwarancji,

że pytana osoba rzeczywiście zauważyła wystawę. Duża część tej niewielkiej grupy odbiorców to niedawni użytkownicy biblioteki, którzy początkowo z zainteresowaniem spoglądali na nieciekawy wystrój wnętrza, żeby w końcu, zniechęciwszy się stereotypową tematyką i szablonową formą, mijać to wszystko obojętnie. Utrwalony w świadomości czytelnika stereotyp wystawy biblioteczej pozwala mu na podanie tematu „aktualnej” wystawy, nawet jeśli jej wcale nie zauważył.

Chyba najbardziej wiarogodny wskaźnik, świadczący o rzeczywistym zainteresowaniu wystawami, to procent odpowiedzi na pytanie 4 (tabl. 2). Ale trudno nazwać go pocieszającym. Jeżeli tyle pracy wkłada się w przygotowywanie wystaw po to, żeby w końcu 2,2% czytelników przepływających przez bibliotekę zatrzymało się na chwilę przed mozolnie skonstruowaną planszą, to każdy chyba uzna to za godne poważnego zastanowienia. Dla ilustracji warto przytoczyć parę charakterystycznych wypowiedzi czytelników.

„Nie mam czasu. Spieszę się zawsze, kiedy przychodzę do biblioteki”. „Nie oglądam, bo są robione niechlujnie i źle. Zazwyczaj nieaktualne w stosunku do tego, co się akurat dzieje”. „Myślałem, że to są książki raczej do oglądania niż do pożyczania”. „Może gdyby mi ktoś powiedział, zwrócił uwagę, to obejrzałbym czasem”.

Przywiązanie bibliotekarzy do tradycyjnych form ekspozycji nie dopuszcza myśli o niecelowości i braku efektów tej pracy. Mało tego, wśród większości pracowników bibliotek panuje tak głębokie przekonanie o potrzebie i wartości wystaw w obecnej formie, że nie odczuwają konieczności zweryfikowania swojego zdania z rzeczywistością. W sprawozdaniach z działalności bibliotek podaje się m. in. liczbę ekspozycyjnych wystaw. Przeglądając je można odnieść wrażenie, że zaciera się już granica między wagą ilości i jakości wystaw, wbrew wszelkim zasadom estetyki.

Nie chodzi tu o generalne negowanie sensu istnienia wystaw, ale o postawienie tej formy pracy biblioteczej na takim poziomie, żeby mogła spełniać pokładane w niej nadzieje. Nie można oczekiwać od bibliotekarzy nadzwyczajnych uzdolnień plastycznych, bo też nie one decydują o przydatności pracownika w naszym zawodzie. Należałoby raczej zastanowić się nad innymi rozwiązaniami, które pozwoliłyby na oderwanie się od tradycyjnych form i uwspółcześniły metody wizualnej propagandy książki w bibliotekach. Jeszcze w tej chwili trudno mówić o jakichś konkretnych propozycjach. Ale obserwując w innych krajach próby odejścia od stereotypów, warto się nad tym zastanowić. Np. w NRD, Czechosłowacji i krajach zachodnich wprowadza się już podświetlane przeźrocza, formy półruchome połączone z dźwiękiem itp., które atakują uwagę odbiorcy w sposób wprawdzie zbliżony do reklamy handlowej, ale też bardziej skuteczny. Podobne urządzenia spotkać można w krajowych ośrodkach informacji branżowej, w Klubach Książki i Prasy, NOT-u itp. Wbrew pozorom urządzenia potrzebne do ekspozycji ruchomych nie są ani specjalnie drogie, ani nadzwyczaj skomplikowane. W Polsce zaczęto wprowadzać centralnie opracowane przez Redakcję Serwisu Informacyjnego dla radiowców taśmy magnetofonowe z omówieniami najnowszych pozycji książkowych. Ale wciąż jeszcze nie jest ogólnie znany krąg odbiorców (chodzi tu głównie o biblioteki publiczne) ani efekty tej nowej i ciekawej formy ekspozycji.

Wracając do czysto plastycznych rozwiązań, można by pomyśleć o centralnym ośrodku zatrudniającym odpowiednio przygotowanych fachowców, którzy systematycznie przygotowywaliby wystawy dostosowując je do potrzeb odbiorców i możliwości lokalowych placówek. Wtedy gwarancja odpowiednio wysokiego poziomu pod względem estetyki i atrakcyjności byłaby niewątpliwie większa.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że poruszone tutaj zagadnienie jest problemem otwartym i powinno takim pozostać do chwili znalezienia wyjścia z martwego punktu, w jakim się teraz znajdujemy. Ale chwila ta nie może być dalej odwlekana.

PIĘĆDZIESIĄT LAT BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W BRATYSŁAWIE

Założenie Biblioteki i powstanie jej księgozbioru

Rok 1918 był przełomowy w najnowszej historii Czechów i Słowaków. Oba narody otrzymały dziejową szansę budowy własnego pierwszego samodzielnego państwa — Republiki Czechosłowackiej. Powstawaniu jej towarzyszyło oczywiście wiele doniosłych aktów prawnych wydawanych przez nową władzę czechosłowacką, które odegrały poważną rolę w okresie kształtowania się współczesnego narodu słowackiego. Zwłaszcza doniosłym dokumentem była Ustawa z dnia 27. VI. 1919 r. o utworzeniu Czechosłowackiego Uniwersytetu Państwowego w Bratysławie, noszącego imię wielkiego czeskiego pedagoga Jana Amosa Komeńskiego. Uniwersytet miał mieć cztery fakultety — prawniczy, medyczny, przyrodniczy i filozoficzny.

Uniwersytet, jako najwyższa instancja oświatowa, nie mógł oczywiście egzystować bez dobrze wyposażonej biblioteki, która byłaby źródłem materiałów naukowych i materiałów przeznaczonych do studiów, zarówno dla kadry pedagogicznej i naukowej, jak również dla osób studiujących na uniwersytecie. Należy wszak podkreślić, że w tym czasie było bardzo mało słowackiej literatury fachowej. W bibliotece dawnego Uniwersytetu Elżbietańskiego¹⁾, którą w dniu 10 października 1919 roku przejął w posiadanie państwa czechosłowackiego pierwszy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, dr Jan Emler, było 84 826 woluminów, w tym i czasopism, z czego zaledwie 20 książek w języku słowackim lub innym języku słowiańskim. Oznaczało to, iż trzeba było przystąpić do zakładania Biblioteki Uniwersyteckiej od podstaw.

Nowy Uniwersytet zaczął się rozwijać w oparciu o kulturalne tradycje Słowacji, a jego celem było kontynuowanie tych tradycji. Dlatego też założenie Biblioteki Uniwersyteckiej było także w pierwszym rzędzie związane z jego misją narodową, terenową lokalizacją — oraz z uwzględnieniem potrzeb naukowych i dydaktycznych Uniwersytetu. W owym czasie oznaczało to, że Biblioteka miała w miarę możliwości odnaleźć cały dotychczasowy słowacki dorobek literacki i zagwarantować uzupełnienie księgozbioru współczesną produkcją literacką z czasopismami włącznie. W ten sposób powstał dział słowacki, który dzisiaj obejmuje kompletny zestaw nie tylko literatury słowackiej, ale także literatury dotyczącej Słowacji i Słowaków, wydanej w językach obcych. Ten dział spełniał w okresie od 1919 do 1954 roku rolę Słowackiej Biblioteki Narodowej, kiedy to Macierz Słowacka, przy której znajduje się obecnie Słowacka Biblioteka Narodowa, w tym czasie zajmowała się przede wszystkim oświatą ludową, działalnością kulturalną oraz zagadnieniami językoznawstwa i piśmiennictwa słowackiego.

Znaczną część literatury przeznaczonej dla działu słowackiego, otrzymała Biblioteka Uniwersytecka z tytułu uprawnień do egzemplarzy obowiązkowych, które to uprawnienia otrzymała wkrótce po założeniu. Uprawnienia te dotyczyły również druków z terenu Rusi Podkarpackiej. W Bibliotece Uniwersyteckiej znajdowała się również literatura wydana na tamtym terenie od 1920 roku aż do roku 1938. Po roku 1945 Biblioteka Uniwersytecka zyskała uprawnienia do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych z terenu całej Republiki Czechosłowackiej.

Specjalną troskę o Bibliotekę okazywali w pierwszym okresie jej istnienia niektórzy słowaccy i czescy działacze kulturalni, którzy ofiarowali jej swoje prywatne zbiory.

W 1945 roku Bibliotece Uniwersyteckiej wydano polecenie zabezpieczenia opuszczonych prywatnych i obszarniczych bibliotek. W ten sposób Biblioteka wzbogaciła się o dalsze zbiory wartościowej literatury.

Nigdy jednak kierownictwo Biblioteki nie zapomniało o zdobywaniu wartościowej literatury z zagranicy. Już na początku działalności Biblioteki pracownicy zes-

1) Uniwersytet Elżbietański w Bratysławie został założony w roku 1912, jednak jego pierwszy fakultet — prawniczy, rozpoczął swą działalność dopiero w roku akademickim 1914/15, a fakultet filozoficzny w roku 1917/18, a lekarski w roku 1918/19. Uniwersytet ten nie spełniał w ogóle swojej roli jako uniwersytet słowacki. Rząd węgierski ufundował go jako rdzennie węgierski zakład naukowy.

połu kierowniczego uczestniczyli często w różnych zagranicznych aukcjach i międzynarodowych targach książki, zdobywając w ten sposób wszystko, co było najlepsze na rynku księgarskim. Dzisiaj Biblioteka, na podstawie specjalnego fachowego zestawu, zaopatruje się w literaturę, stosownie do swych potrzeb, drogą kupna bądź też wymiany międzynarodowej w zakresie literatury nauk społecznych i nauk przyrodniczych. Nie zapomina się również o dziełach klasyków poszczególnych dziedzin nauki, o godnych uwagi monografiach, słownikach, encyklopediach itd.



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W BRATYSŁAWIE

Dzisiaj księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej liczy około 1 200 000 opracowanych i zmagazynowanych woluminów. Wykazy literatury może czytelnik znaleźć w obszernym systemie katalogów (alfabetycznym, systematycznym, przedmiotowym) oraz w kartotekach pomocniczych. Biblioteka wypożycza rocznie około 600 000 książek i czasopism. Zostały stworzone dogodne warunki pracy dla czytelników w jedenastu pracowniach naukowych i czytelniach wyposażonych w bogate zasoby literatury podręcznej. Biblioteka wykonuje wielostronne usługi informacyjne, usługi w zakresie przekładów, udziela pomocy metodycznej i wykorzystuje wszystkie swoje urządzenia specjalistyczne dla rozwoju słowackiej nauki, techniki i kultury.



CZYTELNIA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W BRATYSŁAWIE

Biblioteka Uniwersytecka i jej pozycja w jednolitym systemie bibliotek na Słowacji

Choć, jak to było powiedziane na wstępie, Biblioteka Uniwersytecka miała stanowić część Uniwersytetu Komeńskiego, jednak stosunki prawne Biblioteki i Uniwersytetu od samego początku nie były całkiem jasne. Biblioteka podlegała bezpośrednio byłemu Ministerstwu Szkolnictwa i Oświaty Ludowej, otrzymując jedynie od Uniwersytetu niewielką dotację na rozwój swej działalności. Dzięki zatem długotrwałej pracy i stałemu przejmowaniu, coraz to nowych zadań z dziedziny bibliotekarstwa w zakresie ogólnosłowackim, Biblioteka Uniwersytecka w Bratysławie coraz bardziej odrywała się od Uniwersytetu. Dzisiaj Biblioteka Uniwersytecka jest największą naukową uniwersytecką biblioteką państwową na Słowacji, nastawioną na literaturę społeczno-naukową i przyrodniczą. Nazwę swoją utrzymuje w dalszym ciągu ze względu na zachowanie ciągłości tradycji, którą zdobyła dzięki wieloletniej działalności zarówno w kraju, jak i za granicą.

Biblioteka Uniwersytecka, oprócz wykonywania własnych świadczeń bibliotecznych ze swych bogatych zasobów, tj. dostarczania literatury fachowej naukowcom, specjalistom, studentom i innym obywatelom naszego kraju żądnym wiedzy, z biegiem czasu zaczęła przejmować na siebie poważne zadania, których wykonywanie wywiera wpływ na rozwój bibliotekarstwa na terenie całej Słowacji. Chodzi tu o następujące problemy:

- 1) Prawo do egzemplarza obowiązkowego zmusza Bibliotekę Uniwersytecką do uważnego śledzenia produkcji wydawniczej i do jak napełniejszego jej kompletowania, do dbałości o fachowe opracowanie tej literatury, o zmagazynowanie i zabezpieczenie jej w taki sposób, ażeby przyszłe pokolenia mogły znaleźć dorobek intelektualny swych poprzedników w całości i mogły kontynuować ich pracę.



FRAGMENT CZYTELNI BIBLIOTEKI UNIwersYTECKIEJ W BRATYSŁAWIE

- 2) Bibliotece Uniwersyteckiej, jako drugiej w CSRS, została zlecona funkcja Biblioteki Depozytywnej Organizacji Narodów Zjednoczonych i UNESCO. To zlecenie zobowiązuje Bibliotekę do opracowywania i udostępniania materiałów ONZ i UNESCO w ten sposób, aby z tego mogło korzystać jak najwięcej naukowców i specjalistów dla dobra rozwoju kulturalnego i technicznego Słowacji.
- 3) Zarządzeniem N 110/1965 Biblioteka Uniwersytecka została zobowiązana do założenia ogólnopństwowej ewidencji literatury zagranicznej (katalog centralny), czyli do zdobywania informacji o każdej książce bądź też o każdym tytule czasopisma, które wpływają z zagranicy do Czechosłowacji. W związku z tym poleceniem zostały założone obszerne katalogi centralne, które stanowią wielką pomoc przy prowadzeniu polityki akwizycyjnej każdej biblioteki na Słowacji i które są niezastąpionym źródłem informacji o literaturze zagranicznej, co ma także ogromne znaczenie przy wykonywaniu usług w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych.
- 4) Funkcja resortowego koordynatora w zakresie sprowadzania literatury zagranicznej przynajmniej częściowo ogranicza dublowanie w zakupach większej ilości niektórych tytułów literatury zagranicznej (zwłaszcza ze strefy dolarowej), z korzyścią dla nowych tytułów potrzebnej literatury fahrowej.
- 5) Jako słowacki ośrodek międzynarodowej wymiany publikacji oferuje innym bibliotekom literaturę, którą w ramach wymiany otrzymuje z zagranicy, a która swoją treścią nie odpowiada specyfice Biblioteki Uniwersyteckiej.
- 6) Jako ośrodek wymiany międzybibliotecznej i międzynarodowy ośrodek wypożyczeń pośredniczy w wypożyczaniu literatury dla pozostałych bibliotek na Słowacji, zarówno z terenu Czech, jak i z zagranicy.
- 7) Zgodnie z ustawą biblioteczną N 53/1959 spełnia funkcję centralnej biblioteki dla sieci bibliotek wyższych uczelni na Słowacji. To znaczy, że pomaga im w zagadnieniach metodyki pracy bibliotecznej, organizacji pracy, techniki bibliotecznej, w podnoszeniu poziomu bibliotecznych kwalifikacji fachowych oraz uczestniczy w opracowywaniu materiałów dotyczących dalszego rozwoju bibliotek uczelnianych na Słowacji.
- 8) Pracę swoją dzieli na służbę informacyjną w zakresie nauk społecznych i nauk przyrodniczych. Pierwszym krokiem w tej odpowiedzialnej pracy było przeprowadzenie przed kilkoma laty reorganizacji dotychczasowego podziału organizacyjnego biblioteki na system fachowych referatów, co daje realne podstawy do rozwoju pełnowartościowej działalności informacyjnej.

- 9) Ze względu na bogactwo starej słowackiej literatury narodowej znajdującej się w księgozbiorze Biblioteki, zajmuje się zestawianiem słowackiej narodowej bibliografii retrospektywnej.
- 10) Bogactwo księgozbioru, doświadczenia zdobyte przy jego opracowywaniu i udostępnianiu, stosunkowo dobra fachowa obsada kadrowa wytworzyły sprzyjające okoliczności do tego, żeby w Bibliotece Uniwersyteckiej zaczęto pracować nad rozwiązywaniem niektórych problemów naukowo-badawczych z zakresu bibliotekarstwa, dzięki czemu Biblioteka zalicza się do placówek naukowo-badawczych na Słowacji.

Dalsze perspektywy rozwoju Biblioteki Uniwersyteckiej

W związku ze zmianą statusu państwowego i przyjęcia zasady federacji, dalszy rozwój słowackiej nauki i kultury został uzależniony w pierwszym rzędzie od inicjatywy, przydatności fachowej i zdolności organizacyjnych samych Słowaków. Wielkie zadania stoją przed wszystkimi słowackimi organami, organizacjami, instytucjami i zakładami, a zatem i przed Biblioteką Uniwersytecką. Biblioteka nie może opierać się jedynie na dotychczas zdobytych osiągnięciach. Przydatność społeczna nowoczesnej nauki jest nie do pomyślenia bez ulepszenia całości systemu informacji. Rozstrzygnięcie tego problemu nie jest jednak zależne jedynie od Biblioteki Uniwersyteckiej, ale przede wszystkim polega na ogólnej organizacji i podniesieniu jakości systemu informacji naukowych, technicznych i ekonomicznych na Słowacji.

Konkretne kroki w tym kierunku zostały już poczynione, dzięki opracowaniu koncepcji rozwoju systemu informacyjnego. Opiera się on na postępowych zasadach integracji i współpracy instytucji informacyjnych, państwowych bibliotek naukowych, ośrodków badawczych i informacyjnych na wyższych uczelniach, bibliotek Słowackiej Akademii Nauk itd. Pierwszym krokiem będzie założenie tzw. centrum informacyjnego na Słowacji, jako głównego ośrodka współpracy większych słowackich bibliotek naukowych, a mianowicie: Słowackiej Biblioteki Technicznej, Biblioteki Uniwersyteckiej, Centralnej Biblioteki Ekonomicznej i Centralnej Biblioteki Słowackiej Akademii Nauk.

W związku z realizacją tego zamierzenia Bibliotece Uniwersyteckiej przypada poważne zadanie w dziedzinie nauk społecznych i przyrodniczych, a mianowicie szersze opracowanie problematyki czynności informacyjnej w zakresie nauk społecznych i przyrodniczych, które dotychczas pozostawały całkowicie na uboczu, pomimo zapotrzebowania na te informacje przez zakłady naukowe. Oczywiście, że po teoretycznym opracowaniu oczekuje się realizacji, a zatem praktycznej działalności w tej dziedzinie. Będzie to pociągać za sobą dalsze posunięcia organizacyjne, rozbudowanie przestrzenne biblioteki, zdobycie nowych pracowników fachowych, zmechanizowanie i zautomatyzowanie czynności bibliotecznych.

W tych właśnie kierunkach zostały już przedsięwzięte konkretne kroki. Biblioteka opracowała projekt inwestycyjny na dalszą rozbudowę, co stworzy odpowiednie warunki do zmagazynowania stale wzrastających rocznych przyrostów książek i czasopism, usprawnienia wypożyczeń (licząc średnio 750 000 wypożyczeń rocznie), do zapewnienia miejsc w czytelniach dla 1 200 studiujących, do otrzymania pomieszczenia dla maszyny obliczeniowej średniej wielkości służącej celom informacyjnym oraz umożliwi powiększenie personelu biblioteki.

W swym programowym wystąpieniu Rząd Socjalistycznej Republiki Słowackiej obiecał największą pomoc przy modernizacji bibliotek narodowych i fachowych, toteż Biblioteka Uniwersytecka wierzy, że jej śmiałe plany dadzą się zrealizować.

Tłum. ze słowackiego
KAZIMIERZ GUMKOWSKI

MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM W WYSOKICH TATRACH POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEKARSTWA WIEJSKIEGO

W dniach od 28 do 31 maja w Łomnicy Tatrzańskiej, tuż u podnóża Wysokich Tatr na Słowacji, odbyło się Międzynarodowe Sympozjum, którego tematem były problemy organizacji i działalności bibliotek w środowisku wiejskim. Wzięli w nim udział przedstawiciele większości krajów europejskich (zob. dalej wnioski Międzynarodowego Sympozjum).

Ze strony polskiej w pracach Sympozjum uczestniczyła delegacja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w której skład weszli kol. kol. Alina Janik (WiMBP Wrocław), Stefania Jarzębowska (WiMBP Lublin), Jacek Wojciechowski (WBP Kraków) i niżej podpisany, który wygłosił referat pt. „Stan i potrzeby badań nad organizacją bibliotek wiejskich w Polsce”.

Treścią większości wystąpień uczestników Sympozjum była informacja o stanie bibliotekarstwa wiejskiego w poszczególnych krajach. Mówiono więc o zasadach organizacji i działalności placówek bibliotecznych, rezultatach ich pracy, o dokonanych lub zamierzonych przedsięwzięciach reorganizacyjnych i o wynikach badań w tym zakresie. Szczególnie wiele uwagi poświęcono społecznym funkcjom bibliotek wiejskich w okresie współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.



FRAGMENT SALI OBRAD

Referaty oraz wystąpienia w dyskusji stwarzały możliwość dokonywania porównań osiągnięć bibliotekarstwa wiejskiego w różnych krajach. Z porównań tych kraje socjalistyczne — biorąc pod uwagę stan upowszechnienia książki i czytelnictwa na wsi oraz stan nasycenia rejonów wiejskich placówkami bibliotecznymi — wychodziły zwycięsko. Nasz kraj niewątpliwie zajmuje w tej dziedzinie jedno z czołowych miejsc. To, co u nas jest już faktem, a mianowicie gęsta i jednolita sieć bibliotek na wsi i w małych miastach, w wielu krajach zachodnich znajduje się dopiero w stadium realizacji lub w sferze projektów. Nic też dziwnego, że wystąpienia bibliotekarzy z krajów socjalistycznych spotykały się z dużym zainteresowaniem.

Gospodarze Sympozjum stworzyli doskonałe warunki pobytu i pracy, dzięki czemu wymiana informacji i doświadczeń mogła się odbywać nie tylko w czasie przewidzianym na publiczne dyskusje, lecz również w trakcie licznych imprez i wycieczek do atrakcyjnych turystycznie miejscowości. Umożliwiło to także nawiązanie wielu znajomości i przyjaźni, które nie pozostaną bez wpływu na lepszą wymianę doświadczeń, materiałów i informacji.

W jednym z najbliższych numerów *Bibliotekarza* zamierzam obszerniej napisać o merytorycznej dyskusji w czasie Sympozjum, a przede wszystkim o tendencjach i kierunkach w rozwoju bibliotekarstwa wiejskiego w innych krajach w świetle materiałów przygotowanych na Sympozjum.

Wnioski Międzynarodowego Sympozjum

Uczestnicy Międzynarodowego Sympozjum poświęconego pracy bibliotek w rejonach wiejskich, które odbyło się w Tatrzańskiej Łomnicy w dniach od 28 do 31 maja 1969 r. z udziałem specjalistów z następujących krajów: Belgia, Bułgaria, Czecho-

słowacja, Dania, Francja, Holandia, Jugosławia, NRD, NRF, Polska, Rumunia, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Związek Radziecki — przyjęli następujące wnioski:

Biorąc pod uwagę doniosłość pracy bibliotek w obecnym okresie rewolucji naukowo-technicznej oraz rolę bibliotek w procesie stałego i harmonijnego rozwoju osobowości ludzkiej jako podstawowego warunku lepszego i pełniejszego życia obecnego i przyszłych pokoleń zaleca się poświęcanie większej i stałej uwagi problemom rejonów wiejskich, a przede wszystkim opracowanie optymalnych struktur organizacyjnych i badania społecznych funkcji bibliotek wiejskich oraz badania przyczyn opóźnień w rozwoju tych rejonów w stosunku do miast.



PREZYDIUM OBRAD. PRZEWODNICZYŁ (PRZY MIKROFONIE)
PRZEDSTAWICIEL UNESCO, I. BELLEMBOURGH (FRANCJA)

Rozproszenie i brak koordynacji wysiłków w tej dziedzinie wzbudza uzasadnione obawy co do możliwości bibliotek wiejskich w zakresie pełnego zaspokajania potrzeb mieszkańców wsi. Dlatego powołuje się ośmioosobową grupę roboczą ze stałym sekretariatem w Maticy Slovenskiej, która będzie zajmować się tą problematyką. Jej przewodniczącym został wybrany István Sallai z Biblioteki Narodowej w Budapeszcie, Węgry, a sekretarzem Ján Irmeler z Maticy Slovenskiej w Martinie, Czechosłowacja. Jako następni członkowie tego kolektywu wybrani zostali: A. Beck z Państwowej Inspekcji Bibliotek Publicznych w Kopenhadze, Dania, J. Geerts z Ministerstwa Kultury w Brukseli, Belgia, J. A. Fenelonow z Ministerstwa Kultury RFSRR w Moskwie, Związek Radziecki, W. J. Murison z Biblioteki Prowincjonalnej w Balane Lane, Wakefield, Wielka Brytania, M. M. Suurmeijer z Centralnego Stowarzyszenia dla Bibliotek Publicznych w Hadze, Holandia, J. Wołosz z Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Jednocześnie zachęca się wszystkie instytucje biblioteczne w różnych krajach do zgłaszania swoich przedstawicieli do sekretariatu w Maticy Slovenskiej na współpracowników grupy roboczej.

Symposium aprobuje wysłanie raportu z obrad i wniosków do Sekcji Bibliotek Publicznych IFLA.

Symposium aprobuje propozycje Maticy Slovenskiej opublikowania materiałów z obrad. Wszystkie referaty będą opublikowane w językach, w jakich zostały wygłoszone, z krótkimi streszczeniami w pozostałych językach roboczych Symposium.

Symposium zaleca wszystkim czasopismom bibliotekarskim opublikowanie w miarę możliwości szczegółowych sprawozdań z dyskusji i wniosków Symposium.

JAN WOŁOSZ

PO- I PDZED-TARGOWE UWAGI

Przez kilka dni obszerne korytarze Pałacu Kultury i Nauki tętniły wielojęzycznym gwarem. Wśród wielu, których ściągnęły Międzynarodowe Targi Książki, nie brak było bibliotekarzy i tych, którzy przyszli tu jedynie by przyjrzeć się wielkiej imprezie, zorientować się w aktualnych tendencjach nurtujących ruch wydawniczy, i tych, którzy przyjechali tu z delegacjami w kieszeniach, aby zamówić potrzebne pozycje dla swoich rodzimych księgozbiorów. Tych można było poznać po kartkach i notatnikach w rękę i po nieprzetytnym wzroku, którym toczyli wokoło, dopadając w tłoku to tej, to tamtej książki. Wypisane pozycje po sprawdzeniu w katalogach bibliotek zostaną zamówione i rozpocznie się niespokojne oczekiwanie na wynik tej najdziwniejszej loterii książkowej.

Oddawszy co rychlej swoje zamówienia notujemy uwagi o targach mając nadzieję, że pisanie nasze dotrze do czytelników choćby przed następnymi targami.

Uwaga 1 apologetyczna: Targi to wspaniała impreza, prezentują szereg nowych tendencji w edytorstwie, pozwalają skonfrontować nasze osiągnięcia z obcymi. Są szansą dla polskiej książki, okazją do porównań, spotkań ludzi książki, korzystnym zapewne sposobem nabywania książek z rynków zagranicznych. W wyniku targów w księgarniach krajowych pojawia się szereg interesujących pozycji.

Uwaga 2 polemiczna: Słyszy się narzekanie, że targi się przeżyły, że ostatnio są mniejsze i odbywają się przy zmniejszonym zainteresowaniu publiczności. Być może, jest to prawda, ale wydaje się ważniejsze, że targi się ustaliły w naszym życiu kulturalnym. Będą zawsze ważnym wydarzeniem w życiu ludzi książki. Mniejsze zainteresowanie tzw. szerszej publiczności może nawet stworzyć lepszą, bardziej rzeczową atmosferę dla profesjonalistów.

Uwaga 3 postulatywna: Warto przemyśleć do końca sprawę podziału tego dewizowego bochenka, który w wyniku targów znajduje się na naszym rynku. Do truizmów należy stwierdzenie, że nasze biblioteki nie są dostatecznie zaopatrzone w nowości zagraniczne. Nie stać nas zapewne, aby znaczną część sprowadzonych pozycji była dostępna dla szerszego grona czytelników. Musimy starać się, by najbardziej powołane biblioteki otrzymały najwłaściwsze pozycje. Jesteśmy np. ciekawi, czy japońskie książeczki z trójwymiarowymi ilustracjami trafią do Muzeum Książki Dziecięcej — czy powędrują na półeczkę kilkorga dzieci mających obrotnych tatustiów.

Naturalnie, nie jesteśmy w stanie zaproponować szczegółowego sposobu podziału książek targowych. Wydaje się, że w obecnej sytuacji słuszny byłby postulat, aby podział ten był dokonywany jawnie z uczestnictwem przedstawicieli bibliotekarstwa. O zakupie książki musi decydować to, gdzie ona będzie najpotrzebniejsza, a nie w ręce której księgarni ślepy los rzucił całe stoisko.

Uwaga 4 krytyczna: Wydaje się, że na targach wymaga obrony pozycja książki polskiej. Smutny rząd stoisk większych, małych i malutkich wydawnictw polskich nie budzi prawie niczyjego zainteresowania. Nie jesteśmy w czołówce wydawniczej, to pewne, ale przecież nie jest także tak źle, jak to na targach wygląda. Nasza pełna produkcja edytorska spotyka się z eksportową reprezentacją wielu krajów. Coś jakby na krajową spartakiadę obok powiatowych drużyn, zaprosić światową czołówkę. Nasze asy giną w natłoku, być może pożytecznej, ale przeciętnej książki użytkowej. Ekspozycja polska zyskałaby na przejrzystości gdyby pokazano wybór produkcji polskiej, pod kątem zainteresowania obcego kontrahenta, ukazując to, co z literackiego, naukowego, typograficznego czy jakiegokolwiek innego punktu widzenia jest warte pokazania. Jesteśmy przekonani, że obecna forma wystawienia zwiększając ponad miarę obszar targów, pozbawia szans wiele interesujących książek polskich, gdyż ukryte wśród masowej produkcji nie są dostatecznie eksponowane. Wydawcy i drukarze, nawet ci prowincjonalni, mieliby doping w ambicji, aby choćby niektóre ich twory znalazły się na reprezentacyjnym stoisku. Wydaje się, że tak pomyślana ekspozycja lepiej służyłaby książce polskiej, nie powtarzając założeń majowego kiermaszu.

Do zobaczenia na XV targach — jubileuszowych!

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

O usprawnieniu współpracy między bibliotekami. Literatura niebeletrystyczna w bibliotekach publicznych. Książka rolnicza w niełasce. Dla kogo wydaje się książki z serii kieszonkowej? O wprowadzeniu obowiązującego wskaźnika na zakup książek dla bibliotek publicznych. Przykład wzorowej biblioteki związkowej. 100-lecie polskich bibliotek ludowych na Warmii i Mazurach.

W dniach 3—4 czerwca 1969 r. odbył się w Kielcach Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Z tej okazji „Życie Warszawy“ w nrze 127 zamieściło rozmowę z kierownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, dr Jadwigą Kołodziejską. Rozmowa dotyczyła następujących zagadnień: spraw, które wynikają z nowej Ustawy o bibliotekach, oceny powojennego dorobku bibliotekarstwa polskiego oraz kierunków działalności Instytutu Książki i Czytelnictwa.

Z postanowień Ustawy o bibliotekach wynika konieczność zmian organizacyjnych, które doprowadziłyby do usprawnienia współpracy między bibliotekami. J. Kołodziejska wymienia tu problem wypożyczeń międzybibliotecznych jako sprawę nr 1, którą powinno się zainteresować jak najszerze forum bibliotekarzy. Na forum obrad Zjazdu Delegatów SBP zostały również wysunięte zagadnienia usprawnienia pracy bibliotek oraz problem modernizacji placówek bibliotecznych.

Do najważniejszych osiągnięć bibliotek w 25-leciu PRL, J. Kołodziejska zaliczyła fakt upowszechnienia czytelnictwa w środowisku wiejskim. Ważną funkcję w przygotowywaniu nowych zastępów czytelników, spełniać powinny, zdaniem J. Kołodziejskiej, biblioteki szkolne, one właśnie powinny stać się laboratoriami przysposabiającymi do samodzielnego czytelnictwa, do umiejętności korzystania ze źródeł, z informacji”.

Omawiając działalność Instytutu Książki i Czytelnictwa, J. Kołodziejska wymienia następującą tematykę badań: problem przemian kulturalnych w środowiskach szybko uprzemysławiających się (na przykładzie zagłębia miedziowego w Lubinie Legnickim); stan czytelnictwa wśród młodzieży wiejskiej.

Instytut Książki i Czytelnictwa prowadzi również systematyczne badania na temat uzupełniania i wykorzystywania zbiorów w bibliotekach publicznych.

Pod koniec marca odbyła się ogólnokrajowa konferencja w Kielcach poświęcona tym zagadnieniom. Podstawę do dyskusji stanowiły referaty pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa: dra Stanisława Siekierskiego — o uzupełnianiu i wykorzystaniu zbiorów bibliotecznych w zakresie literatury pięknej oraz dra Janusza Ankudowicza — o zakupie i wykorzystaniu zbiorów bibliotecznych w zakresie literatury niebeletrystycznej. Obydwa referaty zostały opracowane na podstawie badań nad uzupełnianiem i wykorzystaniem zbiorów w bibliotekach publicznych w latach 1964—1967. Konferencji kieleckiej poświęca artykuł o charakterze sprawozdawczym Jan Wołosz — „Co kupują biblioteki?“ (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 9).

Główna treść referatów Stanisława Siekierskiego i Janusza Ankudowicza została przedstawiona w ich artykułach zamieszczonych na łamach *Tygodnika Kulturalnego* (a także — jeśli chodzi o problem zaopatrzenia bibliotek w literaturę piękną — na łamach *Trybuny Ludu*).

Janusz Ankudowicz w artykule „W pogoni za encyklopedią...“ (*Tygodnik Kulturalny* nr 20) pisze, że na liście wybranych książek, które biblioteki mogły kupić w latach 1964—1967 znalazło się najwięcej pozycji z dziedziny literaturoznawstwa, następne miejsca zajęły pamiętniki, wspomnienia, książki biograficzne, a dalej — publikacje dotyczące historii oraz wydawnictwa poświęcone zagadnieniom marksizmu, ekonomii, polityce, prawu, sztuce. Wg ustaleń J. Ankudowicza, najmniejsze możliwości wyboru istniały wśród wydawnictw sportu, gospodarstwa domowego, wychowania, religioznawstwa oraz wśród reportaży geograficzno-podróżniczych. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że biblioteki kupowały wiele tytułów ze wszystkich 21 działów tematycznych (zarówno oferowane, jak i zakupione

pozycje analizowane były w IKiCz w obrębie 21 działów tematycznych, utworzonych w oparciu o system klasyfikacji dziesiętnej). Charakterystyczny jest fakt — stwierdza J. Ankudowicz — że biblioteki powiatowe kupują dla gromad dużo różnych tytułów, ale w niewielkiej liczbie egzemplarzy, co powoduje ogromne rozproszenie tytułów i „uniemożliwia ekspansywne oddziaływanie na czytelnika”.

Wykorzystanie książek zakwalifikowanych do różnych działów tematycznych nie jest jednolite. W niektórych działach — pisze J. Ankudowicz — odsetki książek nie czytanych sięgają 22% (językoznawstwo i wiedza o literaturze, religioznawstwo, polityka — prawo — ekonomia — marksizm) do 34% (sztuka). Około 30% książek niewypożyczanych odnotować można w naukach przyrodniczych i w literaturze społeczno-politycznej. Do działów, które cieszą się dużym powodzeniem u czytelników, należą: historia najnowsza, reportaże, publikacje poradnikowe z zakresu gospodarstwa domowego, biografie.

J. Ankudowicz stwierdza, że jakość i poziom książki rolniczej znacznie się poprawiły, a jej wykorzystanie w bibliotekach przedstawia się następująco: 73% książek ma średnią roczną wypożyczeń od 0,1 do 1,0 (zaledwie 5 książek wypożyczono częściej niż 6 razy w roku). Stąd autor artykułu wyciąga wniosek, że obieg literatury rolniczej jest hamowany bardziej przez determinanty społeczno-kulturowe niż niedomogi pracy bibliotek.

Częściowe potwierdzenie tego sądu znajdujemy w artykule Alicji Basty — „Rozliczenie z oświatą“ (*Zarzewie* nr 20). Autorka zapoznała się z sytuacją książki rolniczej w województwach łódzkim i białostockim badając system sprzedaży tej literatury oraz śledząc różnorodne formy jej upowszechniania. Małe zainteresowanie książką rolniczą w woj. białostockim A. Basta tłumaczy niskim poziomem wykształcenia ludności wiejskiej tego województwa. Województwo łódzkie natomiast ma znaczne osiągnięcia w masowych szkoleniach rolniczych oraz w rozwoju oświaty w środowiskach młodzieży wiejskiej, zaś kluby rolnika, które w wielu wioskach stały się prawdziwymi ośrodkami życia kulturalnego, osiągają w tej dziedzinie najlepsze wyniki.

Stan zainteresowania literaturą rolniczą mieszkańców woj. warszawskiego przedstawia Henryk Pogorzelski w artykule „Książka rolnicza w niełasce“ (*Trybuna Mazowiecka* nr 125). Na rynku księgarskim w woj. warszawskim literatura rolnicza stanowi zaledwie 3,5% obrotów. Rzadko spotyka się jeszcze w mieszkaniach na wsi książki rolnicze. Nawyk czytania, a tym bardziej kupowanie literatury rolniczej nie jest głęboko zakorzeniony wśród rolników woj. warszawskiego. Przed dwoma laty Wojewódzki „Dom Książki“ w Warszawie wysłał na wieś 50 tys. ofert z tytułami książek rolniczych i ani jedna oferta nie wróciła z konkretnym zamówieniem. Największym powodzeniem u indywidualnych nabywców cieszy się specjalistyczna literatura rolnicza: o sadach, ogródkach działkowych, pieczarkach, pszczołach itp.; natomiast gorzej jest z książkami traktującymi o uprawie zbóż, hodowli bydła lub trzody.

Z powyższych ustaleń wynika, że przed bibliotekami, działaczami oświatowymi i społecznymi stoją poważne zadania w zakresie popularyzacji książki rolniczej i upowszechniania jej czytelnictwa, bowiem obecnie nie narzeka się na niedostatek książki rolniczej lecz na brak większego zainteresowania tą książką. Zgoła odmienna jest sytuacja — na rynku czytelnictwa — literatury pięknej. Tu często potrzeby czytelników przerastają możliwości ich zaspokojenia przez biblioteki, księgarnie, wydawnictwa.

Stanisław Siekierski w artykule „Książki dla bibliotek“ (*Trybuna Ludu* nr 149) konstatuje wyraźne zmiany w polityce wydawania literatury pięknej. Na początku lat sześćdziesiątych daje się zarejestrować istotne różnicowanie, przez wzrost nakładów, książek przeznaczonych do szerokiej popularyzacji oraz poważne ograniczanie nakładów książek wydawanych dla wąskiego kręgu osób zainteresowanych rozwojem literatury. S. Siekierski stwierdza, że proces ten został pogłębiony i nieco inaczej ukierunkowany z chwilą ukazania się wydawnictw kieszonkowych. Jego zdaniem wydawnictwa z tej serii zapowiadają korzystne zmiany dla nabywców indywidualnych, natomiast sytuacja bibliotek w zakresie uzupełniania zbiorów, pozostaje dalej niekorzystna. Biblioteki publiczne postawione w sytuacji przymusowej kupują książki z serii kieszonkowej, co z punktu widzenia ekonomicznego, oświatowego i zdrowego rozsądku jest absurdem — pisze S. Siekierski. Chodzi o to, aby polityka wydawnicza uwzględniała systematycznie zgłaszane potrzeby bibliotek i ich czytelników. Na całym świecie — pisze autor artykułu — serie tanie wydaje się obok wydań starannych, droższych, przeznaczonych dla bibliotek lub do trwałego użytkowania. Tego rodzaju praktykę powinni stosować i nasi wydawcy.

Właściwe zaopatrzenie bibliotek w nowości wydawnicze warunkuje stan i poziom czytelnictwa. Duży wpływ na uzupełnianie zbiorów bibliotecznych ma nie tylko

podaż książki na rynku księgarskim, ale także wysokość funduszy przydzielanych na zakup książek. W związku z tym S. Siekierski postuluje zabezpieczenie tzw. minimum na uzupełnianie księgozbiorów bibliotek publicznych, gdyż na terenach niedoinwestowanych z roku na rok kurczą się możliwości planowego oddziaływania bibliotek. Owo zabezpieczenie powinno mieć charakter urzędowy i dotyczyć przede wszystkim środowisk robotniczych i wiejskich, gdzie potrzeby są największe, a przekazywanie wiedzy i kultury najbardziej pożądane. Przykład woj. katowickiego, gdzie w niektórych powiatach zakupy książek do bibliotek publicznych i związkowych na przestrzeni lat jedenastu były łącznie daleko niższe niż średnie dla całego kraju uzyskiwane tylko w bibliotekach publicznych — jest wystarczającym argumentem za wprowadzeniem obowiązujących wskaźników na zakup książek.

Na ogólny obraz sytuacji bibliotek w woj. katowickim składają się placówki biblioteczne o bardzo różnej randze, poziomie pracy i zakresie działania. Obok placówek karłowatych, mamy tu szereg bibliotek cieszących się powszechnym uznaniem. Do nich należy także biblioteka w chorzowskich „Azotach”. O osiągnięciach tej biblioteki pisze Jolanta G a d o m s k a w artykule pod wymownym tytułem „Wzorowa” (*Rada Robotnicza* nr 8). W przypadku „Azotów” widomym dowodem uznania ważności biblioteki jest m. in. fakt umieszczenia placówki w budżecie (biblioteka ma z góry zagwarantowane środki na zakup książek i na potrzeby akcji czytelniczych). Drugim ważnym elementem wiążącym bibliotekę z zakładem jest jej współpraca z radami oddziałowymi, poprzez komisję kulturalno-oświatową.

Od krótkiej „monografii” jednej biblioteki przejdźmy, na zakończenie, do opracowania o szerszym zakresie i innego terenu działania bibliotek dotyczącym. Okazją do szerszego pokazania społeczeństwu działalności bibliotek na Warmii i Mazurach jest obchodzone w bieżącym roku 100-lecie polskich bibliotek ludowych na tym terenie. W czasie obchodów tej rocznicy, które rozpoczęły się w styczniu br., zorganizowano wiele imprez. Gromadzka Biblioteka w Lamkowie pow. olsztyński otrzymała imię Franciszka Szczepańskiego, jednego z najaktywniejszych działaczy Warmii. Tu również odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona życiu i pracy tego wielkiego Polaka. Poza tym odbyły się spotkania przedwojennych bibliotekarzy z Warmii, Mazur i Powiśla — zorganizowano wystawy dawnych książek i gazet polskich oraz liczne spotkania bibliotekarzy z mieszkańcami wsi i miasteczek. W dniu 26 maja 1969 r. nastąpiło zakończenie tej rocznicy. Uświetniła tę uroczystość sesja naukowa poświęcona działalności polskich bibliotek ludowych na Warmii i Mazurach oraz bibliotekom publicznym woj. olsztyńskiego w okresie 25-lecia PRL.

Historyczne tło rozpowszechniania się polskiego słowa drukowanego na germanizowanych terenach Warmii i Mazur daje artykuł Jana Wróblewskiego „Książka polska na Mazurach” (*Warmia i Mazury* nr 4). W opracowaniu znajdujemy sylwetki działaczy oświatowych i społecznych, dzieje poszczególnych bibliotek krzewiących polskość na Mazurach.

eLBe

kronika **KRAJOWA** **I ZAGRANICZNA**

ODZNACZENIA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY KULTURY

22 maja 1969 r. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki uroczystość dekoracji odznaką „Zasłużony działacz kultury” 141 działaczy społecznych, kulturalnych, bibliotekarzy, muzyków, plastyków, dziennikarzy. Aktu dekoracji dokonali: minister Kultury i Sztuki — Lucjan Motyka i wiceminister Zygmunt Garstecki.

Na uroczystość przybyli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, instytucji społecznych i zawodowych.

EKSPOZYCJA NORWIDOWSKA W BIBLIOTECE NARODOWEJ

17 maja 1969 r. w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie otwarta została wystawa, poświęcona Cyprianowi Norwidowi, zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Towarzystwo Przyjaciół Książki z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Wystawę otworzył członek Biura Politycznego, sekretarz KC FZPR Zenon Kliszko. Na uroczystość otwarcia przybyli: sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Aleksander Syczewski, wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, liczni przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy. W imieniu organizatorów, zebranych powitali: dyrektor Biblioteki Narodowej dr W. Stankiewicz i prezes Towarzystwa Przyjaciół Książki prof. M. Brahmer.

Na wystawie, której scenariusz przygotował prof. J. Gomulicki, zgromadzono prawie wszystkie „norwidiana”. Znalazły się tu edycje utworów Norwida wydane za życia poety oraz wydania, które ukazały się później w kraju i za granicą. Zgromadzono też rękopisy utworów i listów Norwida, jego portrety i rysunki oraz liczne druki ulotne.

WYSTAWA KSIĄŻEK MON-u NA 25-LECIE PRL

Z okazji 25-lecia PRL Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej wspólnie z Domeną Wojska Polskiego zorganizowało wystawę swych książek, ilustrującą dorobek Wydawnictwa w minionych latach. Wystawę otworzył z-ca Szefa GZP WP, Szef Zarządu Kultury i Oświaty, płk mgr Edward Szpital. Ekspozycja czynna była od połowy maja 1969 r. do 1 czerwca br. w Klubie Oficerskim Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

SZÓSTY FINAŁ „ZŁOTEGO KŁOSA”

Rozstrzygnięty został VI etap ogólnopolskiego konkursu czytelniczego — „Złoty Kłosa dla twórcy — Srebrne dla czytelników”. Tegorocznymi laureatami są: Mieczysław Moczar, Seweryna Szmaglewska, Bohdan Czeszko. Najpoczytniejsi wśród klasyków okazali się: Zofia Nałkowska, Stefan Żeromski, Wanda Wasilewska, Marcjanna Fornalska i Leon Kruczkowski. Wyróżnienia za największą liczbę spotkań z czytelnikami otrzymali: J. T. Dybowski i Z. Flisowski.

W konkursie organizowanym przez redakcję „Dziennika Ludowego”, Centralę Księgarstwa „Dom Książki”, ZG ZMW, ZG TWP pod patronatem ministra Kultury i Sztuki — wzięło udział 500 tys. czytelników. 30 tys. z nich nadesłało do redakcji karty uczestnictwa z opiniami o przeczytanych książkach.

Uroczysty finał konkursu z udziałem laureatów, organizatorów konkursu, przedstawicieli bibliotek — odbył się 18 maja 1969 r. w Domu Chłopa w Warszawie.

NAGRODY LITERACKIE CRZZ

10 czerwca 1969 r. w siedzibie CRZZ w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród literackich CRZZ, których tegorocznymi laureatami są: J. Kawalec za powieść „Szukam domu”, wydaną przez PIW, i J. Mańkowski za powieść „Najpiękniej umiera gałąź” (Wyd. Poznańskie). Na uroczystości przybyli: przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, wiceministrowie Kultury i Sztuki — Zygmunt Garstecki i Czesław Wiśniewski, prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz. Sekretarz CRZZ i przewodniczący jury Wiesław Adamski złożył serdeczne gratulacje obu nagrodzonym pisarzom. Dyplomy wręczył laureatom Ignacy Loga-Sowiński.

„ORLE PIÓRO” DLA CENTKIEWICZÓW

W dorocznym plebiscycie na najpopularniejszego autora książek dla młodzieży, czytelnicy „Piomyka” i „Świata Młodych” przyznali nagrodę „Orlego Pióra” — Alinie i Czesławowi Centkiewiczom. Na drugim i trzecim miejscu znalazły się nazwiska Arkadego Fiedlera i Adama Bahdaja. Plebiscyt „Orlego Pióra” zainicjowany został przez „Naszą Księgarnię” w 1965 r. Ogłaszany jest z początkiem lutego, rozstrzygany — w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”. W tym roku napłynęło 7 249 odpowiedzi. W plebiscycie, oprócz „Naszej Księgarni”, uczestniczyło sześć wydawnictw: „Czytelnik”, Wydawnictwo Harcerskie „Iskry”, Wyd. MON, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza i PW „Śląsk”. Ufudowały one nagrody dla czytelników.

100-LECIE BIBLIOTEK POLSKICH NA WARMII I MAZURACH

We wsi Lemkowo (pow. Olsztyn) odbyły się w dniu 10 maja 1969 r. uroczystości związane z obchodem 100-lecia polskich bibliotek ludowych na Warmii i Mazurach. W Lamkowie, gdzie żył, działał i zmarł w roku 1907 Franciszek Szczepański, zasłużony działacz Towarzystwa Czytelników Ludowych na Warmii — odsłonięto tablicę pamiątkową oraz nadano jego imię miejscowej bibliotece gromadzkiej. Referat pt. „Franciszek Szczepański organizator polskiego czytelnictwa na Warmii” wygłosił dr Jan Wróblewski.

W dniu 26 maja 1969 r. odbyła się w Olsztynie sesja naukowa poświęcona jubileuszowym obchodom bibliotek na Warmii i Mazurach. Program sesji obejmował następujące referaty: dra J. Wróblewskiego — „Działalność polskich bibliotek ludowych na Warmii i Mazurach do 1939 r.”; L. Grada — „Biblioteki publiczne województwa olsztyńskiego w okresie 25-lecia PRL”; mgr H. Keferstein — „Polonica biblioteczne księgozbiorów Warmii z przełomu XVI

i XVII wieku". Otwarto również wystawę związaną tematycznie z historią bibliotek na Warmii i Mazurach.

ODKRYCIE ZBIORU PLAKATÓW W BIBLIOTECE ASP W KRAKOWIE

W bibliotece krakowskiej ASP przy ul. Smoleńsk znaleziono bardzo cenny, jedyny w Polsce zbiór plakatów pochodzących z okresu od 1900 r. do pierwszych lat Polski Ludowej. Są to wielobarwne litograficzne plakaty o dużej wartości historycznej i artystycznej. Autorami ich byli m. in. Frycz, Pronaszko, Czyżewski, Mehoffer. Są też plakaty anonimowe o wymowie antycarskiej (przypuszcza się, że zostały one przerzucone przez granicę z zaboru rosyjskiego).

WYSTAWA PN. „POLSKA LITERATURA ZA GRANICĄ” W RZYMIE

W czerwcu br. odbyło się w Rzymie, w sali Palazzo Esposizioni, uroczyste otwarcie przygotowanej przez Agencję Autorską wystawy pn. „Polska literatura za granicą”. Ekspozycję, pokazaną już uprzednio w Londynie, Mediolanie i Padwie, zrealizowano przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ambasady PRL w Rzymie i Towarzystwa Przyjaźni Włosko-Polskiej. Wystawa obejmowała około 1300 książek współczesnych autorów polskich przetłumaczonych na około 70 języków i wydanych za granicą w okresie powojennym.

WIECZÓR POŚWIĘCONY PIŚMIENICTWU SŁOWIAŃSKIEMU

Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie oraz Bułgarski Ośrodek Kultury zorganizowały w dniu 12 czerwca 1969 r. wieczór poświęcony piśmiennictwu słowiańskiemu. W programie wieczoru odbyła się prelekcja Luben Stoiczkowa — radcy Ambasady Bułgarskiej w Warszawie nt. „1100 lat piśmiennictwa słowiańskiego” oraz otwarcie wystawy pt. „Życie i działalność Cyryla — twórcy piśmiennictwa słowiańskiego” i „Bułgarskie manuskrypty”.

BIBLIOTEKI SZPITALNE

Podsekcja Bibliotek Szpitalnych IFLA od wielu lat zajmuje się ustaleniem norm działalności bibliotek dla chorych. Przy współpracy bibliotekarzy - ekspertów zbadano w niektórych krajach zasady pracy z książką wśród chorych. Na podstawie tych informacji oraz w oparciu o memorandum IFLA z 1960 r. opracowano w czasie sesji IFLA w r. 1966 projekt zasad, jakie powinny być stosowane w bibliotekach szpitalnych. W projekcie tym ujęto przede wszystkim takie zagadnienia, jak przygotowanie fachowe bibliotekarzy, ich liczba w stosunku do liczby chorych, wielkość księgozbiorów w stosunku do liczby chorych, organizacja zawodowa bibliotekarzy szpitalnych, wyposażenie bibliotek. Z omówień wynika, że w USA norma wynosi 8 książek na 1 chorego, w Czechosłowacji i NRF — 4 książki.

Unesco Bulletin for Libraries 1969 nr 2 s. 70—76.

L. B.

PRZEPISY

prawne §

A. PRZEPISY OGÓLNE

AUTOMATYCZNE PRZETWARZANIE INFORMACJI

Zarządzenie Nr 44 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 10 lipca 1969 r. w sprawie zasad ewidencji i kalkulacji kosztów własnych oraz rozliczenia i fakturowania za usługi w zakresie automatowego przetwarzania informacji. Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techn. nr 3, poz. 6.

Wzór umowy o świadczenia usług w zakresie automatowego przetwarzania informacji podano w załączniku do zarządzenia Nr 52 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 10 grudnia 1968 r. (Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techn. z 1968 r. nr 3, poz. 7).

DOMY KULTURY

Zarządzenie Nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 20 czerwca 1969 r. w sprawie nadania ramowego statutu domom kultury rad narodowych. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 6, poz. 48.

W załącznikach do zarządzenia podano teksty ramowych statutów wojewódzkiego oraz powiatowego domu kultury. Wydziały kultury prezydiów rad narodowych stopnia wojewódzkiego obowiązane są przedstawić jednostkowe statuty wojewódzkiego domu kultury do zatwier-

dzenia prezydiom rad narodowych, ponadto zarządzenie zobowiązuje wydziały kultury do opracowania ramowych statutów dla miejskich domów kultury w miastach nie stanowiących powiatów. Wydziały (referaty) kultury w prezydiach powiatowych (dzielnicowych) rad narodowych przedstawią swoim prezydiom do zatwierdzenia statuty domów kultury stopnia powiatowego.

Zarządzenie Nr 37 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12 maja 1969 r. w sprawie wprowadzenia wytycznych zabezpieczenia przeciwpożarowego placówek kulturalno-oświatowych i sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 4, poz. 30.

„Wytyczne” — dotyczące placówek kulturalno-oświatowych (domy kultury, ośrodki kultury i świetlice) — wydano w formie odrębnej publikacji.

SPRAWY OSOBOWE

Zarządzenie Nr 64 Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 lipca 1969 r. w sprawie obowiązków zakładów pracy i szkół w zakresie prowadzenia ewidencji pracowników, studentów i uczniów podlegających powszechnemu obowiązkowi obrony. Mon. Pol. nr 35, poz. 263.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (tj. 14 sierpnia 1969 r.); jednocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie Nr 138 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1959 r. w sprawie uwzględniania w ewidencji pracowników i osób pobierających naukę danych dotyczących stosunku tych osób do powszechnego obowiązku wojskowego. (Mon. Pol. z 1959 r. nr 94, poz. 498 i z 1964 r. nr 76, poz. 354).

STUDENCI

Rozporządzenie Ministrów: Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Zdrowia i Opieki Społecznej, Kultury i Sztuki, Żeglugi oraz Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 28 maja 1969 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej studentów szkół wyższych i wyższych szkół zawodowych. Dz. U. nr 17, poz. 127.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Uchwała Nr 130 Rady Ministrów z dnia 23 lipca 1969 r. w sprawie regulaminu Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego. Mon. Pol. nr 34, poz. 249.

WYKAZY OBOWIĄZUJĄCYCH AKTÓW PRAWNYCH

Obwieszczenie Ministra OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO z dnia 31 marca 1969 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym dotyczącym szkolnictwa wyższego, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym jak i nie publikowanych. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr A-6, poz. 66.

W załączniku do obwieszczenia podano wykaz obowiązujących aktów wg stanu na dzień 31 marca 1969 r. W rozdz. IV podano „Przepisy dotyczące bibliotek w szkołach wyższych”.

Obwieszczenie Ministra OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO z dnia 31 marca 1969 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych o charakterze ogólnym dotyczących oświaty, ogłaszanych w Dzienniku Urzędowym oraz nie publikowanych. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-7, poz. 62.

W załączniku do obwieszczenia podano wykaz obowiązujących aktów, wg stanu na dzień 31 marca 1969 r.

ZJEDNOCZENIE UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH”

Statut Zjednoczenia Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” (nadany przez Ministra Łączności w dniu 26 czerwca 1969 r. oraz zatwierdzony przez Prezesa Rady Ministrów). Dziennik Łączności z 1969 r. nr 11, poz. 75.

„Podstawowym celem działalności Zjednoczenia jest zaspokajanie potrzeb społecznych w dziedzinie upowszechniania prasy i wydawnictw w kraju i w ustalonym zakresie za granicą”. Zjednoczenie organizuje i prowadzi działalność m. in. w dziedzinie: 1) propagandy czytelnictwa dzienników, czasopism oraz innych wydawnictw krajowych i zagranicznych; 2) sterstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; 3) wydawniczej w zakresie uzgodnionym z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Ministerstwem Kultury i Sztuki. „Zjednoczenie prowadzi kluby prasy i książki „RUCH”, w których działalność kulturalno-oświatowa wykonywana jest przy współudziale rad narodowych i właściwych organizacji społeczno-politycznych”. Zjednoczenie prowadzi również działalność w Ośrodku Kultury Polskiej za granicą — w zakresie uzgodnionym z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

BIBLIOTEKARZE DYPLMOWANI

Wytyczne nr 24 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płacy z dnia 25 czerwca 1969 r. w sprawie zaliczania starszym kustoszom dyplomowanym i kustoszom dyplomowanym okresów pracy w bibliotekach do okresu pracy naukowej uprawniającej do dodatków do emerytury i rent. Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac nr 3, poz. 6.

W związku z tym, że wiele bibliotek uzyskało uprawnienia do zatrudniania bibliotekarzy dyplomowanych „w stosunkowo niedawnym okresie” wytyczne ustalają szereg szczegółowych przepisów uzupełniających rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1968 r. w sprawie dodatków do emerytur i rent z tytułu pracy naukowej (Dz. U. nr 34, poz. 232). „Pracownikowi powołanemu na stanowisko kustosa dyplomowanego lub starszego kustosa dyplomowanego mogą zostać zaliczone do stażu pracy uprawniającego do dodatku z tytułu pracy naukowej również okresy pracy na stanowiskach: adiunkta bibliotecznego, asystenta bibliotecznego, kustosa służby bibliotecznej, dyrektora, kierownika i wicedyrektora biblioteki, pod warunkiem, że na stanowisku kustosa dyplomowanego lub starszego kustosa dyplomowanego przepracował co najmniej: 5 lat; albo 2 lata, jeżeli posiada wybitne osiągnięcia w pracy naukowej”. Osobom powołanym na stanowisko kustosa dyplomowanego lub starszego kustosa dyplomowanego przed dniem 31 grudnia 1969 r. w wyniku weryfikacji, albo w bibliotekach naukowych określonych w uchwale Nr 269 Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1968 r. w sprawie ustalenia wykazu bibliotek zaliczonych do bibliotek naukowych (Mon. Pol. nr 36 poz. 253) — mogą być zaliczone do stażu pracy naukowej okresy pracy naukowo-badawczej lub zawodowej w trybie określonym w § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1968 r. (Dz. U. nr 34, poz. 232). Zaliczenie tych okresów pracy do wymaganego stażu pracy naukowej potwierdzone zostaje zaświadczeniem (wzór podano w załączniku do wytycznych), które wydaje — na wniosek instytucji zatrudniającej pracownika: 1) Sekretarz Naukowy PAN, po wysłuchaniu opinii Głównej Komisji Kwalifikacyjnej — w odniesieniu do pracowników PAN i jej placówek naukowych; 2) właściwy minister — po wysłuchaniu opinii właściwej Rady Naukowej (w razie jej braku Rady Naukowej Biblioteki Narodowej) — w odniesieniu do pracowników innych bibliotek naukowych. Niniejsze Wytyczne stosuje się również do osób, które przeszły na emeryturę lub rentę ze stanowiska starszego kustosa dyplomowanego lub kustosa dyplomowanego po dniu 31 grudnia 1967 r.

Obwieszczenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 3 lipca 1969 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lutego 1962 r. w sprawie komisji dyscyplinarnych dla pracowników naukowo-dydaktycznych szkół wyższych oraz postępowania przed tymi komisjami. Dz. U. nr 27, poz. 217.

Przepisy rozporządzenia stosuje się również do bibliotekarzy dyplomowanych zatrudnionych w szkołach wyższych na podstawie nominacji.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE

Zarządzenie Nr 77 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 sierpnia 1969 r. w sprawie zaopatrywania bibliotek publicznych w książki z bieżącej produkcji. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 7, poz. 61

Placówki biblioteczne sieci bibliotek publicznych planują i realizują zakup książek z bieżącej produkcji wydawniczej w księgarniach podległych Centrali Księgarstwa „Dom Książki” poprzez biblioteki: stopnia wojewódzkiego (biblioteka główna i bezpośrednio jej podległa sieć placówek na terenie miasta) oraz stopnia powiatowego (dla potrzeb własnych, bezpośrednio podległej jej sieci fili oraz bibliotek na terenie powiatu). Biblioteka stopnia powiatowego może „wyjątkowo upoważnić” bibliotekę na terenie powiatu do częściowego zaopatrywania się w książki bezpośrednio w pobliskiej księgarni. Kontrolę celowości zakupu, właściwego doboru tytułów itp. prowadzą biblioteki stopnia wojewódzkiego. Na podstawie informacji zawartych w „Zapowiedziach Wydawniczych” biblioteki będą mogły zamawiać niektóre wydawnictwa w twardej oprawie (część nakładu specjalnie przygotowana dla bibliotek publicznych). Książki w twardej oprawie będą rezerwowane dla bibliotek przez okres 1 miesiąca. Centrala Księgarska zapewni bibliotekom publicznym pierwszeństwo nabywania wznowień i nowości wydawniczych oraz książek importowanych ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a także umożliwi nabywanie wydawnictw objętych lekturami szkolnymi, których pierwszeństwo nabycia zastrzeżone jest innymi przepisami dla bibliotek szkolnych. Księgarnie „Domu Książki” upoważnione zostały do dokonywania sprzedaży kredytowej (na okres 3 miesięcy) — bibliotekom publicznym. W załączeniu do zarządzenia podano „Wytyczne w sprawie ustalania i zamawiania tytułów i nakładów książek przeznaczonych dla bibliotek publicznych”. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania, jednocześnie traci moc

obowiązującą Zarządzenie Nr 3 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 11 stycznia 1967 r. w sprawie zaopatrzenia publicznych bibliotek powszechnych w książki z bieżącej produkcji wydawniczej (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 1, poz. 4).

Uwaga: W zbiorze przepisów: Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych. Wwa 1965, na stronie 112 należy umieścić następującą notatkę: „Obowiązuje Zarządzenie Nr 77 z dnia 15 sierpnia 1969 r. (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 1, poz. 4).

BIBLIOTEKI SZKOLNE I PEDAGOGICZNE

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 maja 1969 r. w sprawie statutów pedagogicznych biblioteki wojewódzkiej i pedagogicznej biblioteki powiatowej. Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyższ. nr B-8, poz. 65.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (tj. 15 lipca 1969 r.), jednocześnie tracą moc obowiązującą: Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 maja 1951 r. w sprawie statutu Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 10, poz. 116) oraz instrukcja z dnia 26 września 1957 r. Nr B-Ca/62/57 w sprawie organizacji pedagogicznych bibliotek powiatowych. W załączeniu do Zarządzenia podano teksty: statutu pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej oraz statutu pedagogicznej biblioteki powiatowej (miejskiej, dzielnicowej). Pedagogiczne biblioteki wojewódzkie, pedagogiczne biblioteki powiatowe (miejskie, dzielnicowe) oraz działy nauczycielskie bibliotek szkolnych stanowią resortową sieć bibliotek pedagogicznych.

UPOSAŻENIA BIBLIOTEKARZY

Wytyczne Nr 11 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 15 marca 1969 r. w sprawie organizacji, zadań i zakresu działania ośrodków organizacji i normowania pracy. Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac nr 2, poz. 3.

W tabeli stanowisk i wynagrodzenia zasadniczego pracowników ośrodka, która stanowi załącznik do wytycznych, podano przy lp. 16 „Bibliotekarz (w ośrodku resortowym i branżowym) 1300—2000 zł”, a w taryfikatorze kwalifikacyjnym podano wymagane na to stanowisko kwalifikacje: „średnie wykształcenie zawodowe, 2 lata praktyki w danej dziedzinie specjalności zawodowej”.

TeZar

SPROSTOWANIE

Do artykułu **Marii Przecherskiej** w numerze 4 *Bibliotekarza* zakradły się dwie przykre pomyłki:

1) Tytuł artykułu winien mieć brzmienie: „Katalog systematyczny a potrzeba jednolitej **bibliotecznej** klasyfikacji narodowej” (a nie: „bibliograficznej”, jak błędnie wydrukowano);

2) W cytowanym fragmencie artykułu Wandy Dąbrowskiej (s. 105, ust. 4 od góry) zamiast:

„Tylko jednolita klasyfikacja (...) daje możliwość zorientowania się w składzie poszczególnych zbiorów bibliotecznych i logiczności bądź analogiczności ich struktury...”

winno być:

„Tylko jednolita klasyfikacja (...) daje możliwość zorientowania się w składzie poszczególnych zbiorów bibliotecznych i logiczności bądź **alogiczności** ich struktury...”

Za pomyłki, poważnie zniekształcające treść publikacji, Redakcja bardzo przeprasza Autorkę i Czytelników.

UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty
na rok 1970

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);
miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena
jednostkowa numeru zł 4.—);
kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-
kowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że od 19. I. 1970 r. wpłat na prenumeratę wy-
mienionych czasopism na rok 1970 dokonywać należy — według podanych
wyżej stawek — na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M
1551-9-46043 lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu
wpłaty.

INDEKS 35451